1982

Fibak przeciwko Clarkowi

John Sadri i **Balazs Taroczy** zakwalifikowali się do ćwierćfinału turnieju Grand Prix w Meksyku. **Sadri** pokonał **Jose Higuerasa** 6:3, 7:6, a **Taroczy, Ricka Meyera** 6:2, 6:7, 7:5. W innych meczach — **Tomas Smid** wygrał z rozstawionym (nr 3) **Sandy Mayerem** 7:6, 6:2, a **Tony Giammalva** wyeliminował **Petera McNamarę** 6:4, 6:7, 7:6. W pojedynku o awans do ćwierćfinału **Wojciech Fibak** spotka się z rozstawionym (nr 1) **Jose -Luisem Clarkiem.** (PAP)

Fibak przegrał z „numerem 1"

Wojciech Fibak nie zdołał zakwalifikować się do ćwierćfinałów tenisowego turnieju Grand Prix w Meksyku. Przegrał on w trzech setach z rozstawionym z nr 1 Argentyńczykiem Jose-Luisem Clerkiem 3:6, 6:2, 5:7.

Fibak wyeliminowany

W Filadelfii rozpoczęły się halowe mistrzostwa USA w tenisie. Już w pierwszej rundzie wyeliminowany został Wojciech Fibak, który przegrał z Amerykaninem Peterem Rennertem 4:6, 7:6, 4:6.

TENISOWE OTWARTE MISTRZOSTWA USA

Od kilku dni na kortach w Filadelfii rozgrywane są halowe otwarte mistrzostwa USA. Z numerem pierwszym rozstawiono mistrza świata McEnroe, który bez trudu w pierwszej partii wygrywał Deblitte 6:3, 6:1.

Ten wysoko ceniony turniej (suma nagród 300 tys. dolarów) okazał się pechowy dla Wojciecha Fibaka. Polak już w pierwszej rundzie przegrał z mało znanym Amerykaninem Petrem Rennertem po bardzo zaciętej walce, 4:6, 7:6 (7:4), 4:6.

Według doniesień agencyjnych następny silnie obsadzony turniej z udziałem Fibaka rozpoczyna się 1 lutego w Denver. Dalszy plan startów przewiduje udział w następujących imprezach: 8-14 lutego — Richmond (WCT); 15-21 lutego — Meksyk (Grand Prix), 22-28 lutego — Monterrey (Grand Prix); 8-14 marca — Monachium (WCT); 15-21 marca — Strassbourg (WCT), lub Rotterdam (Grand Prix); 29 marca — 4 kwietnia — Zurich (WCT), lub Frankfurt (Grand Prix), 12-18 kwietnia — Houston (WCT); 19-25 kwietnia — Dallas (WCT); 3-9 maja — Forest Hills (WCT).

Swego rodzaju wprowadzeniem do turnieju mistrzów były rozgrywki w Rosemont. Doszło do kilku niespodzianek. Między innymi Fibak pokonał Teltschera, Clerc — McEnroe. Idący od sukcesu do sukcesu Czechosłowak Lendl przegrał z Connorsem 2:6, 6:3, 3:6.

ZWYCIĘSTWO FIBAKA

W Denver rozpoczął się turniej tenisowy Grand Prix. W pierwszej swej grze Wojciech Fibak wygrał z Thierry Tulasne 7:6, 6:4. Inne ciekawsze wyniki: Brian Gottfried — Peter Rennert 6:4, 6:1, Fritz Buehning — Tom Gullikson 6:4, 6:4, Bruce Manson — Steve Krulevitz 6:3, 6:7, 6:0.

FIBAK WYELIMINOWANY

Nie udało się Wojciechowi Fibakowi zakwalifikować do półfinału turnieju tenisowego w Denver. W ćwierćfinale Fibak przegrał z Kimem Warwickiem 7:6, 6:3, 6:7. W tie-breaku Warwick wygrał 8:6.

Kurier

Fibakowi zabrakło jednej piłki



Dosłownie jednej piłki zabrakło **Wojciechowi Fibakowi,** by znaleźć się w półfinale turnieju GP w Denver (suma nagród 250 tys. dolarów). W spotkaniu z Australijczykiem **Kimem Warwickiem** Polak przegrał 2:6, 6:3, 6:7 (i sam tie-break 6:8, mimo prowadzenia 6:5!). Po drodze do ćwierćfinału Polak zwyciężył Amerykanina **Mansona** 6:1, 6:4. Finał turnieju w Denver jest zaskakujący. Spotykają się w nim specjalista od bombowych serwisów **John Sadri** (w 1/2 wyeliminował **Sandy Mayera** 7:6, 6:1) oraz objawienie ub. sezonu, **Andres Gomes** (pokonał Warwicka 6:4, 7:6).

W. FIBAK STARTUJE W RICHMOND

W Richmond (stan Virginia) rozpoczął się tenisowy turniej WCT, w którym startuje Polak — Wojciech Fibak. Nasz tenisista dobrze wystartował w tej imprezie, zwyciężając w pierwszej rundzie rozstawionego z nr. 4 Vijaya Amritraja 6:2, 7:6. W tiebreaku Amritraj prowadził 3:1, ale następnie Fibak zdobył kolejne punkty doprowadzając do 4:2 i ostatecznie wygrał tego decydującego seta 7:4.

Inne wyniki 1 rundy: **Mark Edmondson — Rolf Goehring 6:2, 6:2 Fritz Buehning — Ilie Nastase 6:2, 6:4 Tom Caln — Luis Damiani 6:1, 6:1.**

Tenis

Dobry początek Fibaka

W Richmond, USA rozpoczął się turniej WCT, w którym startuje Wojciech Fibak. Polak zwyciężył w pierwszej rundzie rozstawionego z nr 4 — Vijaya Amritraja 6:2, 7:6. Inne wyniki pierwszej rundy: Mark Edmondson — Rolf Goehring 6:2, 6:2, Fritz Buehning — Ilie Nastase 6:2, 6:4, Tom Caln — Luis Damiani 6:1, 6:1. **(PAP)**

Tenis

Fibak zwyciężył J. Sadriego

Wojciech Fibak zakwalifikował się do półfinału turnieju w Richmond. W ćwierćfinale, pokonał prowadzącego w klasyfikacji Grad Prix — Johna Sadriego 2:6, 7:6, 6:1. Trwający ponad 2 godziny mecz stał na wysokim poziomie, a decydującym o wyniku całego meczu był tie-braek w drugim secie, którego Fibak wygrał 9:7. W czasie gry Sadri zachowywał się niesportowo — rzucał rakietą po niepowodzeniu, by wreszcie ją połamać.

Fibak w półfinale spotka się z rozstawionym z nr 1 — Jose Luisem Clercem. W drugim półfinale grać będą Mark Edmondson i Fritz Buehning. **(PAP)**

Finał bez Fibaka



W półfinałowym pojedynku tenisowego turnieju w Richmond (USA) **Wojciech Fibak przegrał z rozstawionym z nr. 1 Jose-Luisem Clercem** 4:6, 4:6. W drugim półfinale F. Buehning zwyciężył niespodziewanie. M. Edmondsona (nr. 3 6:0, 3:6, 6:4).

(PAP)

Tenis w Muzeum Sportu



(P) W Muzeum Sportu (stadion „Skry", ul. Wałbrzeska 2) obejrzeć można wystawę tenisową, zorganizowaną jeszcze w ub. roku z okazji 60-lecia Polskiego Związku Tenisowego. Muzeum czynne jest w środy, piątki, soboty i niedziele w godz. od 11 do 16, zaś w czwartki w godz. 11—18. Tego ostatniego dnia — wstęp bezpłatny. Fot. Ryszard Przedworski

Dobra postawa Fibaka

Przez kilka dni polscy kibice tenisa znów mieli okazję przeżywać mocne wzruszenie. Wszystko za sprawą Wojciecha Fibaka, który uczestniczył w silnie obsadzonym turnieju WCT w Richmond. Tym razem poznaniak miał dobrą passę. Już w pierwszym pojedynku Fibak pokonał rozstawionego Hindusa Armitraja. Jeszcze większą niespodzianką było zwycięstwo również nierozstawionego Buehninga z McNamarą 7:5, 7:5.

W ćwierćfinale Fibak po momentami bardzo dobrej grze, pokonał Sadriego 2:6, 7:6, 6:1. Pojedynek trwał ponad dwie godziny. Newralgicznym jego momentem była dogrywka drugiego seta, którą po wielu dramatycznych momentach Polak wygrał 9:7. Początkowo prowadził Sadri 4:3, ale następnie przegrał oba swoje podania serwisowe. Do stanu 7:7 jednopunktową przewagę miał Polak, który także wygrał ostatnie dwie piłki tiebreaku. W trzecim secie mecz toczył się pod znakiem zdecydowanej przewagi Polaka, który wygrał całą partię 2:6, 7:6 (9:7), 6:1.

Wczoraj z USA dotarł do nas wynik spotkania półfinałowego. Fibak grając przeciwko rozstawionemu z numerem 1 Clercowi stawiał dzielnie opór, lecz uległ 4:6, 4:6. W drugim półfinale Buehning zwyciężył Edmonsona (nr 3) 6:0, 3:6, 6:4. Wyniki finału będą znane w poniedziałek nad ranem czasu polskiego. (Sg)

Fibak odpadł w półfinale

Wojciech Fibak znów dał znać o sobie. Oto bowiem z Richmond, gdzie rozgrywany jest turniej tenisowy WCT, Fibak dotarł do półfinału, co jest dość dużym sukcesem. W ćwierćfinale pokonał on Johna Sadri 2:6, 7:6, 6:1. Trwający ponad 2 godziny mecz toczył się okresami na wysokim poziomie. Decydującym elementem tego pojedynku był tie-break w drugim secie, wygrany przez Fibaka 9:7. Początkowo prowadził Sadri 4:2, ale następnie przegrał oba swoje podania serwisowe. Potem aż do stanu 7:7 jednopunktową przewagę posiadał Fibak. Ostatnie dwie piłki wygrał jednak Polak, rozstrzygając na swoją korzyść drugiego seta. W trzecim secie Sadri nie potrafił zdobyć się już na skuteczną grę i Polak wygrał gładko, oddając przeciwnikowi jednego gema. Dodajmy, że Sadri zachowywał się w toku tego pojedynku niesportowo, po niepowodzeniach rzucał rakietą, aż w końcu ją połamał.

W innych pojedynkach ćwierćfinałowych Jose Luis Clerc pokonał Toma Caine 6:4, 6:3, Fritz Buehning wygrał z Peterem McNamara 7:5, 7:6 a Mark Edmondson z Tomasem Smidem 6:4, 6:3.

W półfinale Fibak spotkał się z rozstawionym z nr 1 Jose Luisem Clerc'lem. Niestety Polak przegrał ten pojedynek, czego zresztą można się było spodziewać. Jednakże stawiał znacznie wyżej sklasyfikowanemu przeciwnikowi duży opór, ulegając w stosunku 4:6, 4:6. W drugim półfinale zanotowano dość dużego rodzaju niespodziankę, bowiem nierozstawiony Fritz Buechning pokonał Marka Edmondsona (nr 3) 6:3, 3:6, 6:4. Tak więc w finale zmierzą się Clerc i Buehning.

KLASYFIKACJA GRAND PRIX 1981

1. Ivan Lendl 2413 pkt. (w 20 turniejach)
2. John McEnroe 2095 (15)
3. Jimmy Connors 1717 (15)
4. Jose Tuis Clerc 1514 (14)
5. Guillermo Vilas 1473 (17)
6. Bjoern Borg 1159 (9)
7. Roscoe Tanner 1060 (20)
8. Eliot Teltscher 1070 (17)
9. Vitas Gerulaitis 1050 (16)
10. Yannick Noach 965 (30)
11. Gene Mayer 954 (13)
12. Mark Edmondson 902 (28)
13. John Kriek 841 (16)
14. Brian Gottfried 788 (22)
15. Victor Pecci 772 (20)
16. Peter Monamara 764 (18)
17. Balazs Taroczy 751 (18)
18. Wojciech Fibak 746 (19)
19. Sandy Mayer 723 (16)
20. Tomas Smid 692 (27)

$300,000 WCT At Richmond
Richmond, Virginia February 8-14, 1982



Wojtek Fibak -- successful last-minute replacement.

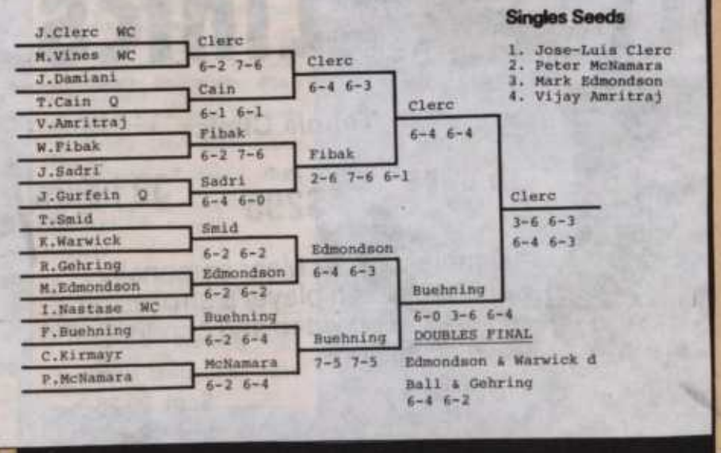

Po niefortunnym tegorocznym starcie wreszcie Wojciech Fibak wraca chyba do formy. Potwierdzeniem tego jest udział w turnieju WCT w Richmond (Stan Virginia). Polak wyeliminował wysoko notowanego Hindusa Amritraya 6—2, 7—6, a następnie pokonał aktualnego lidera tegorocznej klasyfikacji Grand Prix Johna Sadri (USA) 2—6, 7—6, 6—1. W półfinale Fibak przegrał po wyrównanym pojedynku z rozstawionym z nr 1 Argentyńczykiem Clercem 4—6, 4—6.

W. Fibak wraca do formy

Pozostaje jedna wątpliwość, która u zrodzić się u osób czytających te słowa, nowicie — co z Wojciechem Fibakiem? będzie on startował w barwach drużyny rodowej w Pucharze Davisa czy też I na to pytanie czy też wątpliwość trudno w tej chwili jednoznacznie odpowiedzieć. Wprawdzie PZT stara się podjąć z Fibakiem rozmowy na ten temat, ale na razie nic konkretnego nie da się powiedzieć.

CZESŁAW LUDWICZEK

WYKUPIONO WSZYSTKIE BILETY

PRAGA OCZEKUJE •ZŁOTEGO IVANA•

Wyjątkowe zainteresowanie to warzyszy meczowi tenisistów Czechosłowacji i RFN. Na trzy tygodnie przed terminem imprezy w Pradze wykupiono wszystkie bilety wstępu!

Nie ma w tym nic dziwnego. Narastające z miesiąca na miesiąc zainteresowanie osobą Ivana Lendla osiągnęło swe apogeum. Zawodnik urodzony i wychowany w Ostrawie, który jeszcze dwa lata temu nie był typowany w dziesiątce żadnego światowego rankingu, w minionym sezonie nie tylko, że dorobił się pozycji najlepszego w cenionej klasyfikacji „Grand Prix" i drugiego miejsca (po Amerykaninie McEnroe) na liście komputerowej APT, ale zadziwił wszystkich fachowców zwyciężając ostatnio w nowojorskim turnieju Masters.

Czechosłowacy zawsze wysoko cenią wybitnych wyczynowców. W przypadku 20-letniego mistrza dochodzi jeszcze pewien wzgląd praktyczny. Wiadomo, że od lat prawie dziesięciu w białym sporcie rośnie pula nagród. Wraz ze wzrostem zainteresowania coraz pełniejsze stają się trybuny stadionów, a fanatycy tenisa skłonni są płacić każde sumy za bilety wstępu. Po prostu złoto leży na korcie. Kto gra po mistrzowsku zbiera krocie. No, i właśnie chłopak z Ostrawy staje się po maleńku „złotym Ivanem". Zasam turniej w Madison Square Garden zainkasował 130.000 dolarów.

Po dłuższej przerwie miałem okazję przejrzeć numer francuskiego pisma fachowego „Tennis Magazin". Egzemplarz z lutego w połowie poświęcony jest finałowi Masters. Oczywiście, na okładce zdjęcie Lendla w nowo lansowanej koszulce „Adidasa". Dla ciekawych: luźna, biała, w niebieskо - czerwone, stylizowane kwadraty. Francuscy sprawozdawcy, a wśród nich sławny Jean Couvercelle nie szczędzą Czechosłowakowi komplementów. Przypomnijmy. Na nowojorskim korcie supreme Lendl grał znakomicie już w eliminacjach, tracąc zaledwie jednego seta. W półfinale zdeklasował przeżywającego mały kryzys i lekko kontuzjowanego (co pokazuje reportaż w paryskim magazynie) głównego faworyta McEnroe. Za to finał stał rzeczywiście na najwyższym poziomie. Zarówno Czechosłowak, jak i jego przeciwnik Vitas Gerulaitis (USA) otrzymali najwyższe noty. Było to bardzo dramatyczne spotkanie. Grający życiową partię Vitas nie tylko zdobył dwa pierwsze sety, ale jeszcze w trzecim przy 6:5 miał meczbola, a przegrał go ostatecznie dopiero w tie-breaku 6:8.

Po tym sukcesie sympatycy sportu w Czechosłowacji szaleją z radości. Ich „złoty Ivan" ma wszelkie dane by stać się absolutnym liderem wszystkich światowych list. Na razie grywa na



terenie Ameryki, później ma wystąpić w Genewie, ale w pierwszej części sezonu najważniejszy będzie Puchar Davisa. Chociaż tenisiści RFN poczynili znaczne postępy, gospodarze są absolutnymi faworytami. W Pradze oczekuje się wysokiego zwycięstwa i dalszego awansu. Nawiasem mówiąc tegoroczne rozgrywki Pucharu Davisa od początku zapowiadają duże emocje. Oto zestawy par w pierwszej rundzie (od góry tabeli): USA — Indie, Szwecja — ZSRR, Australia — Meksyk, Rumunia — Chile, Hiszpania — Nowa Zelandia, Włochy — Wielka Brytania, Czechosłowacja, RFN oraz Francja — Argentyna.

Polacy grają w europejskiej strefie „A" (coś w rodzaju drugiej ligi) i za pierwszych przeciwników los wyznaczył im zupełnie nieznanych tenisistów z Maroka. Jeśli wygrają (mecz odbędzie się w pierwszej dekadzie maja) dojdzie do spotkania ze Szwajcarami. Spodziewany jest udział Wojciecha Fibaka.

A propos Fibaka. W ostatnim numerze wspomnianego „Tennis Magazin" w jednej z fotoreporterskich migawek pokazano lożę a w niej Kodesza, Fibaka, jego starszą córkę 6-letnią Agnieszkę oraz małżonkę Ewę. W podpisie mówi się o „doradcach i przyjacielach" Lendla. Po udanym występie w Richmond (półfinał), najlepszy polski tenisista wystąpi w Monterey. Jest to turniej z cyklu Grand Prix. Następne jego występy to Kopenhaga, Monachium i Strassburg. Pod koniec marca planuje krótką przerwę w startach i kilkudniową wizytę w rodzinnym Poznaniu.

Zarówno Lendl, jak i Fibak, mają w swych planach wszystkie najważniejsze turnieje z cyklu „Wielkiego Szlema". Lendl ma szansę wyprzedzić zarówno aktualnego mistrza świata McEnroe, jak i poprzedniego gwiazdora Szweda Borga, oraz plejadę innych niewiele gorszych tenisistów. Pierwsza wielka batalia to oczywiście Roland Garros. W roku ubiegłym dotarł do finału, gdzie stoczył morderczy 5-setowy pojedynek z Borgiem. Teraz Czechosłowak jest w znacznie lepszej sytuacji. Później Wimbledon. I tu jest właśnie problem. Ivan bardzo słabo gra na trawie. Rozeszła się więc pogłoska, że może zrezygnować z najbardziej prestiżowej imprezy. Trudno w to uwierzyć. Ktoś, kto chce być absolutnym mistrzem wśród mistrzów musi choćby, raz w roku stanąć na korcie w Wimbledonie i wygrać ten turniej. Zwycięstwo w tym najstarszym turnieju świata jest bowiem przepustką do historii białego sportu.

St. GARCZARCZYK

Z zagranicznych kortów

GENUA. Rozegrany został tu turniej WCT o Memorial Bitti Bergamo, w którym wziął udział również **Wojciech Fibak.** Polak przeszedł dwie rundy (w drugim meczu pokonał Francuza Christopha Roger-Vasselina 6:2, 6:2), i w ćwierćfinale trafił na faworyta, **Ivana Lendla.** Fibak nie sprostał swemu młodemu przyjacielowi przegrywając zdecydowanie 2:6, 0:6.

Fibak przegrał z Lendlem

(P) W ćwierćfinale rozegranego w Genui turnieju tenisowego WCT — Memoriale Bittiego Bergamo — Wojciech Fibak spotkał się z Czechosłowakiem Ivanem Lendlem. Wygrał rozstawiony z nr 1 Lendl, który — jak pisze agencja AP — pokonał swojego rodaka i przyjaciela 6:3, 6:0.

W półfinałach Lendl wygrał z Amritrajem 6:4, 6:4, a Gerulaitis z Mottramem 4:6 6:1, 6:2.

W finale Lendl zwyciężył Gerulaitisa 6:7, 6:4, 6:2, 6:3. (PAP)

Kto po Fibaku?

Tegoroczne halowe mistrzostwa Polski seniorów w tenisie przeprowadzono na krytych kortach stołecznej Mery. Impreza z cyklu tych dokonujących żywota po cichu, organizowanych pod hasłem: byle szybciej pozbyć się „obowiązkowej" pozycji widniejącej w kalendarzu. Wygrał 4-krotny mistrz Polski na kortach otwartych, weteran Henryk Drzymalski (Polonia Bydgoszcz); zwyciężyła również inna faworytka — 20-letnia Dorota Dziekońska (Piast Gliwice). Z poziomem było źle. I nic dziwnego, skoro — poza słabo obsadzonymi otwartymi mistrzostwami Warszawy i Śląska — nie odbył się tej zimy żaden ogólnopolski turniej tenisowy w hali. Nawet ci, którzy w letnim sezonie odgrywają w krajowym tenisie czołową rolę, zimą w większości po prostu się nudzą. Jak tak dalej pójdzie — skończy karierę Wojciech Fibak i urwie się kontakt rodaków z wielkim tenisem.

Kiedy rozmawia się z naszymi tenisowymi trenerami, można z rezygnacją usłyszeć czego to im brak do skutecznego szkolenia młodych rakiet. Spróbujmy jednak zastanowić się nie nad tym czego nie można, a nad tym jak ukierunkować prace. Bledy strach padł na niektórych działaczy i szkoleniowców bo powróciła jak bumerang groźba likwidacji tirl. Jeśli jednak zaczniemy przejmować się przede wszystkim tym jak trenują tenisiści w najważniejszym dla ich sportowego rozwoju przedziale wieku (od 8 do 18 lat), to sprawa tirl okaże się drugorzędną. Szkolenie młodzieży musi być tak intensywne, by 18-latek posiadał już pełny repertuar uderzeń, aby można było go pośłać na turniej Pucharu Galea czy Trofeo Bonfiglio po zwycięstwa, a nie po naukę. Nasi juniorzy muszą uświadomić sobie co kryje się za dokonaniem wyboru i decyzją „Zostanę tenisistą!" Jest to gra, która ich zagranicemi rywale traktują jak ciężka profesję. Praktycznie poświęcają na sport cały wolny od nauki szkolnej czas. Łytwiarz Grzegorz Filipowski nie zdążył wyjść z zajęć jego trenerka Barbara Kossowska przedstawi mu program treningowy obejmujący 4 godzin różnorodnych zajęć w ciągu jednego dnia. Wie dobrze, że tyle czasu spędzają na lodzie jego konkurenci.

Najsłynniejszy coach tenisowy, Australijczyk — Harry Hopman opowiadał nam kiedyś, na spotkaniu w hotelu PZT, jaką miał rozmowę z jednym ze swych wychowanków, jeszcze wówczas juniorem Lewisem Hoadem — Panie trenerze — powiedział mu pupil. Chyba rzuce tenis! Przecież pracuje po pięć godzin dziennie i przegrywam z rówieśnikami.

— „Nie będziesz nic rzucał — odpowiedział na to trener. Sprobujesz trenować po 7 godzin dziennie..."

Kiedy obserwuję kilku naszych czołowych graczy, którzy na dywanowym korcie w hali Mery sprawiają wrażenie jakby ostatni raz grywali jeszcze na ziemi, a wszystko to odbywa się np. na poziomie ćwierćfinału mistrzostw krajowych, trudno zdobyć się na optymizm...

Najpierw może zastanowimy się o to, aby miał kto grać w tidzr tenisowi, a później zaczniemy walczyć o jej lśnienie. (Karex.)

WOJCIECH FIBAK WYGRYWA

MONACHIUM. Wojciech Fibak rozpoczął tenisowy turniej WCT od zwycięstwa nad Urugwajczykiem Jose-Luisem Damianim 6:2, 6:4. Polak wygrał bez większego trudu. Oto inne ciekawsze wyniki I rundy: Peter Elter — John Austin 6:2, 6:1, Terry Moore — Eddie Dibbs 6:7, 6:3, Trey Waltke — Bill Scanlon 6:2, 6:1.

Guenthardt pokonał Fibaka

(P) Wojciech Fibak zakwalifikował się do ćwierćfinału rozgrywanego w Monachium tenisowego turnieju WCT. W drugiej rundzie Polak zwyciężył Amerykanina Tony'ego Giammalvę 6:4, 6:2. Awansował również Ivan Lendl, który pokonał Pascala Portesa 6:2, 6:4.

Wyniki pozostałych gier II rundy: Vijay Amritraj — Peter Rennert 6:3, 1:6, 7:5; Tomasz Szmid — Peter Elter 6:3, 4:6, 6:2; Heinz Guenthardt — John Fitzgerald 6:4, 6:3; Corrado Barazzutti — Trey Waltke 6:3, 6:4; Terry Moor — Tom Gullikson 7:6, 7:6; Johan Kriek — Van Winitsky 6:3, 6:2.

W ćwierćfinale Wojciech Fibak przegrał ze Szwajcarem Heinzem Guenthardtem 1:6, 4:6. Guenthardt jest pierwszym zwodnikiem nierozstawionym, który awansował do półfinału. W pozostałych ćwierćfinałach padły wyniki:

Zwycięstwo pary Fibak — Lendl

Na tenisowym turnieju WCT w **Monachium** w środę rozpoczęto spotkania w deblu. Partnerem **Wojciecha Fibaka** jest **Ivan Lendl.** W pierwszej grze para polsko-czechosłowacka pokonała amerykański debel **Drew Gitlin — van Winitsky 6:2, 6:4.**

Rozgrywano także kolejne spotkania I rundy singla. Oto ciekawsze gry:

Heinz Guenthardt — Mark Edmonson 6:3, 7:6. **Pascal Portes** — Ricardo Ycaza 6:2, 6:2. **John Fitzgerald** — Chris Mayotte 3:6, 6:3, 6:4. **Johan Kriek** — John Sadri 6:3, 6:1.

CZESKI FINAŁ W MONACHIUM

ZNAKOMITĄ formę wykazali reprezentanci Czechosłowacji w rozegranym w Monachium turnieju WCT (300 tys.). Ivan Lendl był od początku faworytem tej imprezy, ale zaskoczył wszystkich słabiej dotychczas grający Tomas Szmid, kwalifikując się do finału.

W Monachium startował również Wojciech Fibak. Nie może on nadal odzyskać wysokiej formy. Po zwycięstwie w drugiej rundzie nad Sammym Giammalvą (USA) 6:4, 6:2, Polak przegrał zdecydowanie z nierozstawionym Heinzem Guenthardtem. W deblu para Fibak, Lendl pokonała w półfinale H. Guenthardta i Petera Rennerta 6:3, 3:6, 6:1, a w półfinale przegrała z Markiem Edmondsonem i Szmidem 1:6, 3:6.

ODPADLI W PÓŁFINALE

Sporym zainteresowaniem cieszył się występ **Wojciecha Fibaka** na kortach w Monachium. Najlepszy polski tenisista dotarł do ćwierćfinału WCT, gdzie jego przeciwnikiem był 23-letni Szwajcar Guenthart. Tylko w secie drugim gra była bardzo wyrównana. Wygrał Szwajcar 6:1, 6:4.

Lepiej powiodło się Fibakowi w grze podwójnej, gdzie za partnera miał sławnego Czechosłowaka Ivana Lendla. Po łatwych zwycięstwach eliminacyjnych **Fibak i Lendl** pokonali w ćwierćfinale wspomnianego Guenthartа i Rennarta 6:3, 3:6, 6:1. W półfinale musieli jednak uznać wyższość Edmonsona i Smida przegrywając 1:6, 3:6.

ZWYCIĘSTWO WOJCIECHA FIBAKA

STRASBURG Rozpoczął się tu tenisowy turniej WCT, w którym uczestniczy również Wojciech Fibak. Nasz tenisista w I rundzie (1/16 finału), spotkał się z Bobem Lutzem, odnosząc łatwe zwycięstwo 6:4, 6:2.

Wyniki innych spotkań I rundy: Gianni Ocleppo — Ulrich Pinner 6:3, 7:6; Eddie Dibbs — Steve Krulevitz 6:1, 6:1; Heinz Guenthardt — Bruce Manson 7:6, 6:2; Richard Mayer — Rolf Gehring 6:7, 7:5, 6:3; Corrado Barazzutti — Van Winitsky 6:7, 6:1, 7:5; Robert Van't Hof — Ricardo Ycaza 6:3, 6:3; Trey Waltke — Johan Kriek 1:6, 7:6, 6:0; Ivan Lendl — Tony Giammalva 6:1, 6:2; Sandy Mayer — Drew Gitlin 6:1, 6:2.

W grze podwójnej Wojciech Fibak i John Fitzgerald pokonali Rolfa Goehringa i Ricardo Cano 7:6, 6:1.

LENDL JAK BURZA FIBAK CORAZ LEPIEJ

STRASBOURG. Nowy turniej — nowe zwycięstwo Ivana Lendla. Tym razem młody tenisista CSRS wygrał turniej WCT w Strassbourgu. Pecha miał Wojciech Fibak, trafiając na swego młodego przyjaciela już w ćwierćfinale. Polak wykazał jednak zwyżkę formy, pokonując w II rundzie Włocha Corrado Barazzuttiego 6:4, 6:3, 6:4. Jeszcze lepiej spisał się nasz tenisista w deblu, grając tym razem w parze z Johnem Fitzgeraldem. Po zwycięstwie półfinałowym nad Treyem Waltke i Tony Grahamem 6:4, 7:6, para polska-australijska spotkała się w finale z Sandy Mayerem i Frew McMillanem (wyniku nie otrzymaliśmy).

Fibak — Lendl 0:6, 4:6

(W) W ćwierćfinale tenisowego turnieju WCT rozgrywanego w Strasburgu Wojciech Fibak spotkał się z Ivanem Lendlem i został przez niego pokonany 6:0, 6:4.

Wyniki pozostałych ćwierćfinałów: Sandy Mayer — Heinz Guenthardt 4:6, 6:3, 6:3; Tim Mayotte — Balazs Taroczy 6:3, 6:4; Terry Moor — John Fitzgerald 6:3, 6:4.

W półfinałach Lendl pokonał Mayera 6:4, 6:3, a Mayotte Moora 4:6, 7:5, 6:4.

W finale Lendl zwyciężył Mayotte'a 6:0, 7:5, 6:1.

Lepiej poszło Fibakowi w deblu. Wraz z Australijczykiem Johnem Fitzgeraldem zakwalifikował się do finału, wygrywając spotkanie z Treyem Waltke i Tony Grahamem 6:4, 7:6. W finale polsko-australijska para spotkała się z Sandy Mayerem i Frewem McMillanem, którzy pokonali Bruce Mansona i Toma Gulliksona 6:4, 7:6. Wyniku meczu finałowego agencje nie podały.

FIBAK W FINALE

Nadeszła wiosna i oto mamy wreszcie dobrą wiadomość z kortów tenisowych. Po serii niepowodzeń Wojciech Fibak przebił się do finału turnieju tenisowego rozgrywanego w Strasburgu. Po przegraniu singla przeciwko Lendlowi, poznaniak, mając nowego partnera w osobie Johna Fitzgeralda, wygrał półfinał przeciwko Waltke i Grahamowi 6:4, 7:6. A więc wpisujemy do kronik pierwszy od dawna finał polskiej rakiety numer jeden. I czekamy na dalsze sukcesy!

• • •

Polscy tenisiści przygotowują się do meczu o Puchar Davisa, który rozegrają na początku maja z zespołem Maroka. W razie oczekiwanego zwycięstwa kolejnym przeciwnikiem polskich tenisistów będzie Szwajcaria. Rywal silny, a więc jest szansa na dobry tenis w Warszawie. Zgodnie z wcześniejszymi ustaleniami w meczu przeciwko Szwajcarii wystąpiłby tak że Wojciech Fibak.

Nowy partner

Po serii niepowodzeń zarówno w singlu, jak i deblu Wojciech Fibak osiągnął w turnieju tenisowym w Strasbourgu pewien sukces. Wraz ze swym nowym partnerem Johnem Fitzgeraldem zakwalifikowali się do finału wygrywając spotkanie z Treysm Waltke i Tony Grahamem 6:4, 7:6. W finale polsko-australijska para spotka się z Sandy Mayerem i Frewem McMillanem, którzy pokonali Bruce Mansona i Tomasa Gullikxona 6:4, 7:6.

W finale singla grać będą Ivan Lendl i Tim Mayotte. Lendl pokonał w półfinale Sandy Mayera 6:4, 6:3, a Mayotte Terry Moora 4:6, 7:5, 6:4.

Nareszcie zwycięstwo Wojciecha Fibaka

(P) Sukcesem zakończył się dla Wojciecha Fibaka i Johna Fitzgeralda wspólny start w tenisowym turnieju WCT w Strasbourgu. Polak i Australijczyk wygrali finał debla z parą Sandy Mayer (USA) — Frew McMillan (RPA) 6:4, 6:3.

Być może udany występ w Strasbourgu będzie początkiem kariery duetu Fibak — Fitzgerald. Australijczyk — dodajmy — ma dopiero 21 lat.

★

Zwycięstwo W. Fibaka i J. Fitzgeralda

(PAP) Pełnym sukcesem zakończył się dla Wojciecha Fibaka i Johna Fitzgeralda pierwszy wspólny start w tenisowym turnieju deblowym w Strasbourgu. Polak i Australijczyk wygrali finał z Sandy Mayerem i Frewem McMillanem 6:4, 6:3.

22
MARCA
1982 R.

DWAJ PANOWIE „F" WYGRALI W STRASBURGU

PIERWSZY wspólny start i od razu zwycięstwo. Wojciech Fibak i John Fitzgerald pokonali w finale wysoko dotowanego turnieju WCT (300.000) Frew McMillana i Sandy Mayera 6:4, 6:3. Przypomnijmy, że McMillan odniósł niezliczoną liczbę zwycięstw, właśnie w grze podwójnej, z wygraniem Wimbledonu, Roland Garros i Forest Hills włącznie. Również Sandy Mayer jest świetnym deblistą. Triumfował on w tej konkurencji w Wimbledonie i dwukrotnie w Paryżu.

Pokonanie tak groźnych przeciwników jest — być może — zapowiedzią przyszłych sukcesów nowo sformowanego debla. Australijczyk, mający niespełna 21 lat, po raz pierwszy został zwycięzcą imprezy takiej rangi. Wydaje się, że para Fibak — Fitzgerald, będąca ciekawym połączeniem wielkiej rutyny i dojrzałej techniki z młodzieńczą werwą i przebojowością, ma przed sobą przyszłość.

Na kortach w Strasburgu



Sukces z nowym partnerem

Sukcesem zakończył się dla Wojciecha Fibaka i Johna Fitzgeralda pierwszy wspólny start w tenisowym turnieju deblowym w Strasburgu. **Polak i Australijczyk wygrali finał z Sandy Mayerem i Frewem McMilanem 6:4, 6:3.** Być może udany start w Strasburgu będzie początkiem pomyślnej passy tego debla.

Partner Fibaka liczy 21 lat i właściwie rozpoczyna dopiero międzynarodową karierę. **Doświadczenie Polaka jako deblisty wraz z walorami młodości Australijczyka mogą dać interesujące rezultaty.** (PAP).

Według komputera

(P) Wojciech Fibak spadł w klasyfikacji komputerowej na 27 miejsce. Tak daleko na światowej liście nie był nasz najlepszy tenisista od 1975 roku, czyli od czasów, kiedy zaczynał wielką karierę. Mamy nadzieję, że Fibak już wkrótce przełamie złą passę i znów zacznie odnosić sukcesy w międzynarodowych turniejach.

Oto klasyfikacja komputerowa z 22.II.:

1. McEnroe (USA) 103,50 pkt; 2. Connors (USA) 79,00; 3. Lendl (CSRS) 77,09; 4. Borg (Szwecja) 68,33; 5. Clerc (Argentyna) 63,20; 6. Vilas (Argentyna) 57,31; 7. G. Mayer (USA) 45.21; 8. Teltscher (USA) 44,69; 9. Gerulaitis (USA) 39,06; 10. Kriek (RPA) 39,07;

11. S. Mayer (USA) 38,06; 12. McNamara (Australia) 37,21; 13. Teacher (USA) 32,75; 14. Noah (Francja) 32,50; 15. Taroczy (Węgry) 29,71; 16. Tanner (USA) 29.70; 17. Pecci (Paragwaj) 27,63; 18. Smith (USA) 23,79; 19. Gottfried (USA) 23,17; 20. Edmondson (Australia) 22,28... 27. Fibak 17,65.

CZY WRÓCĄ?

Co więc robią w dalekim kraju? Dwójka z nich — Monika Waniek i Michałem Lewandowskim zaopiekował się Wojciech Fibak. Zapewni im warunki materialne i możliwość startów a gdy tylko zechcą wrócić do kraju, umożliwi im powrót. Renata Marcinkowska otrzymała stypendium w szkole tenisowej Nicka Bollieteri na Florydzie, gdzie ma przebywać do końca maja. Joanna Mioduszewska przylgnęła się do grupy menadżera polskiego pochodzenia Bugaja, opiekującego się już Iwoną Kuczyńską i wyjechała do Kalifornii. Rogowski ma podobno ciotkę w Chicago i zamierzał się do niej udać. O tym co robi Hrynkiewicz nic nie wiadomo.

Wszyscy są na polskich paszportach i wszyscy mają możliwość powrotu do kraju i to bez żadnych konsekwencji, bo tak przecież oświadczyli przedstawiciele najwyższych władz. Miejmy więc nadzieję, że wrócą, tym szybciej im przedrze dotrze do nich prawda o tym, że w kraju jest dziś spokojniej niż wówczas gdy wyjeżdżali, że w ich statusie sportowców nic się nie zmieni. Tylko w jaki sposób ta prawda do nich dotrze?

CZESŁAW LUDWICZEK



Nasz plebiscyt wygrali ostatnio tenisista Wojciech Fibak, aktorzy Kazimierz Kaczor i Bronisław Pawlik wreszcie piosenkarze Janusz Laskowski i Izabela Trojanowska. Kto następny po Złoty Gwóźdź...?!

— Po sukcesach — mało błyskotliwie —

Fibak zmęczony jak Borg?

NIE wiedzie się ostatnio Wojciechowi Fibakowi na międzynarodowych kortach. Nie odniósł większych sukcesów w tenisowym turnieju w Monachium, mimo że w grze podwójnej miał za partnera samego Ivana Lendla. Wyniki poprzednich prób też nie były zbyt pomyślne, zwłaszcza jeśli je porównać z dawnymi sukcesami Fibaka. Nie ma też Polaka w czołówce klasyfikacji WCT.

KORDIAN TARASIEWICZ — członek zarządu PZT:

— Znam Wojciecha Fibaka od wielu lat, dobrze pamiętam jego start do wielkiej kariery, towarzyszyłem mu w niejednym turnieju. Mimo to, trudno mi obecnie postawić w tej sprawie nieomylną diagnozę, jako że nasze kontakty, zwłaszcza ostatnio, mocno się rozluźniły. Chyba się jednak nie pomylę jeśli powiem, że Fibak jest tenisem zmęczony, a ściślej, zaczął odczuwać — podobnie zresztą jak sławny Bjoern Borg — przesyt występami na korcie.

Przewidywałem zresztą, że to musi kiedyś nastąpić. Fibak nie jest zawodnikiem o atletycznej konstrukcji, a ostatnimi laty startował bardzo często, według mojej oceny, chyba zbyt często. Trzeba mieć żelazny organizm, by wytrzymać trudy tylu turniejów. I chyba przyszedł wreszcie kryzys. (b)

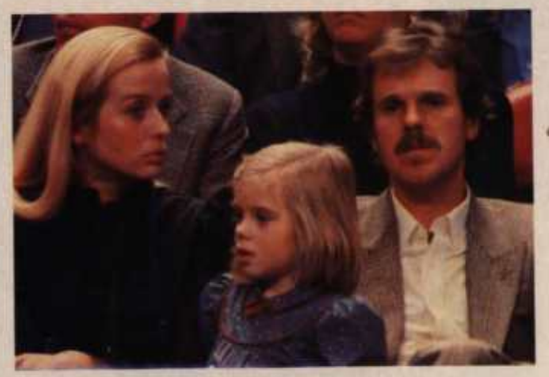



Gelungener Einstand für Lendl-Coach Woitek Fibak (Foto oben). Ilje Nastase (links) war ein interessanter Interview-partner

11-17 I 82
Morden
NYork

25 III 82

Pomoc z kortu

Na paryskim Stadionie im. Pierre'a de Coubertina Wojciech Fibak i Yannick Noah rozegrali w czwartek pokazowy mecz, z którego dochód przeznaczono na pomoc medyczną dla Polski. Zwyciężył Fibak 6:1, 6:3.

Impreza pod nazwą „Tenis dla Polski" odbyła się z inicjatywy zarówno naszego tenisisty, jak i organizacji francuskich lekarzy o nazwie „Medecins du Monde", która od dłuższego już czasu gromadzi i wysyła do polskich szpitali lekarstwa, środki opatrunkowe i sprzęt medyczny. Występ dwóch doskonałych tenisistów, zgromadził pełne trybuny widzów. Dochód z imprezy wyniósł 35 tys. dol. USA.

„Mój ojciec jest chirurgiem w Poznaniu, stąd moje szczególne wyczulenie na problemy, z jakimi borykają się szpitale w Polsce — powiedział Wojciech Fibak paryskiemu korespondentowi PAP red. Markowi Ostrowskiemu. Jest pewna tradycja w tenisie, by organizować imprezy na jakiś szlachetny cel. Toteż kiedy zwróciła się do mnie zasłużona dla naszego kraju organizacja „Medecins du Monde" zaakceptowałem propozycję bez namysłu. Zwróciłem się do Connorsa, Noaha i innych z propozycją rozegrania spotkań. Jedynym problemem było dopasowanie terminów. Noah przyleciał z Nicei specjalnie na ten mecz, za co mu bardzo dziękuję".

„Chcę też podkreślić, że nie jest to dla mnie, ani dla Yannicka impreza polityczna. Traktujemy ją wyłącznie na płaszczyźnie humanitarnej. Chodzi tu o konkretną, wymierną sprawę — o to, żeby leki dotarły do polskich szpitali" powiedział dalej Fibak.

Na natarczywe pytania francuskiej telewizji o deklaracje polityczne Fibak odparł: „Nie jestem politykiem, gram w tenisa. Ani wy tutaj, ani ja nie tworzymy historii. Historię tworzą ludzie tam w Polsce, dlatego trudno to stąd wszystko ocenić".

Pytany o plany sportowe, Fibak powiedział, że jedzie obecnie na turniej WTC do Zurychu „natomiast główny nacisk położy w tym roku na turniej w Dallas. (PAP)

W. Fibak i Y. Noah grali dla Polski

Na paryskim stadionie im. Pierre de Coubertina, Wojciech Fibak i Yannick Noah rozegrali pokazowy mecz z którego dochód przeznaczono na pomoc medyczną dla Polski.

Zwyciężył Fibak 6:1, 6:3. Impreza pod nazwą „Tenis dla Polski" odbyła się z inicjatywy zarówno naszego tenisisty jak i organizacji francuskich lekarzy o nazwie „Medecins du monde", która od dłuższego czasu gromadzi i wysyła do polskich szpitali lekarstwa środki opatrunkowe i sprzęt medyczny. Występ dwóch doskonałych tenisistów, zgromadził pełne trybuny widzów. Dochód z imprezy wyniósł 35 tys. dol. USA.

„Chcę podkreślić, że nie jest to dla mnie, ani dla Yannicka impreza polityczna. Traktujemy ją wyłącznie na płaszczyźnie humanitarnej. Chodzi tu o konkretną, wymierną sprawę — o to, żeby leki dotarły do polskich szpitali" — powiedział Fibak.

Dochód - na pomoc medyczną

Pokazowy mecz Fibak - Noah

PARYŻ (PAP). Na paryskim stadionie im. Pierre de Coubertina, Wojciech Fibak i Yannick Noah rozegrali pokazowy mecz, z którego dochód przeznaczono na pomoc medyczną dla Polski. Zwyciężył Fibak 6:1, 6:3. Impreza pod nazwą „Tenis dla Polski" odbyła się z inicjatywy zarówno naszego tenisisty jak i organizacji francuskich lekarzy o nazwie „Medecins du Monde", która od dłuższego już czasu gromadzi i wysyła do polskich szpitali lekarstwa, środki opatrunkowe i sprzęt medyczny. Występ dwóch doskonałych tenisistów, zgromadził pełne trybuny widzów. Dochód z imprezy wyniósł 35 tys. dol. USA.

— Mój ojciec jest chirurgiem w Poznaniu, stąd moje szczególne wyczulenie na problemy, z jakimi borykają się szpitale w Polsce — powiedział Wojciech Fibak paryskiemu korespondentowi PAP — jest pewna tradycja w tenisie, by organizować imprezy na jakiś szlachetny cel. toteż kiedy zwróciła się do mnie zasłużona dla naszego kraju organizacja „Medecins du Monde" zaakceptowałem propozycję bez namysłu. Zwróciłem się do Connorsa, Noaha i innych z propozycją rozegrania spotkań. Jedynym problemem było dopasowanie terminów. Noach przyleciał z Nicei specjalnie na ten mecz, za co mu bardzo dziękuję.

Chcę też podkreślić, że nie jest to dla mnie, ani dla Yannicka impreza polityczna. Traktujemy ją wyłącznie na płaszczyźnie humanitarnej. Chodzi tu o konkretną, wymierną sprawę — o to, żeby leki dotarły do polskich szpitali — powiedział dalej Fibak.

Na natarczywe pytania francuskiej telewizji o deklaracje polityczne Fibak odparł: — Nie jestem politykiem, gram w tenisa. Ani wy tutaj, ani ja nie tworzymy historii. Historię tworzą ludzie tam w Polsce, dlatego trudno to stąd wszystko ocenić.

Pytamy o plany sportowe, Fibak powiedział, że jedzie obecnie na turniej WTC do Zurychu, natomiast główny nacisk położy w tym roku na turniej w Dallas.

Cenna akcja W. Fibaka

Na paryskim Stadionie im. Pierre de Coubertina, Wojciech Fibak i Yannick Noah rozegrali w czwartek pokazowy mecz, z którego dochód przeznaczono na pomoc medyczną dla Polski. Zwyciężył Fibak 6:1, 6:3. Impreza pod nazwą „Tenis dla Polski" odbyła się z inicjatywy zarówno naszego tenisisty jak i organizacji francuskich lekarzy o nazwie „Medecins du Monde", która od dłuższego już czasu gromadzi i wysyła do polskich szpitali lekarstwa, środki opatrunkowe i sprzęt medyczny. Występ dwóch doskonałych tenisistów, zgromadził pełne trybuny widzów. Dochód z imprezy wyniósł 35 tys. dol. USA.

„Mój ojciec jest chirurgiem w Poznaniu, stąd moje szczególne wyczulenie na problemy, z jakimi borykają się szpitale w Polsce — powiedział Wojciech Fibak. — Jest pewną tradycją w tenisie, by organizować imprezy na jakiś szlachetny cel. Toteż kiedy zwróciła się do mnie zasłużona dla naszego kraju organizacja, zaakceptowałem propozycję bez namysłu. Zwróciłem się do Connorsa, Noaha i innych z propozycją rozegrania spotkań. Jedynym problemem było dopasowanie terminów. Noach przyleciał z Nicei specjalnie na ten mecz, za co mu bardzo dziękuję".

„Chcę też podkreślić, że nie jest to dla mnie, ani dla Yannicka impreza polityczna".

FIBAK, NOAH ...et la Pologne

A Munich, il y a deux semaines, Wojtek Fibak, le meilleur joueur polonais, vendait des boîtes de balles de tennis (qui avaient servi au Tournoi WCT de la ville allemande) au profit de la Pologne. A Strasbourg, la semaine passée, il voulut faire la même chose mais cela ne fut pas possible au dernier moment en raison de problèmes pratiques.

Car Fibak, dès qu'il le peut, pense à agir pour son peuple. Aussi a-t-il adhéré tout de suite, comme on l'imagine, à l'idée de l'association Médecins du monde qui a mis sur pied avec le concours de la mairie de Paris une manifestation organisée au profit des Polonais.

Médecins du monde, qui a engagé depuis longtemps une action de soutien humanitaire au peuple de Pologne, proposera en effet à 20 heures ce soir au stade Pierre-de-Coubertin à Paris une rencontre exhibition entre Yannick Noah et Wojtek Fibak.

A Strasbourg, Fibak nous a dit combien il espérait que le public français réponde à cet appel (il va sans dire que Noah et Fibak apporteront bénévolement leur contribution à cette soirée).

On avait parlé d'une éventuelle participation d'Ivan Lendl qui eût été opposé à un joueur à désigner. Mais Lendl, dont Fibak est le coach, ne sera pas là.

« Si je lui avais demandé de jouer pour le peuple polonais, Ivan eût tout de suite accepté. Mais il est tchécoslovaque et je n'ai pas voulu lui causer de problèmes. Aussi, je ne lui ai rien demandé », nous expliqua Fibak.

Cela précisé, une seule rencontre étant donc au programme de cette soirée, le Français et le Polonais disputeront leur match au meilleur des cinq sets.

Pour une bonne cause qu'ils ne seront sûrement pas les seuls à venir soutenir. — B. D.

PIĘKNY GEST Fibaka i Noaha

Na paryskim stadionie im Pierre'a de Coubertina, Wojciech Fibak i Yannick Noah rozegrali pokazowy mecz, z którego dochód przeznaczono na pomoc medyczną dla Polski.

Zwyciężył Fibak 6:1, 6:3.

Impreza pod nazwą „Tenis dla Polski" odbyła się z inicjatywy zarówno naszego tenisisty, jak i organizacji francuskich lekarzy o nazwie „Medecins du Monde", która od dłuższego już czasu gromadzi i wysyła do polskich szpitali lekarstwa, środki opatrunkowe i sprzęt medyczny.

Występ dwóch doskonałych tenisistów zgromadził pełne trybuny widzów. Dochód z imprezy wyniósł 35 tys. dol. USA.

Dochód z meczu Fibak—Noah na pomoc medyczną dla Polski

(P) Na paryskim stadionie im. Pierre'a de Coubertina, Wojciech Fibak i Yannick Noah rozegrali w czwartek pokazowy mecz, z którego dochód przeznaczono na pomoc medyczną dla Polski. Zwyciężył Fibak 6:1, 6:3. Impreza pod nazwą „Tenis dla Polski" odbyła się z inicjatywy zarówno naszego tenisisty, jak i organizacji francuskich lekarzy o nazwie „Medecins du monde", która od dłuższego już czasu gromadzi i wysyła do polskich szpitali lekarstwa, środki opatrunkowe i sprzęt medyczny. Występ dwóch doskonałych tenisistów zgromadził pełne trybuny widzów. Dochód z imprezy wyniósł 35 tys. dol. USA. (PAP)

31
MARCA
1982 R.

Zwycięstwo W. Fibaka w Zurichu

(PAP) W drugim dniu rozgrywanego w Zurichu tenisowego turnieju WCT, wystąpił rozstawiony z nr 7 Wojciech Fibak. Spotkał się on z Amerykaninem Erikiem Iskerskym. Po przegraniu pierwszego seta 3:6, w dwóch kolejnych nasz tenisista miał już wyraźną przewagę i wygrał je 6:2, [illegible]

DOBRY POCZĄTEK FIBAKA W ZURYCHU

ZURYCH. W drugim dniu tenisowego turnieju WCT, wystąpił rozstawiony z nr. 7 Wojciech Fibak. Spotkał się on z Amerykaninem Erikiem Iskierskym — zwycięzcą turnieju Grand Prix w Metzu (Final 21 marca). Po przegraniu pierwszego seta 3:6, w dwóch kolejnych nasz tenisista miał już wyraźną przewagę pokonując rywala 6:2 i 6:1.

W innych ciekawszych pojedynkach Vijaj Amritraj (nr 5) pokonał Phila Denta 6:4, 6:4, Nick Saviano zwyciężył Treya Waltke 6:4, 4:6, 7:5, a Shlomo Glickstein pokonał Johna Austina 6:2, 6:3.

W turnieju z numerem pierwszym rozstawiony jest Guillermo Vilas, a z drugim Vitas Gerulaitis. Startuje 32 zawodników.

Porażka W. Fibaka

(PAP) Wojciech Fibak nie przebrnął przez drugą rundę tenisowego turnieju WCT rozgrywanego w Zurichu. W pojedynku o awans do ćwierćfinału, Fibak — rozstawiony z numerem 7 — przegrał z Amerykaninem Billem Scanlonem 6:3, 6:7, 4:6.

W Monte Carlo miał startować Wojciech Fibak, zrezygnował jednak z gry w ostatniej chwili.

Zwycięstwo Fibaka w Houston

W Houston trwa tenisowy turniej W. C. T. w którym bierze udział także **Wojciech Fibak.** W pierwszej grze **Polak odniósł zwycięstwo nad Australijczykiem Bradem Dre wettem 6:3, 6:2.**

Fibak nie dał rady

Na tenisowym turnieju WCT w Houston kolejnym przeciwnikiem Wojciecha Fibaka był rozstawiony z nr 2 Argentyńczyk Jose Luis Clerc. **Polak przegrał w dwóch setach 2:6, 3:6.** Główny faworyt — Czechosłowak Ivan Lendl wyeliminował Ekwadorczyka Ricardo Ycaze 6:0, 6:4.

FIBAK — LENDL W FINALE WCT

DALLAS. Pierwszym przeciwnikiem Wojciecha Fibaka w finałowym turnieju WCT, który rozpoczyna się 29 bm. będzie rozstawiony z numerem drugim Czechosłowak Ivan Lendl.

W finałowym turnieju wystąpi ośmiu czołowych zawodników klasyfikacji WCT. Oto rozstawienie i terminarz gier (wszystkie spotkania odbywać się będą w godzinach wieczornych czasu lokalnego).

wtorek, 30.4 — Tomas Szmid (CSRS nr 5) — Eddie Dibbs (USA, nr 6).
środa, 31.4 — Ivan Lendl (CSRS, nr 2) — Wojciech Fibak (Polska nr 7).
czwartek, 22.4 — John McEnroe (USA, nr 1) — Bill Scanlon (USA, nr 8).
piątek, 23.4 — Jose Luis Clere (Argentyna, nr 3) — Vijay Amritraj (Indie, nr 6).

Spotkania półfinałowe odbędą się w sobotę, a finał imprezy w poniedziałek 26 bm.

Porażka W. Fibaka

(PAP) Przeciwnikiem Wojciecha Fibaka w pierwszej rundzie finałowego turnieju tenisowego W.C.T. w Dallas, był jeden z głównych faworytów, Czechosłowak Ivan Lendl. Zgodnie z oczekiwaniami zwyciężył Lendl, jednak Polak stawiał świetnemu rywalowi zacięty opór, przegrywając dopiero w czterech setach 1:6, 4:6, 6:3, 6:7.



Wojtek Fibak

PZT wzywa W. Fibaka

Wkrótce, bo już 22 kwietnia, kadra polskich tenisistów rozpoczyna ostatni etap przygotowań do Pucharu Davisa. Zgrupowanie z udziałem mistrza Polski Henryka Grzymalskiego oraz Meresa, Królickiego i Harasyma odbędzie się na kortach w Bydgoszczy. Sparingpartnerami kadrowiczów będą dwaj juniorzy Bieńkowski i Maziarczyk. Wyjazd na mecz z Marokiem przewidziany jest 29 kwietnia, to jest na tydzień przed pierwszymi grami. Chodzi po prostu o możliwość treningu w gorącym klimacie.

Jak wynika z agencyjnej depeszy Polski Związek Tenisowy, wbrew wcześniejszym zapowiedziom, nie rezygnuje z udziału w tym meczu Wojciecha Fibaka. Wysłany został do niego telegram. Ostatnio najlepszy polski tenisista grał na kortach w Houston. Po dobrym starcie Polak trafił na rozstawionego z nr 2 Argentyńczyka Jose Luisa Clerca. Fibak przegrał w dwóch setach 2:6, 3:6. Turniej przyniósł kilka niespodzianek. Nie zawodzi jednak znakomity tenisis[illegible] półfinale za 6:3, 6 w finale Clerca.

NR. 12
24. MÄRZ 1982



Ein Bild mit Seltenheitswert: Lendl-Trainer Wojtek Fibak (rechts) gratuliert seinem Schützling nach dem Spiel in Straßburg.



Wojtek Fibak shows the look of defeat at courtside

Media Matters

Fibak Endures 'Saddest Christmas Ever'

Christmas held little joy for **Wojtek Fibak** in 1981.

While the Polish tennis star, his wife and two daughters went through the motions of celebrating Christmas at their second home in Greenwich, Conn., his countrymen were cut off from the outside world by the imposition of martial law.

Fibak expressed his sorrow in a timely story by *New York Times* tennis writer **Neil Amdur.**

"This is the saddest Christmas we've ever had," said Fibak, Poland's best-known athlete. "[I told my wife] we shouldn't even have any celebration. It's supposed to be a time for joy and family unity. Yet we felt an obligation to the children, so we put up a Christmas tree and told them Santa Claus would come."

Fibak has been unable to reach his parents and in-laws, who live in Poznan, since the Polish government declared martial law Dec. 13.

Fibak, a Polish citizen who also maintains a home in his native country, said he has been overwhelmed by the response of the American public to the Polish crisis.

"I'm amazed at how this country has reacted," he said. "There's so much interest. The sympathy of Americans to Poland is very touching. We are very proud and thankful to Americans. Being so far away and removed from everything, it would be easy to forget. But Poland is in American hearts, and we're very grateful."

Among those in the tennis community who have called Fibak with offers of help are **Jimmy Connors, Ivan Lendl** and **Gene Mayer.**



Wojtek and Eva Fibak are shown here in happier times.



Les doubles ont démarré hier avec quelques matches spectaculaires. Wojtek Fibak (à gauche) associé à l'Américain Fitzegald s'est qualifié. Le Polonais étant l'un des rares à rester en course sur les deux tableaux. (Photos DN)

KĄCIK CZYTELNIKA

CO WIEMY O SPORCIE?

W poprzednim numerze czytaliśmy o czołowych sportowcach Polakach, których nazwiska często widnieją w nagłówkach artykułów w światowej prasie. Pisał o tym uczeń Szkoły Polskiej w Oshawie – Marek Kustra. W dzisiejszym "Głosiku" opowie nam o słynnym tenisiście polskim–

Andrzej Sznajder
ze szkoły Polskiej
im.M. Konopnickiej
w Toronto

TENISISTA ŚWIATOWEJ KLASY WOJCIECH FIBAK

Od najmłodszych lat gram z moim tatusiem w tenisa. Tenis jest moim ulubionym sportem.

Tenis, to nie tylko siła i wytrzymałość fizyczna, to nie jedynie sama zręczność w odbijaniu piłki rakietą. W tenisie wielką rolę odgrywają zdolności

Uniwersytecie Poznańskim jest żonaty, ma jedną córkę. Ojciec jego jest lekarzem. Pracuje w klinice Akademii Medycznej jako chirurg, ponadto wykłada w Akademii Wychowania Fizycznego jako specjalista sportowej medycyny. Gra do dziś w tenisa.



crisis.

"I'm amazed at how this country has reacted," he said. "There's so much interest. The sympathy of Americans to Poland is very touching. We are very proud and thankful to Americans. Being so far away and removed from everything, it would be easy to forget. But Poland is in American hearts, and we're very grateful."

Among those in the tennis community who have called Fibak with offers of help are **Jimmy Connors, Ivan Lendl** and **Gene Mayer.**



Les doubles ont démarré hier avec quelques matches spectaculaires. Wojtek Fibak (à gauche) associé à l'Américain Fitzegald s'est qualifié. Le Polonais étant l'un des rares à rester en course sur les deux tableaux. (Photos DN)



WOJCIECH FIBAK.

taktyczne, gdyż jest to jedyna gra sportowa, w której można niekiedy zwyciężyć, mimo, że zdobyło się mniej punktów aniżeli pokonany przeciwnik. – Taki bowiem jest mądry sposób obliczania tych wszystkich gemów i setów. Wreszcie w grę wchodzi perfekcja poszczególnych uderzeń. Zawodnik stara się kierować piłkę wprost na linie. Wytrzymuje długie wymiany, broni się i atakuje na przemian. Walczy i liczy punkty, stara się walczyć najskuteczniej i najofiarniej w momentach, kiedy punkt jest szczególnie ważny, kiedy decyduje o przełomie w gemie albo secie. Przy tym wszystko odbywa się w zawrotnym tempie, uporczywym wysiłku.

Do wielkiej światowej klasy na ogół nie dochodzi się szybko. Znacznie szybciej można osiągnąć sukces w boksie albo w podnoszeniu ciężarów. Proces rodzenia się wybitnego gracza na korcie trwa niekiedy latami. Zdolności muszą być poparte długotrwałym treningiem.

I tak, Wojciech Fibak zaskoczył wszystkich w Polsce, a również zadziwił cały świat sportu!

Wojciech Fibak urodzony 30 sierpnia 1952r. w Poznaniu student prawa na

To właśnie on zachęci syna do nauki gry w tenis kiedy Wojtek był jeszcz małym chłopcem. O stale grał z nim i trenowa go.

Fibak obecnie zalicza si do światowej klasy tenis stów. Jest w pierwszej dzi siątce świata.



Tribune photo by Quentin Dodt

Wojtek Fibak of Poland concentrates on lining up a backhand shot in his match with Ivan Lendl.

Horizon loss least of worries for Poland's Wojtek Fibak

By Linda Kay

WOJTEK FIBAK phoned his parents in Poland Dec. 12.

"We could not get through," he says. "We tried half the day, but the lines were all tied up. We thought it was just bad luck."

Fibak, the 19th-ranked tennis pro in the world, would discover the following day that luck had nothing to do with it. Poland was under martial law, and all communications with outsiders had been severed.

In Chicago this week to compete in the Horizon Challenge, Fibak has much more than tennis on his mind.

"Normally, I'm optimistic and in a good mood," said the 29-year-old Fibak, who dropped the first match of the Challenge Tuesday night to close friend Ivan Lendl of Czechoslovakia 6-1, 6-2. In the other matches, Vitas Gerulaitis defeated Jose-Luis Clerc of Argentina 7-5, 6-2, and Jimmy Connors stopped Eliot Teltscher 6-7, 6-2, 6-1.

"I'll make ten jokes at a press conference," says Fibak. "I'll smile a lot. But I've been really depressed from the 13th of December. Poland had achieved a lot recently. We had waited over 30 years for it. Now everything is spoiled. Everything is crushed."



Tribune photo by Dave Nystrom

Vitas Gerulaitis finds a problem he can't lick Tuesday night.

FIBAK HAS HAD no communication with his parents or with his in-laws, who all live in Poznan, a city of 650,000 in western Poland, the fourth largest city in the nation.

"We're relying on friends [to pass messages], but it hasn't been working," Fibak says. "Normally we have a lot of people going back and forth, but not now. We've been thinking about using the Red Cross to communicate, but I think the Red Cross should only be used for people in an emergency. I'm hesitant to use them. There are 36 million people in Poland, 12 million families. If everyone tried to communicate through the Red Cross. . ."

So for now Fibak takes solace in news that the restrictions are being eased. "They say they've improved the situation, that there are some telephone lines open in some smaller cities. We will just have to wait."

Fibak will wait in Connecticut, where he lives most of the year. He also has a home in Poznan, a big, beautiful estate filled with antiques, books and the largest private collec-

Continued on page 2, col. 3



WOJTEK FIBAK makes a backhanded return against Ivan Lendl during Tuesday's opener.

Lendl, Gerulaitis, Cor

By Brian Hewitt

Ivan Lendl is 21 years old, rich, famous, handsome and smart. He can solve Rubik's Cube in two minutes and 30 seconds. And he regularly defeats chess computers at the eighth level (on a scale of one to 10).

Tuesday night at the Horizon the Czechoslovakian Lendl needed little more than an hour to dust Poland's Wojtek Fibak 6-1, 6-2 before a tiny crowd in the opening match of the $300,000 Michelob Light Challenge.

The result was hardly surprising. Lendl is the No. 4-ranked player in the world, Fibak is not even in the top 10. Last fall Lendl set a Grand Prix record by winning five straight tournaments in Europe. Lendl has beaten John McEnroe, Bjorn Borg and every other top tennis player in the world.

Except Jimmy Connors.

WHEN CONNORS AND LENDL square off Thursday night in the third session of this weeklong event, Lendl will be looking for his first career victory over Connors in nine matches.

"Obviously," said Lendl, "you feel better if you have beaten someone before."

In Tuesday's second match, Vitas Gerulaitis defeated Argentina's Jose-Luis Clerc 7-5, 6-2. In the evening's final match Connors survived a mild scare for a three-set victory over Eliot Teltscher. After losing the first set 7-6 (7-2 in the tiebreaker), Connors won 6-2, 6-1.

Under the format of this tournament, Lendl could play Connors (ranked No. 3 in the world) twice in six days. If that happens, the tennis between them promises to be among the best of the week. It's no secret the two aren't crazy about each other. At least part of the animosity originated last January when Lendl admittedly "tanked" a match against Connors in the Masters tournament in Madison Square Garden.

The promoters of that event had devised a bizarre format similar to last summer's short-lived baseball playoff system in which Lendl actually stood to gain by losing a match quickly rather than wasting energy in a long match. So he did.

Connors later called Lendl's decision to concede the final set of that match "chicken."

"THERE ARE TWO REASONS why Ivan has difficulty against Connors," offered Fibak after losing to Lendl. "One is technical and the second reason is that he has never beaten him before. The technical part has do with with the fact that Jimmy Connors plays from the baseline and doesn't really attack but at the same time is very aggressive. That's the game you have to play to beat Ivan."

Fibak has taken on the role of Lendl's mentor and the two are sharing a hotel suite this week in Chicago. "If Ivan could just beat Connors one time, it just might turn things around," said Fibak. "It was the same with Ivan and Vitas Gerulaitis. Ivan couldn't beat Vitas for a long time. But once he finally did, Ivan owned him."

When the subject of his dominance over Lendl arose in the post-match press conference, Connors smiled impishly. "That's the way it ought to stay," he said. "Don't you think?"

Asked to explain his mastery over Lendl, Connors dodged. "I'm not going to say why," he said. "Because if I did, you guys would write it and he (Lendl) would read it."

TENNIS NOTES: Top seed **Tracy Austin** moved into the second round of the $200,000 Avon Championships of Washington with a 6-1, 6-3 against **Dianne Fromholtz.** Second-seeded **Martina Navratilova** beat **Claudia Kohde** 6-3, 6-4. Other first-round winners were **Sylvia Hanika, Bonnie Gadusek, Barbara Potter, Kathy Rinaldi** and **Sharon Walsh.** . . . Lincolnshire's **Andrea Jaeger,** who has earned $612,411 since turning professional two years ago, says fans—even those her own age—sometimes resent her success. "There are a lot of



IVAN LENDL serves aga

times when the crowd is roo
don't want to see a 16-year-o
school, and then they come o
thousands of dollars, and they
and **Mima Jausovec** withdre
Cincinnati.

Wednesday's matches begi
Teltscher followed by **Jimmy**
McEnroe vs. Ilie Nastase. . . .
little-known tennis movie, sta
York rock promoter named $
Archie in a movie based on t
agent, **John McEnroe Sr.,** sa
preliminary." . . . McEnroe r
himself that now stands in
London. . . . Beginning Jan.
racquets to Dunlop. The five-
$600,000 a year. . . . **Vitas Geru**
from Grand Prix events bot
21-day period in September du
on his schedule. "I feel pret
break. It gave me a chance t
spend a couple of days in L
accumulation of more than $3,
Teltscher recently told Tenni
Cheryl Ladd for Christmas.



Tribune photo by Quentin Dodt

p a backhand shot in his match with Ivan Lendl.

east of worries Wojtek Fibak



Tribune photo by Dave Nystrom

tis finds a problem Tuesday night.

FIBAK HAS HAD no communication with his parents or with his in-laws, who all live in Poznan, a city of 650,000 in western Poland, the fourth largest city in the nation.

"We're relying on friends [to pass messages], but it hasn't been working," Fibak says. "Normally we have a lot of people going back and forth, but not now. We've been thinking about using the Red Cross to communicate, but I think the Red Cross should only be used for people in an emergency. I'm hesitant to use them. There are 36 million people in Poland, 12 million families. If everyone tried to communicate through the Red Cross. . ."

So for now Fibak takes solace in news that the restrictions are being eased. "They say they've improved the situation, that there are some telephone lines open in some smaller cities. We will just have to wait."

Fibak will wait in Connecticut, where he lives most of the year. He also has a home in Poznan, a big, beautiful estate filled with antiques, books and the largest private collec-

a lot recently. We had 30 years for it. Now spoiled. Everything is

Continued on page 2, col. 3



WOJTEK FIBAK makes a backhanded return against Ivan Lendl during Tuesday's opener. (Sun-Times Photos by Bob Langer)

Lendl, Gerulaitis, Connors win

By Brian Hewitt

Ivan Lendl is 21 years old, rich, famous, handsome and smart. He can solve Rubik's Cube in two minutes and 30 seconds. And he regularly defeats chess computers at the eighth level (on a scale of one to 10).

Tuesday night at the Horizon the Czechoslovakian Lendl needed little more than an hour to dust Poland's Wojtek Fibak 6-1, 6-2 before a tiny crowd in the opening match of the $300,000 Michelob Light Challenge.

The result was hardly surprising. Lendl is the No. 4-ranked player in the world, Fibak is not even in the top 10. Last fall Lendl set a Grand Prix record by winning five straight tournaments in Europe. Lendl has beaten John McEnroe, Bjorn Borg and every other top tennis player in the world.

Except Jimmy Connors.

WHEN CONNORS AND LENDL square off Thursday night in the third session of this weeklong event, Lendl will be looking for his first career victory over Connors in nine matches.

"Obviously," said Lendl, "you feel better if you have beaten someone before."

In Tuesday's second match, Vitas Gerulaitis defeated Argentina's Jose-Luis Clerc 7-5, 6-2. In the evening's final match Connors survived a mild scare for a three-set victory over Eliot Teltscher. After losing the first set 7-6 (7-2 in the tiebreaker), Connors won 6-2, 6-1.

Under the format of this tournament, Lendl could play Connors (ranked No. 3 in the world) twice in six days. If that happens, the tennis between them promises to be among the best of the week. It's no secret the two aren't crazy about each other. At least part of the animosity originated last January when Lendl admittedly "tanked" a match against Connors in the Masters tournament in Madison Square Garden.

The promoters of that event had devised a bizarre format similar to last summer's short-lived baseball playoff system in which Lendl actually stood to gain by losing a match quickly rather than wasting energy in a long match. So he did.

Connors later called Lendl's decision to concede the final set of that match "chicken."

"THERE ARE TWO REASONS why Ivan has difficulty against Connors," offered Fibak after losing to Lendl. "One is technical and the second reason is that he has never beaten him before. The technical part has do with with the fact that Jimmy Connors plays from the baseline and doesn't really attack but at the same time is very aggressive. That's the game you have to play to beat Ivan."

Fibak has taken on the role of Lendl's mentor and the two are sharing a hotel suite this week in Chicago. "If Ivan could just beat Connors one time, it just might turn things around," said Fibak. "It was the same with Ivan and Vitas Gerulaitis. Ivan couldn't beat Vitas for a long time. But once he finally did, Ivan owned him."

When the subject of his dominance over Lendl arose in the post-match press conference, Connors smiled impishly. "That's the way it ought to stay," he said. "Don't you think?"

Asked to explain his mastery over Lendl, Connors dodged. "I'm not going to say why," he said. "Because if I did, you guys would write it and he (Lendl) would read it."



IVAN LENDL serves against Wojtek Fibak. Lendl won 6-1, 6-2.

TENNIS NOTES: Top seed **Tracy Austin** moved into the second round of the $200,000 Avon Championships of Washington with a 6-1, 6-3 against **Dianne Fromholtz**. Second-seeded **Martina Navratilova** beat **Claudia Kohde** 6-3, 6-4. Other first-round winners were **Sylvia Hanika, Bonnie Gadusek, Barbara Potter, Kathy Rinaldi** and **Sharon Walsh**. . . . Lincolnshire's **Andrea Jaeger**, who has earned $612,411 since turning professional two years ago, says fans—even those her own age—sometimes resent her success. "There are a lot of times when the crowd is rooting for the other player, I think, because they don't want to see a 16-year-old win," Jaeger said. "Most kids are going to school, and then they come out and see us go out there making hundreds of thousands of dollars, and they can't accept it." . . . Jaeger, **Hana Mandlikova** and **Mima Jausovec** withdrew from next week's Avon Championships of Cincinnati.

Wednesday's matches begin at 6 p.m. starting with **Ivan Lendl** vs. **Eliot Teltscher** followed by **Jimmy Connors** vs. **Wojtek Fibak** concluding with **John McEnroe vs. Ilie Nastase**. . . . McEnroe already has acted in a small part in a little-known tennis movie, starring **Ali McGraw**, called "Players." Now a New York rock promoter named **Steve Leber** reportedly wants to cast McEnroe as **Archie** in a movie based on the comic strip character. McEnroe's father and agent, **John McEnroe Sr.**, says his talks with Leber have been "very, very preliminary." . . . McEnroe recently was photographed next to a likeness of himself that now stands in Madame Tussaud's Museum of Waxworks in London. . . . Beginning Jan. 1, 1981 McEnroe switched from Wilson Pro Staff racquets to Dunlop. The five-year contract with Dunlop was reportedly worth $600,000 a year. . . . **Vitas Gerulaitis** recently received a three-week suspension from Grand Prix events but it really didn't matter. The suspension was for a 21-day period in September during which Gerulaitis had no Grand Prix events on his schedule. "I feel pretty good about it," said Gerulaitis. "I needed a break. It gave me a chance to go down to Florida, see a fight in Vegas and spend a couple of days in L.A." The suspension resulted from Gerulaitis' accumulation of more than $5,000 in fines during a 12-month period. . . . **Eliot Teltscher** recently told Tennis Magazine he wanted a "forehand volley and **Cheryl Ladd**" for Christmas.

WCT Tournament in Mexico

No. 1 Seed Clerc Struggles To Shade Fibak in Three Sets

By MARY RYAN

Top-seeded Jose Luis Clerc advanced to the second round of the $300,000 World Championship Tennis tournament here with a 6-3, 2-6, 7-5 victory over Wotjek Fibak of Poland yesterday at the Juan de la Barrrera gym.

Clerc, of Argentina, will face Bruce Manson, of the United States, in a quarterfinal match of the 16-player tournament today.

In the first match yesterday, top-seeded Sherwood Stewart and Ferdi Taygan, of the United States, beat Vijay Amritraj, of India, and Fritz Buehning, of the United States, 7-6, 6-3 in the initial doubles match of the tournament.

Paul McNamee. of Australia, downed Tony Giammalva, of the United States 7-6, 6-4 in the third match of the day.

Clerc becomes the second out of four seeded players to advance to the quarterfinal round. Second-seeded Peter McNamara, of Australia, fell to Giammalva and third-seeded Sandy Mayer, of the United States, lost to Tomas Smid, of Czechoslovakia, earlier in the week. The fourth-seeded player is Balazs Taroczy of Hungary. Taroczy will face John Sadri, of the United States, in today's opening match at 4:15.

In three previous meetings between Manson and Clerc, the American has come out on top each time, the latest time being in the round of 16 at the 1981 United States Open.

Clerc easily won the first set Thursday, breaking Fibak the second time he served. Fibak broke Clerc, ranked fifth in the world, twice in the second set, including a love-game for the set.

Fibak led 5-4 with Clerc serving in the third set. Fibak beat Clerc on the first point of the game, but returned the next shot into the net, Clerc then came up with a pair of aces sandwiched around a Fibak shot that went too long to capture the game.

The players went to deuce twice on Fibak's next serve before Fibak hit one return into the net and Clerc beat him with a passing shot to his right.

Clerc trailed 0-30 in the final game when Fibak hit a three straight volleys into the net and returned the final point long.

After Clerc's serve to pull to a 30-30 tie in the final game was called good and Fibak hit the return into the net, Fibak complained to the head linesman that bad serves by Clerc were being called good. At first the head linesman, who also had a couple of calls questioned in an earlier match, said the point was good. He then game Clerc two more serves, at which time, Clerc held his hands up in the air. The tournament director then talked to the head linesman and the two players and the point stood.

Fibak forced Clerc all over the court on the next point, but it a volley into the net to give Clerc the only chance he needed at match-point.

In the night's late singles match, Terry Moor, of the United States, faced Smid.

The final doubles match of the night sent Larry Nichols, of the United States and Jose Higueras, of Spain, against Tony Giammalva and Rick Meyer, of the United States.



JOSE LUIS CLERC of Argentina yesterday had to go all out to defeat Wojtec Fibak of Poland in the $300,000 WTC tournament at the Juan de la Barrera gym. (Photo by JESUS GONZALES)

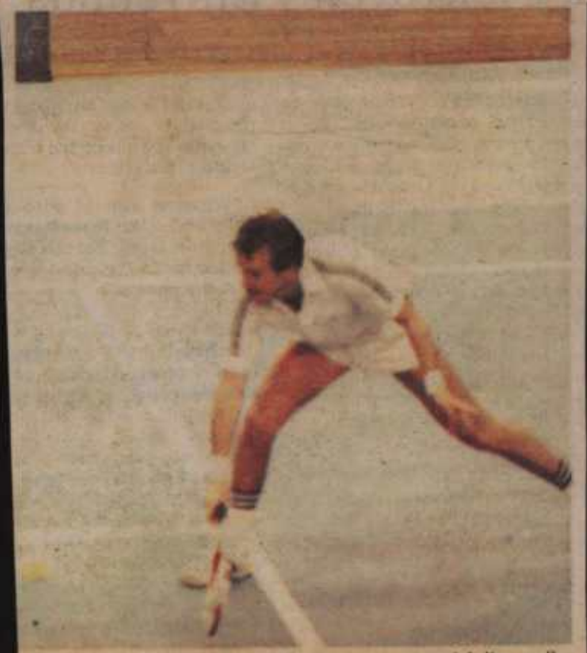

POLAND'S Wojtec Fibak got some controversial line calls against him at crucial moments yesterday in his match against Jose Luis Clerc. Apparently upset, Fibak lost 3-6, 6-2, 5-7.

1.2.–7.2.

TENNIS WOCHENSPIEGEL

Buenos Aires, 1. Februar

Der Stuttgarter Damir Keretic unterliegt in der ersten Runde des Grand-Prix-Turnieres dem Argentinier Alejandro Ganzabal 3:6, 3:6.

Toronto, 2. Februar

Ivan Lendl setzt seine Erfolgsserie fort. Bei dem 350 000 Dollar-Turnier in Toronto feiert er mit einem 6:3, 6:2 über Eliot Teltscher seinen 42. Sieg in Folge. Peter McNamara bezwingt überraschend Jimmy Connors 6:3, 3:6, 6:4.

Denver, 2. Februar

Der deutsche Ranglisten-Erste Rolf Gehring scheidet bereits in der ersten Runde des 250 000 Dollar-Turniers aus. Er muß sich dem Tschechen Tomas Smid 4:6, 4:6 beugen. Für Aufsehen sorgt der ungesetzte Phil Dent (Australien). Er schlägt den siebten der Weltrangliste, den Amerikaner Gene Mayer, mit 6:3, 7:5.

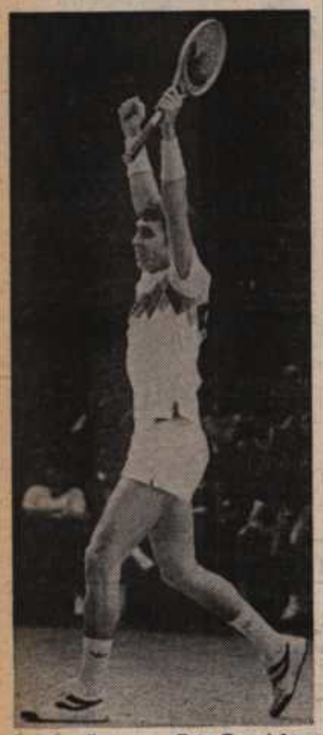

Ivan Lendl. Foto: Russ Adams

Detroit, 2. Februar

Andrea Jaeger (USA) fegt in der ersten Runde des mit 150 000 Dollar dotierten Turniers die Frankfurterin Eva Pfaff 6:0, 6:1 vom Platz. Im Match gegen Kiyomura (USA) gibt Billie Jean King beim Stande von 6:3, 3:6, 0:1 auf, weil sie „nicht mehr an



Wojtek Fibak. Foto: Rudel

Detroit, 4. Februar

Die Saarbrückerin Claudia Kohde wird im Achtelfinale des mit 150 000 Dollar dotierten Damen-Tennisturniers in Detroit von der Amerikanerin Anne Smith mit 6:3, 7:5 geschlagen. Neben Anne Smith erreichen noch Andrea Jaeger (USA) und die beiden Australierinnen Wendy Turnbull und Dianne Fromholtz das Viertel-Finale.

Toronto, 4. Februar

Obwohl er an einer leichten Grippe laboriert, schlägt der 21jährige Tschechslowake Ivan Lendl seinen „Angstgegner" Jimmy Connors. Neben Lendl stehen im Halbfinale des mit 350 000 Dollar dotierten Herausforderungs-Turniers auch John McEnroe, der trotz sechs Doppelfehler mit 7:6, 7:5 über Vitas Gerulaitis triumphierte.

Denver, 4. Februar

Fibak als erster „Gesetzter" im Viertelfinale: Nach dem Ausscheiden von fünf gesetzten Spielern erreicht der Pole die Runde der letzten Acht durch ein 6:1, 6:4 über Bruce Manson (USA). Fibak ist an Nummer fünf gesetzt. Im Viertelfinale stehen außerdem John Sadri durch ein 6:3, 6:2 über Jose-Luis Clerc und Kim Warwick, der Ilie Nastase 4:6, 6:3, 6:4 bezwungen hat.



Trimm-Trab mit Freund und Manager: Ivan Lendl und Wojtek Fibak.

„Manchmal ist Lendl fast wie ein Kind"

Vergebliches Werben des Iphito-Managers um Ivan

Von Robert Lübenoff

München — Drunten auf dem grünen Tennisfeld spielt sich gerade der Pole Fibak mit dem bedauernswerten Uruguayer Damiani. Die 800, vielleicht sind es auch 1000 Zuschauer auf den Rängen der Rudi-Sedlmayer-Halle, wissen längst, wer hier der Verlierer sein wird. Eigentlich wartet man schon auf die nächste Partie.

Plötzlich kommt ein Raunen auf, setzt sich durch die Reihen fort wie ein Schwelbrand. Da ist er, von dem seit Monaten die Tennis-Welt schwärmt: Er, Ivan Lendl, der Star aus der CSSR, er, um den sich auch bei diesem 300 000-Dollar-Turnier in München alles dreht. Er ist die Nummer eins — der Veranstalter richtet sich danach.

Mit Chauffeur wurde er in Prag abgeholt, Lendl gefiel das 140-PS-Geschoß, er setzte sich selbst ans Steuer, raste die Nacht durch Richtung München. Hier warteten bereits: Ein Masseur und ein „Mädchen für alles", ausschließlich abgestellt zu Lendls Diensten. „Sascha", so heißt der Butler, Leibwächter und Fremdenführer in einem.

Time is money, da wird keine Minute vergeudet. Roberto Blanco hat Lendl erspäht, eilt zu ihm. Schließlich: Werbung kann jeder brauchen. „Wenn ich meinen Schläger auspacke" scherzt Blanco, der Tennisfan, „hast Du keine Chance." „Und wenn ich anfange zu singen" kontert Lendl, „will Dich keiner

Logisch, 15 000 Dollar nur für den Sieger sind ausgesetzt (beim WCT-Turnier 100 000 Dollar!) — das ist nichts für einen wie Lendl. 300 000 Dollar hat er seit 1. Januar 1982 bereits kassiert, in der ATP-Rangliste zwar noch hinter John McEnroe an Nummer zwei geführt, spätestens seit seinem „Masters"-Sieg in New York aber der „heimliche König" auf den Centre Courts.

Sein Talent gepaart mit Trainingsfleiß, seine Vorhand, mit der er die Gegner vernichtet, sind bereits Legende. Jimmy Connors glaubt, das wirkliche Geheimnis des 22jährigen entdeckt zu haben: „Es sind seine Augen". Sensorenzellen quasi, die Bewegungen des Gegners bereits im Ansatz erkennen.

Dies alles machte ihn, der fünf Sprachen spricht, zum Millionär, der samt Eltern schnell mal nach Florida jettet (hat dort eine Zweitwohnung), der — CSSR hin, Kommunismus her — ausreisen kann, wann er will, wohin er will.

Der Preis dafür: Rund ein Drittel seiner Gesamteinnahmen gehört dem CSSR-Verband als „Ausbildungsförderung für den Nachwuchs." Auf fast fünf Millionen schätzten Insider Lendl 1981. Ein Star ohne Allüren, einer, der in diesem schillernden Zirkus mit all seinem Talmi und Glamour wirkt wie ein Chorknabe.

Einer allerdings, der es manchmal auch faustdick hinter den Ohren hat. „Dann ist er fast

Tennis trophies are not all that Fibak collects

By KATHERINE CALOS

The artistry of Wojtek Fibak goes beyond the tennis court.

He owns the world's largest private collection of paintings from his native Poland.

Fibak's artistry on the tennis court, of course, is what has brought him here this week for the World Championship Tennis Classic at the Coliseum. He won his opening match Tuesday night against Vijay Amritraj and will play John Sadri in the quarterfinals tomorrow.

Fibak's interest in artists such as Picasso, Miró and Matisse — all of whom have been represented in his collection — is likely to carry him to the Virginia Museum of Fine Arts as well as the Coliseum while he's here.

Picasso, Miró and Matisse are representative of an earlier stage in his collecting career, Fibak said during the pause after a tournament practice session. Dressed in a green warm-up suit and brown leather jacket, he pulled up an orange chair in a concrete corridor at the Coliseum and talked fluently in English, one of the six languages that he speaks. His open smile seemed to have little of the hard edge that's required to exist in the competitive world of professional tennis.

Fibak, 29, divides his art collecting into several phases, each of them dependent on how much he was making as a tennis player.

When his career was beginning, he collected modern Polish art. Around 1974, when he was starting to travel around the world to tournaments (also the time he married his high school girl friend, Ewa,) the collection expanded into lithographs by international artists such as Alexander Calder, Joan Miró and Fernand Léger. He couldn't afford drawings.

By 1976, he had broken into the top 20 in the rankings, and his earnings were good enough to buy modern Polish drawings, paintings and lithographs as well as drawings by Matisse, gouaches by Léger and sculpture by Henry Moore.

Then in 1978 came the final change in ection, to 19th century Polish masters h as Slewinski, in whose Bretagne studio French artist Gauguin sometimes worked; Michalowski, and Makowski.

"We switched to Polish masters only, because we were not able to afford the best paintings we'd seen — not a Picasso blue period or Cezanne still life," Fibak explained. "They would cost $700,000, and we might have been able to buy one or two, but we wanted to have 20 of them.

"We decided that we can make what we think is the best Polish collection with what is available in the world market.

"Then there is the pleasure of collecting something, instead of always seeing something you can't have."

His collection now adds up to 50 paintings at his U.S. home in Greenwich, Conn., and another 50 in Poland.

"We could have had 200," he said, "but we only buy the good ones."

Fibak's family spends more time in Greenwich than in Poland, because of the travel required by his career, but he remains a Polish citizen. His two daughters, Agnieszka and Paulinka, aged 6 and 3, speak both English and Polish.

Since martial law was imposed in Poland Dec. 13, Fibak has not been back to his homeland. Concern about his family affected his tennis game.

"I had a period of worry, and I couldn't play well," he said. "But it's my profession, and I'm back, I'm playing normally.

"My ranking has dropped, from about 15 to about 25. It cost me a little.

He received his first uncensored letter three days ago from his wife's parents, who are pharmacists in Poland. The only letter from his family had been censored.

"The letter just said we are fine, not to worry," he said. "Everything is back to normal. We are not starving."

Next month, Fibak hopes to go home and see for himself.

He said he has no doubt that he will be able to get in the country and back out.

"I think I can leave," he said. "I'm not in politics. I'm not a member of the party. I've always been acting as a liaison between the East and the West."



Staff photo by Rich Crawford

Wojtek Fibak owns the world's largest private collection of paintings from his native Poland

The freedoms that come with being a tennis player were one reason that Fibak decided to turn professional.

He and his father, a surgeon, sat down and figured that if Fibak could make the top 100 in tennis, he could make more than he would make as a lawyer in Poland. He was a law student at the time.

"My father thought tennis could open the world to me. Tennis was very independent."

Fibak's father was the one who introduced him to the game at age 13. Finding equipment and a place to play could be hard, but Fibak improvised, hitting a tennis ball against the wall of his parents' apartment when there was no other place to play.

As Poland's No. 1 junior player, Fibak made his first trip out of Eastern Europe to play the Wimbledon Junior Invitational in 1970. By 1972, he was qualifying for professional tournaments. In 1973, he decided to put aside his law studies and make tennis a career. He completed his law degree in 1979.

Fibak said he's still worried about the situation in Poland, but not as much as before.

"My family was depressed about Christmas and the New Year," he said. "The situation is better now. Still martial law exists. I think they should lift it."

He won't say what he thinks about Solidarity, the labor organization whose demands and strikes prompted the Polish government crackdown.

"I don't want to talk about Solidarity," he said. "I think it's better if I don't."

Greenwich Time

Vol. XXXXV No. 73 Copyright © 1982, Connecticut Newspapers Inc. Greenwich, Connecticut, Thursday, February 4, 1982 32 Pages, Four Sections 25 cents

Fibak of Greenwich struggles as Poland suffers

By John Mossman
Associated Press

DENVER — Wojtek Fibak has a lovely family, a thriving tennis game that enables him to travel all over the world and earn a six-figure income, and a potential law career to fall back on when he quits the circuit.

But despite these apparent riches, Fibak is a troubled man.

Fibak, a Greenwich resident, is Polish, his country's top sports hero, and what has happened in his native land in the last six weeks is deeply disturbing to him — so disturbing, in fact, that it has begun to affect his play.

Ranked 18th in the world, Fibak — his name is pronounced Voy'-tek Fee'-bahk — lost four of his first five matches since Dec. 13, when martial law was declared in Poland.

"I'm trying to get it going again," Fibak said this week. He moved to reverse the trend by knocking off Frenchman Thierry Tulasne 7-6, 6-4 Monday night in the opening round of the $250,000 United Bank Tennis Classic here.

"I haven't been able to concentrate as well. You try to put any problems in the back of your mind when you're on the court, but it affects you. When everything's going OK, you play better. But I've been sort of depressed the last few weeks about what's been happening in Poland."

Despite his sub-par play, his reception by American tennis fans has been heartening. "It's been an amazing reaction, people seem very warm," he said. "They seem to genuinely care for me because I am a Polish person and because of what people in Poland are going through."

Fibak, 29, doesn't fit the usual "jock" stereotype. He speaks six languages, attended law school for two years before deciding to defer a law career for tennis, and is an avid art collector. As would be expected, he's a bit more sensitive about issues affecting him and those around him than most athletes. And even though he professes to be "apolitical," he is profoundly affected by the restrictions imposed on his family back in Poland.

Fibak's wife and two children currently are residing in their second home in Greenwich, but his other home is in Poznan, Poland, where his parents, his sister, his wife's parents and numerous other relatives and friends remain.

"This is a very difficult time," he said. "With communication being shut off, we just don't know everything that is happening back there. I would just like to be

Please turn to Page A5



Wojtek Fibak with his daughter, Agnieszka, in Greenwich.

Tennis star Fibak struggles

■ Continued from Page 1

able to make a simple phone call to ask how Grandma is doing or ask about the dog. But everybody is cut off from the rest of the world.

"We've received one letter, from my father-in-law, but it was censored. It was all cut up, and we probably only received about half of what was sent. But we probably received it only because of me. No letters are leaving Poland otherwise."

It is his celebrity status in Poland that may prompt Fibak, who last was in Poland about 10 days before martial law was imposed, to return to his homeland next month when the pro tennis circuit is in Europe. Leaving Poland under the current restrictions is virtually impossible for ordinary Poles, but Fibak thinks that would be no problem "because of my reputation."

Fibak is hopeful that the Polish situation will change soon. "I'd just like to see normal life restored," he said. "Let children go back to school, workers go back to their jobs, let people write letters and travel freely. Then a compromise could be worked out.

"I'm not saying who is right, but this martial law must be lifted now. There's no excuse to treat people this way."

Fibak Is Upset as South Americans Stand Out at Forest Hills

By NEIL AMDUR

On the international tennis computer, Mario Martinez, Juan Avendano, Joao Soares, Pablo Arraya and Haroon Ismail are obscure names. But on clay courts, as all five demonstrated yesterday in the Tournament of Champions at Forest Hills, they can slide to almost any challenge.

Martinez, 20 years old, whose family has had a lock on national titles in Bolivia for three generations, showcased his slow-court skills in a 2-6, 7-5, 6-1 victory over Wotjek Fibak of Poland. Fibak served for the match at 5-4 in the second set, reached 30-all but lost the game on Martinez's backhand cross-court passing shot and his own backhand volley that he netted on the tape.

"I knew I was going to win if I got to a third set," said Martinez, who resumed playing only a month ago after having been sidelined for six months with a sciatic nerve injury.

In the day's most interesting match, Soares, a self-effacing, 31-year-old Brazilian, beat 15th-seeded Vince Van Patten, 6-3, 6-7, 7-6, taking the third-set tiebreaker, 7 points to 2.

South Americans "are so tough on clay, it's a joke," Van Patten said afterward. Soares is Brazil's No. 2 player and its national champion. He qualified for the tournament by winning a $25,000 event last May in Guadalajara, Mexico. He has often had to curtail his travel and tournament commitments because of money problems, and is sharing a hotel room here with two players, Julio Goes and Marcos Hocevar.

"I started to play tennis too late, not until I was 17," said Soares, who attended Pepperdine College for three years before turning pro. "When I was 21, I came to the United States and then I improved. The problem with my game is my head. I can't think I'm going to be in the top 10. I play to get to know the world. That was my goal at the start. Now I want to see if I can get to the top 50 at the end of the year." He now ranks 94th.

The 64-man World Championship Tennis event is open to players who won a tournament with a minimum of $25,000 in prize money during the last year. An unlikely one who made the draw was the 21-year-old Avendano, Spain's No. 7 player, a 6-4, 6-4 victor over John Fitzgerald of Australia.

Two months ago, Avenado was called up for military duty and traded in his two-year-old Adidas racquets for a rifle. On that day he had reached the quarterfinals of a tournament in Sicily.

He was on duty unhappily in the mountains until, he said, a friend who is a general phoned the military authorities. "O.K., you can go," Avenado was told. "Very lucky for me," he said.



He qualified for the tournament with titles in Cuneo, Italy, and Tunis. On a faster surface, he might have been no match for the 21-year-old Fitzgerald, a serve-and-volleyer who reached the last 16 at Wimbledon last summer.

Clay-court experience also helped Peru's Arraya in his 6-0, 6-0 rout of Tom Cain, and Ismail, a former Rhodesian, on his run from 2-3 in the first set to a 6-3, 6-1 victory over Mark Vines. Last summer, Vines, 25, reached the third round at the United States Open.

Most of the seeded stars start play today and Tuesday.

Last night, Carlos Kirmayr, the 31-year-old Brazilian who, in his first appearance here last year, eliminated John McEnroe, struggled 2 hours 10 minutes to beat Ramesh Krishnan of India, 6-3, 5-7, 6-3. Kirmayr, a finalist last year, triumphed after scoring breaks in the sixth and eighth games of the final set.

Martinez, ranked only 70th, was "a little bit nervous" in the opening set on the stadium court before a crowd of 11,721. His deep topspin ground strokes compensated for his unfinished volley, and he was quick enough to counter Fibak's volleys with passing shots.

"I don't think I concentrated hard enough, and he came up with some good shots," said Fibak, who had made the W.C.T. finals in Dallas, losing to Ivan Lendl in four sets. "I was sort of waiting to win it, instead of

The Martinez family is synonomous with tennis in Bolivia. His grandfather, Emilio, was a national champion. So was his father, Mario, who played in the Davis Cup and was a government official until he retired. His younger brother, Marco, 19, who is at Brown, won a national title.

Martinez twice has been in the world's top 30, and holds a victory over Eddie Dibbs.

"I think I'm ready for the top players," he said. "I need a little more concentration, but I think I can play against them."



G-4 Richmond Times-Dispatch, Sun., Feb. 14, 1982

Staff Photo by Linby Reast

Wojtek Fibak lost ground stroke battle

Edmondson, Warwick to face Ball, Gehring

By T-D Staff Writer

The top-seeded team of Mark Edmondson and Kim Warwick defeated Tomas Smid of Czechoslovakia and Wojtek Fibak of Poland 6-2, 7-5 last night in the semifinals of the Richmond World Championship Tennis Classic at the Coliseum.

In the other semifinal, the pickup duo of Australian Syd Ball and West German Rolf Gehring turned back Richmonder Junie Chatman and Jimmy Gurfein of New York 6-3, 6-7 (9-7), 6-3.

The Australian duo of Edmondson-Warwick will meet Ball-Gehring this afternoon after the singles final for the top prize of $15,000. The losers will divide $7,000.

Chatman and Gurfein, who had beaten Carlos Kirmayr and Jose-Luis Damiani in the first round, pulled out the second set in the tie-breaker. They had two set points at 6-4 and another at 7-6 before winning.

In the third set, there were no service breaks until Chatman dropped his delivery in the eighth game to give Ball-Gehring a 5-3 edge and all but wrap up the match. Chatman earned $2,000 for his appearance in the tournament.

PACKETT

rts/Classified

Saturday, February 13, 1982

Classified 4-10
Comics 11
Sports 1-4

Fibak rallies by Sadri

26 SPORT

Donnerstag, 11. März 1982

Fibak: Mit Lendl hatte ich noch nie einen Streit

Wojteks Vater hat: Komm' jetzt nicht nach Polen

Von OTTMAR NEIDHARDT tz München

In München begann vor acht Jahren die große Karriere von Wojtek Fibak (29). Damals qualifizierte sich der Pole für sein erstes großes Turnier. Mittlerweile gehört er zur absoluten Weltklasse, auch wenn im letzten Jahr seine Karriere einen Knick bekam: Sturz auf Rang 30 der Weltrangliste. Dafür machte er sich einen Namen als Mentor von Ivan Lendl.

„Meine nicht ganz so gute Plazierung hat nichts damit zu tun, daß ich Ivan betreue", sagt Fibak, der sechs Sprachen fließend spricht. „Ich habe einfach im letzten Jahr weniger gespielt. Doch das soll sich wieder ändern. Mein Ziel ist es, gut Tennis zu spielen. Dazu muß ich nicht unbedingt einen großen Titel holen."

Natürlich wird er sich weiterhin um Lendl kümmern, mit dem er im Münchner Hilton eine Suite teilt. Die Telefonhörer sind dabei ausgehängt, zu bestimmten Zeiten wollen Lehrer und Schüler ihre Ruhe. Es sieht ein bißchen chaotisch aus in den drei Zimmern. Fibak entschuldigend: „Zum Aufräumen bleibt halt keine Zeit."

Wojtek Fibak bespricht jede Minute des Tages mit seinem Schützling. „Ich entscheide, was gut ist für ihn und was nicht." Ivan Lendl hört mit einem Ohr zu und grinst ein wenig. Und schweigt. Fibak ergänzt: „Er soll nicht die Fehler machen, die ich gemacht habe, als ich so jung war und Erfolge hatte."

Ivan sei kooperativ, sagt Fibak. Und: „Es hat noch nie einen Streit gegeben zwischen uns, wir haben uns noch nie böse Worte sagen müssen." Vielmehr sei der Superstar wie ein guter Onkel zu den Fibak-Kindern Agnieszka und Paulinka. „Nach vier Wochen vermißt er sie genauso wie ich." Lendl hat Vertrauen zu Fibak, das merkt man an vielen Kleinigkeiten. Dabei sei Ivan eigentlich ein mißtrauischer Mensch. „Man muß erst das Eis brechen", sagt Wojtek.

Als Lendl noch ein Junior war, hatte Fibak ihm erste Tips gegeben, so ist es dann zu der Zusammenarbeit gekommen.

Zur Zeit freilich hat Fibak, der mit seiner Familie in New York lebt, ein wenig andere Sorgen. Das Schicksal seiner Freunde, seiner Eltern in Polen bewegt ihn. Letzte Woche wollte er nach Polen fliegen, sein Vater hat ihn über Umwege gebeten, dies nicht zu tun. „Wir haben keinen direkten Kontakt, aber ich weiß, daß es meinen Eltern gut geht." Akzeptieren kann Wojtek Fibak vieles aber nicht. „Es ist unvorstellbar, daß mitten in Europa ein ganzes Volk hungert."



„Er soll nicht die Fehler machen, die ich machte": Betreuer Wojtek Fibak über Ivan Lendl

10 III 82

Fibak, indicato dal cecoslovacco come l'artefice dei suoi recenti successi, conferma il suo interessamento per il giovane pupillo, ma smentisce di essere intenzionato a seguirlo in giro per il mondo abbandonando la sua famiglia, la sua casa nel Connecticut, i suoi quadri, la sua musica

«Io coach di Lendl? Grazie, non ho tempo»

di BRUNO LICONTI

FILADELFIA. Ivan Lendl subito dopo aver vinto il suo primo Masters del Grand Prix a New York, era comprensibilmente felice e ne aveva ben donde; nella conferenza stampa susseguente il suo trionfo sprizzava felicità da ogni poro e da bravo ragazzo qual è aveva ringraziato quanti lo avevano aiutato ad arrivare così in alto: i suoi amici, i suoi parenti in Cecoslovacchia e ... Wojtek Fibak.

Fibak, trent'anni il prossimo trenta agosto, polacco di Poznan, è indubbiamente il più grande campione della sua terra. Numero 103 del computer nel 1974, numero 58 nel '75, dal '76 ad oggi è stato sempre tra i primi venti giocatori del mondo raggiungendo la tredicesima posizione nel 1977. Buon singolarista, campione di doppio: prima con il tedesco Meiler, poi con l'olandese Okker ed infine con l'allievo Ivan Lendl.

Dunque Wojtek, Lendl nell'ultimo Masters da lui vinto ti ha ufficialmente ringraziato davanti a tutti, citandoti come artefice del suo ultimo grande successo.

«Davvero — risponde Wojtek, lisciandosi pensosamente i baffi ed accennando ad un sorriso tra il beffardo ed il compiaciuto — **ha detto veramente così Ivan?».**

— Certo, ed ha sottolineato il tuo nome.

«Ivan è un caro ragazzo — incomincia Fibak — **ma non credo poi di aver fatto tanto come lui dice».**

— Ti dirò di più, nell'ambiente si dice che non solo siete amici, ma che addirittura ti abbia nominato suo coach, ufficialmente.

«Sì, l'ho sentita anch'io questa "voce", ma non vi è nulla di vero. Certo, non ti nascondo che Ivan me l'ha chiesto di occuparmi di lui, della sua carriera, ma altrettanto chiaramente gli ho detto che questo non rientra nei miei schemi per il futuro, non me la sento di dedicarmi anima e corpo al suo destino. Il lavoro che Ivan mi chiede è troppo al di fuori dei miei interessi. Vedi, ormai io vivo negli Stati Uniti, da cinque anni, di cui i primi due trascorsi Connecticut, a circa un'ora di macchina dalla metropoli americana, dove mi sono costruito una villa con un laghetto, un campo da tennis e dove risiedo con mia moglie Ewa e le mie due bambine Agneska di sei anni e Pusya di tre. La più grande va a scuola in un college lì vicino ed oramai si sono ambientate benissimo. Il poco tempo libero che mi resta cerco di viverlo accanto alla mia famiglia. Se dovessi fare come Ivan dice, non solo dovrei giocare, ma nel tempo rimastomi dovrei ancora viaggiare con lui lontà».

— Quindi non vedremo un Fibak alla stregua di un Tiriac o di un Rodriguez.

«Non ci penso nemmeno. Tale idea è talmente lontana dai miei programmi come lo è la terra dal sole. Appena smetterò di giocare, il mio tempo sarà dedicato per la maggior parte alla mia famiglia, ai viaggi che intendo fare assieme a loro e poi alla visita dei musei, dei tesori d'arte. Come tu sai, sono un appassionato cultore di quadri. Nella mia villa ho tutta una serie di quadri dell'"Ecole de Paris" della fine dell'Ottocento, e passo ore ed ore a guardarli, a studiarli trovando, ogni volta che li ammiro, nuove sollecitazioni. Ecco, in questo ho cercato di inculcare in Ivan l'amore per l'arte, per i quadri.

Ed inoltre gli ho consigliato di leggere, molto, perché nella lettura di buoni libri vi è sempre qualcosa da imparare, di cui si ha bisogno. Ed ancora di andare a teatro, a sentire della buona musica. Perché credo fermamente che un giovane come lui abbia bisogno di tutte queste cose per completarsi appieno. Io l'ho appreso con un certo ritardo, anche perché quando avevo la sua età non vi era nessuno che mi dicesse queste cose. L'amicizia per una persona vuol dire anche, o forse soprattutto, questo. I consigli, le esortazioni che io gli do sono spontanee, genuine e lui le ha apprezzate molto ricambiandole nel modo cui tu hai accennato all'inizio».

— Facciamo un volo pindarico, ed andiamo nella tua terra; che come sai in quest'ultimo periodo è al centro dell'attenzione di tutto il mondo. Come pensi si possa risolvere?

«Sono stato in Polonia di recente, all'incirca tre settimane fa e per la verità non ho avuto modo di verificare di persona, quanto sta accadendo nel mio paese. Con questo non voglio dire che non so quel che accade laggiù. Puoi ben capire che non vivendoci sia alquanto difficile esprimere un giudizio, sia pure parziale, sugli avvenimenti. L'unica cosa che posso dire è che per cercare di venirne a capo è necessario sedersi attorno ad un tavolo, governo, solidarietà e chiesa e trovare una soluzione che consenta il ritorno alla normalità. Capisco che sono parole, teoria, e che i fatti sono lungi dall'essere realizzabili; pure ritengo che il dialogo sia ancora l'unica forma possibile per ridare la pace al mio Paese». □



FIBAK



LENDL

o per lui. E francamente non me la sento. Certo l'ho aiutato molto nel passato ed ancora continuerò a farlo nel futuro, ma lo farò solo come un "consigliere" o se preferisci come un amico fraterno, ecco sì, come un fratello maggiore che gli dà consigli e gli dice quello che deve fare o non fare. Ma nulla di più. Per esempio, circa due anni fa quando cominciammo a giocare insieme il doppio lo feci unicamente per farlo dirozzare meglio in una specialità che assolutamente non gli era congeniale.

Per arrivare dove è ora aveva bisogno di giocare meglio a rete, di imparare a tirare le volée, di trovare una migliore disposizione nel campo; tutte cose che Ivan sapeva fare per sentito dire. Mi ha ascoltato, e da allievo diligente si è preso anche delle sgridate. Ma alla fine i risultati mi hanno dato ragione. Ivan è una formidabile macchina, ha un fisico eccezionale e soprattutto ha una grande forza di vo-

Er kannte seine Schwächen und nutzte dies aus. Wojtek Fibak (Foto oben, neben Lendl), im Alltag Coach von Ivan Lendl, konnte diesem im Viertelfinale einen Satz abnehmen.

Start zur Töff-WM

BUENOS AIRES – Start zur Motorrad-WM der Klassen 500, 350 und 125 ccm am Sonntag in Buenos Aires. Gespannt ist man vor allem auf die Halbliterklasse: Weltmeister Lucchinelli (I, 27) wechselte von Suzuki zu Honda, schärfste Gegner sind Mamola (USA, Suzuki) und Roberts (USA, Yamaha). Die 250-ccm-Piloten nehmen am 9. Mai (Nogaro, F), die 50-ccm-Piloten am 23. Mai (Jarama) und die Seitenwagen am 2. Mai (Salzburg) die WM auf.

Scacchia ging k.o.

R. R. BERN – Böse Überraschung für den Berner Mittelgewicht-Neoprofi Enrico Scacchia in der paraguyanischen Hauptstadt Asuncion: Der einheimische Amateur Juan Gimenez beförderte ihn vor 7000 Zuschauer in der 3. Runde mittels Tiefschlag auf die Bretter – k.o! Manager Charly Bühler: «Die Zeitungen und die TV-Zeitlupe bestätigten es: Enrico wurde von einem 'Uppercut' zwischen den Beinen getroffen. Nur der Ringrichter hatte es nicht gesehen.»

Günthardt spielt für hungernde Polen-Kinder!

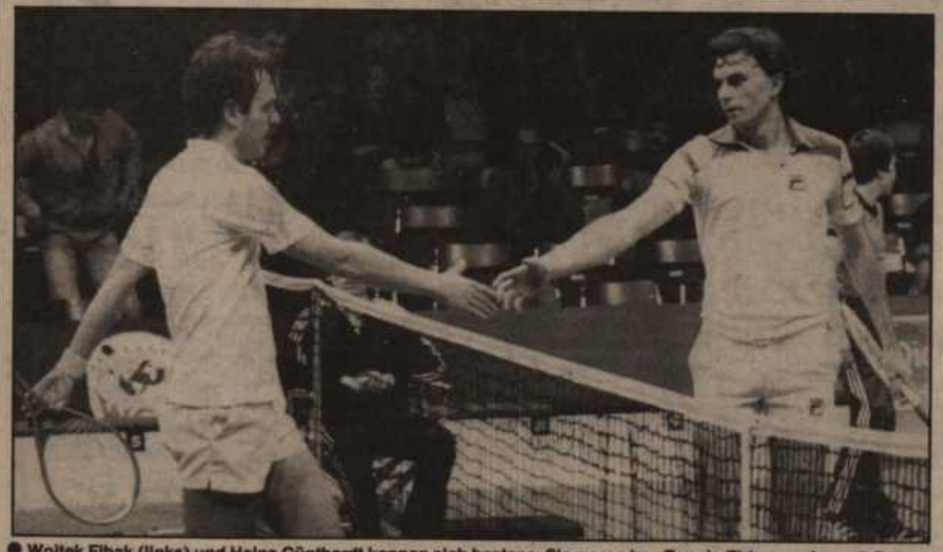

● Wojtek Fibak (links) und Heinz Günthardt kennen sich bestens: Sie waren im «Tennis-Zirkus» schon oft Gegner

Showkampf gegen Fibak im Glarnerland

VON RENE STAUFFER

NIEDERURNEN (GL) – Dollar um Dollar fliesst auf sein Bankkonto, aber Heinz Günthardt (23), der Tennisprofi aus Neftenbach, hat sein Herz für die Armen nicht verloren. Spontan willigte er ein, am nächsten Sonntag in Niederurnen einen Showkampf gegen den Polen Wojtek Fibak zu bestreiten. Der Erlös dieses Wettkampfes fliesst vollumfänglich der Stiftung «Hilfe für die polnische Jugend» zu.

Gabriel Borowski, ein Tennis-Geschäftsmann aus Zürich, ursprünglich selbst ein Pole, nutzte die Gunst der Stunde – vom nächsten Montag an kämpft die Crème der Tennisspieler in Zürich am WCT-Turnier –, um eine schon seit langem gehegte Idee zu verwirklichen. «Fibak und Günthardt sagten spontan zu», lächelte er.

Und da der Kanton Glarus betreffend Tennis eher Entwicklungsgebiet ist, wird im Anschluss an das Spiel (Beginn 17.00 Uhr) eine Tennisdemonstration durchgeführt.

Borowski: «Das nennt sich Tennis-Klinik. Die zwei Stars demonstrieren verschiedene Schläge.»

Gabriel Feldmann, Besitzer der Tennisanlage: «Der Run auf die etwa achthundert Sitzplätze ist jetzt schon enorm.» Der Eintrittspreis beträgt 20 Franken.

Allerdings hat die Sache einen Haken. «Falls ich mit McNamara am Mailänder Turnier den Doppelfinal erreiche, kann ich nicht in Niederurnen antreten», gab Günthardt, der heute in Mailand auf Brian Teacher (USA) trifft, zu bedenken.

Und: Günthardt/McNamara, zweifache Turniersieger, «verloren» bisher erst ein einziges Spiel: den US Open-Final, als Heinz krank war und nicht antreten konnte . . . Borowski dazu: «Kein Problem, wir haben einen gleichwertigen Ersatz bereit!»

— Tenisiści przegrali z Marokiem —

Sygnał alarmowy

WYDAWAŁO się przed laty, że wielka międzynarodowa kariera Wojciecha Fibaka, będzie dopingiem dla krajowego tenisa. Sądzono, że przykład Fibaka, pociągnie młodzież, że zarują się korty i na sukcesy nie trzeba będzie długo czekać. Niestety — polski tenis, toczy się w dół — dowodem ostatnia przykra porażka 2:3 w Pucharze Davisa z nieliczącą się na międzynarodowej arenie drużyną Maroka.

ROMAN KOWALSKI — kierownik biura PZT:

— Przegrana z Marokiem to dla nas rzeczywiście spory zawód. Jako związek zrobiliśmy wiele, aby ułatwić zadanie zawodnikom. Mieli zgrupowanie w Taszkiencie, potem w Bydgoszczy, wyjechali na mecz tydzień wcześniej, i wszystko na nic. Nie da się ukryć, że jest to dla nas sygnał alarmowy. Trzeba przemodelować pracę związku — zająć się młodzieżą i szkoleniem trenerów. To już chyba jedyna droga. (b)

Tenisowe dno...

TENISOWE dno. Inaczej nie można chyba nazwać porażki naszych reprezentantów w Pucharze Davisa z Marokiem.

Dawno już minęły czasy, gdy emocjonowaliśmy się pojedynkami ze Szwedami, Włochami, czy też Francuzami. Obecnie dla nas „nie te progi". Międzynarodowa Federacja Tenisowa zmieniła bowiem regulamin Pucharu Davisa i podzieliła zespoły na grupy według wartości, a nie położenia geograficznego.

No i zgodnie z tym podziałem, nie mamy co obecnie marzyć, by zobaczyć w akcji tenisowych asów. Nie można mieć zresztą o to do nikogo pretensji, nikt nie chce trwonić sił na pojedynki ze słabeuszami.

Mamy jednak chyba prawo liczyć na to, by w meczach ze słabymi, nasi nie byli najsłabsi. No, bo jeżeli rok po roku przegrywa się z rywalami klasy Monaco czy też Maroko — to z kim można jeszcze przegrać? Zgadza się z tym zresztą nawet szef wyszkolenia PZT — Marek Sawaszkiewicz, twierdząc, że rzeczywiście słabszych rywali już nie mieliśmy otrzymać.

Proszę sobie więc wyobrazić, co się stało z polskim tenisem. Kilka lat temu, gdy Wojciech Fibak odnosił sukcesy na międzynarodowym forum i wspierał swą osobą daviscupową reprezentację, wyglądało to fajnie. Byli tacy, którzy twierdzili, że jesteśmy prawie tenisową potęgą. Miały świadczyć o tym wyrównane pojedynki właśnie w Pucharze Davisa z wymienionymi na wstępie zespołami.

Do nikogo nie docierało jakoś, że polski tenis to wyłącznie Fibak i PZT z powodzeniem mógłby w ogóle nie istnieć. Ale łatwiej było prosperować przy boku naszego eksportowego gracza, niż coś sensownego wymyślić, by ten nasz tenis miał z tego jakiś pożytek. No i efekty mamy właśnie teraz.

W każdej chwili przecież można było ściągnąć Fibaka, nawet na mecz z Iranem, dodać mu wszystko jedno kogo — i sprawa była uratowana. Teraz, gdy Fibak przestał przyjeżdżać na mecze z patałachami, okazało się, że największych mamy w posiadzie naszych reprezentantów. Bo przecież do Casablanki pojechali rzeczywiście nasi najlepsi tenisiści, jakich mamy aktualnie w kraju.

Weteran H. Drzymalski nadal nie daje żadnych szans swym młodszym często o kilkanaście lat kolegom. W. Meres także był już w swej karierze mistrzem kraju — no a staż w tym sporcie ma też niebagatelny. Najmłodszy, który pojechał do Maroka — A. Królicki, tradycyjnie był widzem.

Już dawno postulowaliśmy, by za cenę chwilowych porażek, dać szansę gry w Pucharze Davisa młodzieży. Niech przegrywają i uczą się. Może z czasem przestaną przegrywać, przynajmniej z rywalami klasy Maroka. I tym razem jednak sięgnięto po weteranów. Z drugiej strony nie za bardzo mamy te utalentowaną młodzież. Zbyt często zresztą młodzi zadowalają się sukcesami na miarę przysłowiowego Pcimia. Wystarczy, że są Panami tenisistami, a jakiej klasy, to już nieważne.

Symptomatyczne są dane, jakie otrzymałem od szefa wyszkolenia PZT. Otóż według orientacyjnego szacunku, w tej chwili za granicą zarabia inne pieniądze około 50 polskich szkoleniowców oraz taka sama mniej więcej liczba naszych zawodników. Większość zresztą nie w roli szkoleniowców, a tzw. partnerów do gry. Dla wypchanych forsą panów z brzuszkiem i podstarzałych dam, które nie chcą pogodzić się ze swym wiekiem. I to im wystarczy.

O tragicznej sytuacji w polskim tenisie pisałem już wtedy, gdy jeszcze tego dna nie było widać. Niestety, wygląda na to, że dość długo będzie to „etatowy" temat. A tymczasem nie tak dawno, po halowych [illegible] stwach w „Merze", niektórzy [illegible] tatorzy pisali o naszych [illegible] tantach prawie, jak o [illegible] gorsza, chyba oni sami w [illegible] rzyli...

ADAM

Wojciech Fibak przegrał w I rundzie turnieju tenisowego WCT w Nowym Jorku z Boliwijczykiem Mario Martinezem 6:2, 5:7, 2:6.

12 MAJA 1982 R.

FIBAK W II RUNDZIE

HAMBURG. W drugim dniu międzynarodowych mistrzostw RFN w tenisie, Wojciech Fibak spotkał się ze Szwedem Janem Gunnarssonem. Polak zakwalifikował się do drugiej rundy, ale wygrał dopiero po zaciętej walce 7:5, 7:5.

Inne ciekawsze wtorkowe gry I rundy: Jimmy Connors — Ricardo Cano 7:5, 6:2, Pavel Slozil — Angel Gimenez 6:1, 6:1, Eliot Teltscher — Juan Aguilera 6:2, 6:1.

DRUGIE ZWYCIĘSTWO W. FIBAKA

W kolejnym występie w ramach międzynarodowych tenisowych mistrzostw RFN po znaniak Wojciech Fibak zwyciężył Szweda Nystroema 7:6, 4:6, 6:4 i awansował do trzeciej rundy mistrzostw.

PORAŻKI FIBAKA

Nie był to pomyślny dzień dla Wojciecha Fibaka występującego w międzynarodowych mistrzostwach tenisowych RFN w Hamburgu. Polak przegrał zarówno w singlu jak i deblu.

W singlu, w walce o ćwierćfinał, przeciwnikiem Fibaka był obrońca tytułu, — Australijczyk Peter McNamara, który zwyciężył 6:3, 7:5. W drugiej rundzie gry deblowej Fibak i Australijczyk Fitzgerald przegrali z parą szwajcarsko — węgierską Guenhardt — Taroczy 3:6, 3:6.

DWA ZWYCIĘSTWA WOJCIECHA FIBAKA

Z Hamburga, gdzie rozgrywane są międzynarodowe mistrzostwa RFN w tenisie, nadeszła pomyślna wiadomość. W drugim dniu turnieju Wojciech Fibak spotkał się ze Szwedem Janem Gunnarssonem. Polak stoczył ciężki bój, ale ty[illegible]m wygrał 7:6 (7:3), 7:5. W turnieju grają również: C[illegible]rs, Mayer, Higueras, Pecci i inni zawodnicy ze ścisłej światowej czołówki.

Również w deblu powiodło się Polakowi. Fibak mając za partnera Australijczyka Fitzgeralda pokonał w pierwszej rundzie debel RFN Maurer, Pop 6:3, 6:2.

•

W związku z komentarzem **„Tenisowy niewypał"** otrzymujemy sporo telefonów popierających naszą opinię o katastrofalnym poziomie polskiego tenisa. Podobne zdania wyczytać można także w innych gazetach. Porażka 2:3 z Marokiem dopełniła czary goryczy. Szerzej na ten temat przy nadarzającej się bliższej okazji. Dodać tylko warto, że w innych meczach eliminacyjnych pierwszej rundy tenisowego Pucharu Davisa padły następujące rezultaty: Jugosławia — Norwegia 5:0, Turcja — Grecja 0:5, Irlandia — Luksemburg 5:0, Bułgaria — Dania 1:4. Może z Norwegią albo Turcją nasi mistrzowie potrafiliby wygrać?

•

We wtorek zamknięta została lista zgłoszeń do tegorocznego turnieju wimbledońskiego, którego termin w tym roku koliduje z piłkarskimi mistrzostwami świata. W imprezie rozgrywanej od 21 czerwca do 4 lipca zabraknie czterech sławnych graczy: Borga, Lendla, Villasa i Clerca. Pierwsi trzej należeliby do faworytów imprezy.

S. G.

W. FIBAK Z TRUDEM PRZESZEDŁ DALEJ

HAMBURG. W trzecim dniu międzynarodowych tenisowych mistrzostw RFN, odbyły się gry II rundy. Na korcie stanął również Wojciech Fibak, który — podobnie jak w I rundzie — miał za przeciwnika reprezentanta Szwecji. Polak i tym razem odniósł zwycięstwo, lecz po ciężkiej walce, wygrywając z Joakimem Nystroemem 7:6, 4:6, 6:4.

PARMI LES GRANDS DU TOURNOI



MAC NAMARA



TAROCZY



ŚMID



FIBAK



BARAZZUTTI

18
MAJA
1982 R.

ŁATWY AWANS W. FIBAKA

RZYM. Rozpoczęły się tu w poniedziałek XXXIX międzynarodowe tenisowe mistrzostwa Włoch. W tym roku mają one nieco słabszą obsadę — nie będą startować m. in. John McEnroe, Ivan Lendl, Guillermo Vilas, a także Jimmy Connors. W tej sytuacji z numerem 1 rozstawiono **Jose-Luisa Clerca.** Numer 2 otrzymał **Johan Kriek**, a z numerem 3 rozstawiono **Vitasa Gerulaitisa.** W mistrzostwach uczestniczy również **Wojciech Fibak**, którego organizatorzy rozstawili z numerem 13.

Polski tenisista w poniedziałek rozegrał pojedynek pierwszej rundy, w którym odniósł łatwe zwycięstwo nad Australijczykiem Patem Cashem 6:3, 6:2. Oto inne wyniki ciekawszych poniedziałkowych pojedynków:

DWUKROTNY AWANS WOJCIECHA FIBAKA W MISTRZOSTWACH WŁOCH

RZYM. Zwycięsko przeszedł Wojciech Fibak przez drugą rundę tenisowych mistrzostw Włoch. Fibak pokonał Pavla Slozila 6:4, 6:4. O niespodziankę postarał się 18-letni Thierry Tulasne, który w środę wyeliminował obrońcę tytułu mistrzowskiego, Jose Luisa Clerca 7:5, 6:1. Z turnieju odpadł także rozstawiony z nr. 16 Balazs Taroczy — po porażce z innym francuskim 18-latkiem Henri Leconte 6:7, 3:6.

Rozpoczęto również gry podwójne. Wojciech Fibak wraz z partnerem, którym jest tym razem Australijczyk John Fitzgerald, pokonali w pierwszej rundzie Mario Martineza i Pedro Rebolledo 7:6, 7:6. Inne ciekawsze wyniki: John Alexander, Phil Dent — Marco Alciati, Juan Avendano 6:2, 7:6, Brian Gottfried, Raul Ramirez — Ezio di Matteo, Vittorio Magnelli 6:1, 6:0, Elliot Teltscher, Ricardo Yeara — Corrado Barazutti, Claudio Panatta 7:5, 6:1.

Fibak awansował

Zwycięsko przeszedł Wojciech Fibak przez drugą rundę tenisowych misirzostw Włoch, rozgrywanych w Rzymie. Pokonał on Pavla Slozila 6:4, 6:4.

Tenis

Awans Fibaka w Rzymie

W czwartym dniu odbywających się w Rzymie międzynarodowych mistrzostw Włoch, **Wojciech Fibak** w trzeciej rundzie zwyciężył reprezentanta Francji — **Henri Leconte** 6:2, 6:1.

Porażka w singlu awans w debiu

Na międzynarodowych tenisowych mistrzostwach Włoch w Rzymie, w piątek rozgrywano spotkania ćwierćfinałowe. Niestety nie powiodło się **Wojciechowi Fibakowi**, który przegrał z Peruwiańczykiem **Pablo Arraya** 6:2, 3:6, 2:6. Pozostałe ćwierćfinały:

Andras Gomez — Jose Higueras 6:2, 3:6, 6:3

Mats Wilander — Tomas Smid 6:1, 6:1

Eliot Teltscher — Eddie Dibbs 6:2, 6:2

Wojciech Fibak i John Fitzgerald awansowali do 3 rundy turnieju deblowego tenisowych mistrzostw Włoch. W 2 rundzie polsko-australijska para pokonała silny debel

ZWYCIĘSTWO FIBAKA I NIESPODZIANKI

RZYM, 20.5. W czwartym dniu międzynarodowych tenisowych mistrzostw Włoch, **Wojciech Fibak w trzeciej rundzie zwyciężył reprezentanta Francji — Henri Leconte'a 6:2, 6:1.** Młody zawodnik (18 lat), uważany za nadzieję francuskiego tenisa, jeszcze nie sprostał rutynie i umiejętnościom Polaka.

Na kortach Rzymu doszło w III rundzie do kilku niespodzianek. Rozstawiony z nr. 2 Vitas Gerulaitis został pokonany przez Jose Higueresa 5:7, 6:2, 7:5. Odpadł z turnieju także nr 8 — Yannick Noah. Musiał on uznać wyższość Ekwadorczyka Andresa Gomeza (nr 9), który wygrał 5:7, 6:3, 6:0. Warto przypomnieć, że 22-letni, leworęki Gomez wygrał już raz z Yannickiem Noahem, w ub. roku w turnieju w Waszyngtonie.

Wyeliminowany został też nr 11 — Buster Mottram, ale przegrał on z rozstawionym z nr. 4 — Eliotem Teltscherem 4:6, 3:6.

Tomasz Szmid (nr 12), który tego dnia obchodził swe 26 urodziny, pokonał Pedro Rebolledo 6:2, 6:4.

W deblu — finał

Wojciech Fibak i John Fitzgerald awansowali do finału debla tenisowych mistrzostw Włoch w Rzymie zwyciężając w półfinale parę Matt Doyle-Leo Palina 6:1, 6:3. Wcześniej Fibak i Fitzgerald pokonali Vitasa Gerulaitisa i Freda Stolle 6:4, 6:1. W grze pojedyńczej Fibak uległ w IV rundzie Peruwiańczykowi Pablo Arraya 6:2, 3:6, 2:6.

TENIS

Fibak w finale debla

Wojciechowi Fibakowi nie udało się niestety dojść do półfinału rozgrywanych w Rzymie, Międzynarodowych Mistrzostw Włoch. W ćwierćfinale uległ on Peruwiańczykowi Pablo Arrayi 6:2, 3:6, 2:6. W pozostałych spotkaniach ćwierćfinałowych uzyskano wyniki: Andreas Gomez — Jose Higueras 6:2, 3:6, 6:2; Mats Wilander-Tomas Smid 6:1, 6:1; Eliot Teltscher — Eddie Dibbs 6:2, 6:2. W półfinałach z kolei Gomez pokonał 17-letniego Wilandera 5:7, 6:4, 6:3, a Teltscher zwyciężył Arrayę 6:4, 3:6, 6:3. Tak więc w finale zmierzą się Gomez i Tetscher.

Niepowodzenie w singlu Wojciech Fibak zrekompensował sobie awansem w grze podwójnej. Przypomnijmy, że w turnieju rzymskim występuje on w parze z Johnem Fitzgeraldem. W drugiej rundzie para polsko-australijska pokonały silny debel amerykańsko-meksykański Brian Gottfried i Raul Ramirez 6:1, 7:6. Następnie dwaj panowie F (Fibak i Fitzgerald) zakwalifikowali się do półfinału, wygrywając z parą australijsko-amerykańską Fred Stolle i Vitas Gerulaitis 6:4, 6:1. W walce o finał para polsko-australijska pokonała Matta Doyle i Leo Palina 6:1, 6:3. W finale spotka się ona z parą szwajcarsko-węgierską Heinzem Guenthardtem i Balazsem Taroczym, którzy wyeliminowali Andreasa Gomeza i Ilie Nastase 6:4 i 6:4.

* * *

Gene Mayer i Peter Elter to finaliści turnieju tenisowego w Monachium. W półfinale Mayer pokonał Jose Garcię 6:1, 6:1, a Elter zwyciężył Damira Keretica 6:3, 6:2.

* * *

Dokonano już losowania Międzynarodowych Mistrzostw Francji na kortach Roland Garros w Paryżu. **Wojciech Fibak** zmierzy się w pierwszej rundzie z reprezentantem RFN **Rolfem Gehringiem.** Rozstawiony z nr 1 Jimmy Connors spotka się z Bruce Mansonem, Ivan Lendl (nr 3) — ze zwycięzcą eliminacji, Guillermo Vilas (nr 5) z Christopherem Freyssem. Na liście zgłoszeń nie ma Bjoerna Borga oraz Johna McEnroe'a.

W. Fibak i J. Fitzgerald przegrali w finale

(PAP) Wojciech Fibak i John Fitzgerald przegrali finałowy mecz w otwartych tenisowych mistrzostwach Włoch w Rzymie z Heinzem Guenthardtem i Balazsem Taroczym 4:6, 6:4, 3:6. Turniej w grze pojedyńczej zakończył się zwycięstwem Andresa Gomeza, który pokonał w decydującym meczu Eliota Teltschera 6:2, 6:3, 6:2.

Behind the scene

FIBAK was an interested bystander at Lendl's press conference late Saturday night, after the lanky Lendl slaughtered Vijay Amritraj in the WCT semifinals at Reunion.

Fibak is a sharp, charming Polish lawyer, son of a Poznan surgeon, who has ranked in the world's top 20 tennis players for the past eight years. He is recognized as one of the headiest players around, a master of six languages who now makes his home in this country. And he has become recognized as the molder of Lendl, the developer, the mentor, the *burge*, if you will.

"It all started when he was 19," said Fibak. "He began following me around. It was more his admiring *my* game. He would walk with me, bring me drinks, carry my racquets, always asking questions. Maybe it was because I spoke Czech and he spoke a little Polish. He adopted me. After one year, he stayed with me in New York and later at our home in Connecticut. We worked together. Just to practice is not enough. I told him how to practice. Other players have the shots, but few know how to use them, especially against certain opponents. Ivan has worked hard to become the optimal player. I wouldn't say I was the reason for his improvement. It has been *his* brain and his legs and his work."

"Now I help him with his investments, tell him how to live, how to travel, what to buy, arrange his schedule. I am not his coach because I don't travel with him. I have my own schedule. But many times we are together. He is my great friend."

As for Lendl's reluctance: "Some people like to talk to the press," said Fibak, who obviously does, "and others don't. He is the other one."

DUET F-F PRZEGRAŁ DOPIERO W FINALE

PO DŁUŻSZEJ serii niepowodzeń Wojciech Fibak odniósł pewien sukces, zdobywając tytuł międzynarodowego wicemistrza Włoch w grze podwójnej. Partnerem Polaka był młody australijski tenisista, John Fitzgerald, z którym zresztą Fibak grywał już dawniej z dobrym skutkiem. Para polsko-australijska sprawiła niespodziankę, eliminując w drugiej rundzie bardzo utytułowany team Gottfried, Ramirez. W finale przegrała jednak z deblem Heinz Guenthardt — Balazs Taroczy 4:6, 6:4, 3:6.

Za udany należy również uznać start Fibaka w turnieju singlowym. Polak po pokonaniu w III rundzie utalentowanego młodego Francuza Henri Leconte'a 6:2, 6:1 (w poprzedniej rundzie Leconte wyeliminował Taroczy'ego), awansował do ćwierćfinału. Tu jednak przegrał, mimo dobrego początku, z Peruwiańczykiem Pablo Arrayą 6:2, 3:6, 2:6. (Arraya poprzednio gładko pokonał Bertoluccego).

Wyniki uzyskane na kortach Foro Italico, choć mogło tam być jeszcze lepiej, świadczą o zwyżce formy naszego tenisisty w przeddzień wielkoszlemowego turnieju na Roland Garros. W Paryżu pierwszym przeciwnikiem Fibaka będzie Rolf Gehring (RFN), z którym Polak zawsze miewał ciężką przeprawę.

Wyniki

Gra pojedyncza, ćwierćfinały: Andres Gomez — Jose Higueras 6:2, 3:6, 6:2; Matts Wilander — Tomas Smid 6:1, 6:1; Eliot Teltscher — Eddie Dibbs 6:2, 6:2; półfinały: Gomez — Wilander 5:7, 6:4, 6:2; Teltscher — Arraya 6:4, 3:6, 6:4; finał: Gomez — Teltscher 6:2, 6:2, 6:2.

Gra podwójna, ćwierćfinały: Fibak, Fitzgerald — Gerulaitis, Stolle 6:4, 6:1; Guenthardt, Taroczy — Edmondson, Mansori 6:2, 6:2; półfinały: Fibak, Fitzgerald — Doyle, Palin 6:1, 6:2; Guenthardt, Taroczy — Gomez, Nastase 6:4, 6:4; finał: Guenthardt, Taroczy — Fibak, Fitzgerald 6:4, 4:6, 6:3.

WOJTEK FIBAK (Player)

"I can see it from both sides. In general there should be no rules like that in tennis – no designations. I am against telling a player where he must play. It's an open sport and there should be no rules restricting people's movements. On the other hand, the rules should be the same for everyone. I'm obeying the rules, so is McEnroe, and Lendl. And so should Borg. It's a very difficult matter. But if Borg wants to rest, he should be able to."

Lendl w oczach Fibaka

Na szczytach tenisowej sławy

Red. Marek S. Ostaś telefonuje z Londynu

Monachium, Genua, Dallas, Toronto, Tokio... Mogło to być gdziekolwiek na tenisowym trakcie, ale tym razem był to Strasburg. Tutaj właśnie, na drzwiach apartamentu w Hilton International wisiała tabliczka: „Ne pas déranger" — nie przeszkadzać. W środku spał IVAN LENDL, gromadząc siły do kolejnego pojedynku w Pucharze Strasburga (zaliczanego do tenisowych MŚ — WTC).

(CIĄG DALSZY NA STR. 8)



W akcji Czechosłowak Ivan Lendl — aktualnie rakieta nr 1 światowego tenisa.

Na szczytach tenisowej sławy

(CIĄG DALSZY ZE STR. 1)

Ivan Lendl jest dziś prawdopodobnie najlepszym tenisistą świata. Zaś pod względem charakteru (usposobienia?) jest on amalgamatem dwóch graczy, których wyparł ze szczytu: dalekiego i tajemniczego Borga oraz rozpuszczonego i irytującego McEnroe'a. Jednakże w przeciwieństwie do nich, Lendl nie ma wielu przyjaciół — przynajmniej w czasie zawodniczej tury.

„Jeżeli wydaje ci się, że nie lubisz McEnroe'a — napisała w tygodniku „Newsweek" pewna zawodowa tenisistka — **poczekaj aż poznasz Lendla".**

Nie jest to jednak zdrowa łatwa. Lendl jest samotnikiem, który spożywa posiłki w hotelowym pokoju, a swoje życie towarzyskie i interesy prowadzi przez telefon. Dwie godziny dziennie. Lubi czytać na temat wojny. W stosunku do prasy raz jest poważny, a innym razem nonszalancki.

„Ivan może być trudny we współżyciu, tak" — mówi Wojtek Fibak, który jest przyjacielem Lendla, jego technicznym powiernikiem i partnerem w interesach. — **Myślałem kiedyś, że chodzi o tę delikatną atmosferę — rozumie pan, Czechosłowacja, polityka, sprawa zarabiania pieniędzy na Zachodzie — że to spowodowało jego ostrożność z obcymi. Ale teraz przekonałem się, że jego powściągliwość to po prostu jego sposób bycia".**

„Na przykład — wyjaśnia Fibak — **Lendl podróżuje z 50 kasetami z muzyką pop, ale żadna z nich nie zawiera ostatnich przebojów. Ivan nigdy nie ulegał wpływom swych rówieśników. Nigdy nie był zafascynowany dyskotekami, a to co wie na temat samochodów, nie jest tym, co najzręczniej wiedzą o samochodach ludzie młodzi".**

Fibak, lat 29, jeździ dziarskim „Porsche". Lendl odebrał właśnie niezgrabnego (metal — pancerz) „Mercedesa".

„Gdyby Ivan nie grał w tenisa, to na pewno poszedłby na uniwersytet studiować matematykę lub fizykę — mówi Fibak. — **Byłby zapewne dyrektorem wielkiej huty lub kopalni. Ivan lubi kontrolować wszystko wokół siebie".**

Lendl pojawił się wreszcie w hotelowym holu. Wysoki, szczupły chłopak w treningowym [illegible]. Wyglądał na zmęczonego. [illegible], Okazało się, że do późna oglądał mecz między Tottenhamem i Eintrachtem w TV. Oparł głowę o betonowy filar z pochmurnym wyrazem twarzy. Dlaczego?

„To daje mi koncentrację — wyjaśnił. Dzień przed meczem muszę być najintensywniej skupiony. Jeżeli więc zdarzy się, że coś wokół mnie jest nietypowe, to wtedy nie mogę się odprężyć na korcie. Podczas serii turniejów chcę mieć wszystko dokładnie takie same, jak dziesięć tysięcy razem przedtem".

Lendl rozgrywał niegdyś mecze w przeciągu 51 tygodni w roku, teraz zadawala się 35 tygodniami, spędzając większość czasu w USA. Czasem zatrzymuje się u Fibaków na przedmieściach Connecticut lub we własnym mieszkaniu w Boca West na Florydzie. Kupił też domek w Pradze, do którego wprowadzą się rodzice. Lendl ma także mieszkanie w rodzinnej Ostrawie.

Ivan płaci na rzecz swojego kraju 20 procent swoich zarobków, które w tym roku wynoszą już ponad pół miliona dolarów.

„Będę zawsze grał dla mojego kraju w Pucharze Davisa. Z czechosłowackimi władzami mam dobre stosunki".

W ciągu ostatnich sześciu miesięcy Lendl stał się najbardziej niezwykłym, jeśli nie najbardziej twórczym tenisistą ze wszystkich! Jego bajeczny forehand, zarówno płynny jak i gwałtowny, jest teraz podobny do jego okrutnego backhandu, a jednym niezgrabnym odbiciem wykańcza czestokroć swój dewastujący serwis. Jego gra staje się coraz bardziej dojrzała. Fibak, nie zaślepiony wielbiciel, plasuje Lendla na równi z Amerykaninem Gene Mayerem pod względem wytrawnej strategii.

Lendl jest obecnie trudny do pokonania na wszystkich nawierzchniach, prócz trawy. Właśnie niedawno zaliczył 45 kolejnych zwycięstw, wygrywając dziesięć z jedenastu turniejów. Pięciokrotnie górował nad McEnroem — w sześciu spotkaniach. Również Borg nie jest dla niego groźny.

Jak więc będzie na Wimbledonie?

„Trawa nie sprzyja Lendlowi — powiedział Fibak. — **Jego kroki są zbyt krągłe jak na szybkie i nietypowe ruchy, które trzeba wykonywać, by pokonać złe odbicia piłki od trawy".**

Decyzję na temat ewentualnego udziału w Wimbledonie Lendl podejmie dwa tygodnie przed turniejem, po otwartych mistrzostwach Francji.

„Wszyscy uważają, że nie obchodzi mnie trawa, a tymczasem, właśnie na szybkich nawierzchniach na Florydzie trenowałem przez cały grudzień, specjalnie z myślą o trawie. Serwisy i woleje. Podejścia do siatki. Moja gra na trawie ciągle się poprawia".

Rozmowa z Lendlem trwała 15 minut — tradycyjny limit, a potem młody tenisista otrzymał ostatnie pytanie. Czy nie żałuje przemiany z chłopca na mężczyznę, bez „zatrzymania się" na młodości?

Uśmiechnął się: „Jestem ciągle chłopcem" — odpowiedział, a potem, po krótkim pozowaniu na tle odświeszczenia zapowiadającego jego obecność na turnieju w Strasburgu (lub może chodziło o Houston, Wiedeń lub Londyn), pobiegł poprzez park w kierunku hotelu. Kolejna drzemka i kolejny atak na szczyty światowego tenisa.

Wielu już wróciło!...

Monika jest wśród nich

„Wszyscy są na polskich paszportach i wszyscy mają możliwość powrotu do kraju — i to bez żadnych konsekwencji, bo tak przecież oświadczyli przedstawiciele najwyższych władz. Miejmy więc nadzieję, że wrócą, tym szybciej, im prędzej dotrze do nich prawda o tym, że w kraju jest dziś spokojniej niż wówczas, gdy wyjeżdżali, że w ich statusie sportowców nic się nie zmieni".

Tak kończyłem przed dwoma miesiącami artykuł (patrz „Sport" nr 8 z 23.II. br. **„Nie ogłupiajcie nam dzieci")** o bulwersującym opinię sportową wydarzeniu — pozostaniu w Stanach Zjednoczonych sześcioosobowej grupki młodych tenisistów, spośród których nikt nie skończył jeszcze 18 lat. Dziś mogę już poinformować, że jedna z tych osób powróciła w połowie kwietnia do kraju. Jest nią Monika Waniek z Tenisowego Klubu Sportowego Budowlani w Katowicach.

(CIĄG DALSZY NA STR. 4)

Dwa końce tego kija obejrzeć można w każdej dziedzinie gospodarki, np. w sferze płac czy stosunku do rolnika indywidualnego. Pierwsi każą płacić dużo ludziom wykształconym i ciężko pracującym, co wywołuje niezadowolenie nieuków, leniów i nieudaczników, którzy mają jednak takie same żołądki jak Fibak i Suchodolski, wobec tego wyrzucają decydentów jako technokratów i każą płacić bardziej sprawiedliwie, co wiele nich znaczy dodać biednym i odebrać bogatym. Wkrótce okazuje się, że ludziom nie chce się tyrać za takie bodźce i następuje zmiana warty, z tym że do kata zamiast technokratów odesłani zostają woluntaryści lub dogmatycy — co również nie uchodzi za określenie komplementujące. Possent

Tenisowe sukcesy dwóch Wojciechów

(P) Niedługo, być może, zaczniemy mówić, że patent na sukcesy w polskim tenisie mają Wojciechowie. Oto bowiem podczas międzynarodowego turnieju juniorów (do lat 16) w Białej Słatinie w Bułgarii pierwsze miejsce zajął Wojciech Jamroz (syn byłego reprezentanta), a drugie — Wojciech Kowalski. Obaj wygrali też turniej deblowy.

Nieźle spisały się juniorki. Monika Waniek była trzecia, a Ewa Żerdecka piąta w grze pojedynczej. (f)

Wielu już wróciło!...

Monika jest wśród nich

(CIĄG DALSZY ZE STR. 1)

Rozmawiałem długo z Moniką, a po tej rozmowie byłbym w dużym kłopocie, gdybym chciał potraktować ów fakt pozostania młodej tenisistki w Ameryce, jak i jej powrotu do kraju, w kategoriach politycznych. Monika ma bowiem 14 lat, jest dzieckiem, niezle wprawdzie grającym w tenisa, ale posiadającym mentalność, zalety i przywary typowe dla jej wieku. Wielkie problemy polityczne nie docierają jeszcze do jej świadomości, cieszy się i martwi sprawami — a jakże — dla niej ważnymi, ale nie wykraczającymi poza radości i smutki 14-letniego dziecka. Cieszyła się więc, gdy otworzyła się możliwość dłuższego niż wcześniej przewidywała pobytu w Stanach Zjednoczonych i martwiła, że tata i mama są tak daleko, a całą radość z poznawania nowego świata mąciła jej tylko tęsknota za rodzicami.

Jak to się więc stało, że nie wróciła do kraju razem z trenerem Meresem? **„Początkowo miałam wracać 22 stycznia, a więc wcześniej niż pan Meres** — powiada Monika. — **Ale na kilka dni przed moim odlotem zadzwonił do nas pan Fibak i powiedział, że dwojgu spośród nas może ułatwić dalsze treningi w Stanach Zjednoczonych. Po konsultacji z panem Meresem, pan Fibak wybrał mnie i Michała Lewandowskiego. Wkrótce po tym pan Fibak i pan Lendl przyjechali na Florydę, bo brali tam udział w turnieju. Później pan Fibak opłacił pobyt Michała w szkole tenisowej Nicka Bollettieri, a mnie zabrał ze sobą do Greenwich, gdzie zamieszkałam u państwa Fibaków".**

W Greenwich Monika Waniek przebywała z górą dwa miesiące. Pięć razy w tygodniu trenowała w Sancho Club w pobliskim Ferchester. Grała przeważnie ze swoimi rówieśnikami lub starszymi juniorami. Gdy Wojciech Fibak przebywał na miejscu, trenował również razem z nią, poprawiając niektóre elementy jej techniki tenisowej. **Nasz najlepszy tenisista uległ Monice serwis a w treningach zwracał szczególną uwagę na forhand. I rzeczywiście, te dwa uderzenia tenisowe młoda zawodniczka znacznie poprawiła.** Niestety, nie mogła sprawdzić swoich postępów w rywalizacji turniejowej, bowiem w żadnym turnieju nie wystartowała. Ale

wrócą, tym szybciej, im prędzej dotrze do nich prawda o tym, że w kraju jest dziś spokojniej niż wówczas, gdy

pinię sportową wydarzeniu — pozostaniu w Stanach Zjednoczonych sześcioosobowej grupki młodych teni-

lani w Katowicach.

(CIĄG DALSZY NA STR. 6)

okazuje się, że ludziom nie chce się tyrać za takie bodźce i następuje zmiana warty, z tym że do kąta zamiast technokratów odesłani zostają woluntaryści lub dogmatycy — co również nie uchodzi określenie komplementujące.

tantal, a drugie — Wojciech Kowalski. Obaj wygrali też turniej deblowy.

Niezle spisały się juniorki. Monika Waniek była trzecia, a Ewa Żerdecka piąta w grze pojedynczej. (f)

swoimi rówieśnikami lub starszymi juniorami. Gdy Wojciech Fibak przebywał na miejscu, trenował również razem z nią, poprawiając niektóre elementy jej techniki tenisowej. **Nasz najlepszy tenisista ulożył Monice serwis a w treningach zwracał szczególną uwagę na forhand. I rzeczywiście, te dwa uderzenia tenisowe młoda zawodniczka znacznie poprawiła.** Niestety, nie mogła sprawdzić swoich postępów w rywalizacji turniejowej, bowiem w żadnym turnieju nie wystartowała. Listy startujących zamyka się tam na długo przed rozpoczęciem zawodów i dla kogoś, kto się wcześniej nie zgłosi, miejsce znajduje się tylko wówczas, gdy ktoś ze zgłoszonych nie zjawi się na starcie, ale taka sytuacja się nie zdarzyła. Tak więc jedyne zawody jakie zaliczyła to te, w których startowała w grudniu i styczniu z całą polską ekipą. Najwyżej ocenia swój start w turnieju Orange Bowl (do lat 18-tu), gdzie wprawdzie przegrała w pierwszej rundzie z zawodniczką brazylijską (nazwiska niestety nie pamięta), ale po bardzo ciężkiej, wyrównanej i trzysetowej walce, z tym że ostatni set zakończył się tie-breakiem w stosunku 13:17.

W sumie pod względem szkoleniowym ten przedłużony pobyt w Stanach Zjednoczonych okazał się korzystny. Najwięcej, oprócz treningów z Wojciechem Fibakiem dało jej — jak sama powiada — podglądanie czołowych zawodników świata podczas turniejów, na których była widzem. Wszystko to powinno procentować w jej dalszym rozwoju tenisowym.

Pobyt Moniki w Stanach Zjednoczonych zakończył się równie niespodziewanie jak się zaczął. Oto bowiem pewnego dnia, po powrocie z Europy Wojciech Fibak powiedział jej, że życie w Polsce toczy się normalnie, odbywają się turnieje tenisowe, szkoda byłoby gdyby nie brała w nich udziału i wypadła z klasyfikacji PZT. W rezultacie załatwił jej rezerwację na samolot i wkrótce odleciała do kraju.

A co z pozostałymi młodymi tenisistami. Dlaczego nie wrócili do kraju? — **„Proszę pana — powiada Monika — oni myśleli, że tu jest wojna, słyszałam jak to mówili, i jeszcze to, że zostaną tam przez pewien czas, aby potrenować".** A co się z nimi teraz dzieje? Monika wie na pewno, że Renata Marcinkowska i Michał Lewandowski są w szkole tenisowej na Florydzie i że pozostaną tam do czerwca. Niestety nie wie, co porabiają Joanna Misztal, Waldemar Rogowski i Dariusz Hrynkiewicz.

Pora na konkluzję. Nie ulega wątpliwości, że nie przebierająca w środkach propaganda przeciwko naszemu krajowi po 13 grudnia, jaka rozszalała się w środkach masowego przekazu na Zachodzie, wywarła jakiś tam wpływ na fakt pozostania, względnie przedłużenia pobytu za granicą wielu sportowców, nie tylko zresztą tenisistów. Wielu już wróciło, część ma zamiar wkrótce wrócić, a tych, którzy próbują na stałe urządzić się za granicą, nie ma co żałować.

CZESŁAW LUDWICZEK

26 MAJA 1982 R.

Na Roland Garros

Fibak w II rundzie

Pierwszym przeciwnikiem Wojciecha Fibaka był Rolf Gehring z RFN. Polak zakwalifikował się do drugiej rundy, wygrywając 6:2, 6:2, 6:2. Rozstawiony z nr 1 Amerykanin Jimmy Connors również nie miał większych trudności w spotkaniu ze swym rodakiem Bruce Manoonem, zwyciężając 6:3, 6:2, 6:1. Inne ciekawsze wyniki: Ilie Nastase — Zoltan Kuharszky 6:3, 6:2, 6:3, Balazs Taroczy — Hans Simonsson 4:6, 6:2, 6:7, 6:1, 6:4, Uli Pinner — Tim Mayotte 1:6, 6:2, 6:3, 6:7, 6:4, Jim Arias — Shlomo Glickstein 6:2, 6:4, 7:6, Eliot Teltscher — Nick Saviano 6:4, 6:4, 6:2, Mel Purcell — Guillermo Aubone 7:5, 6:2, 6:1, Tomas Smid — Patrice Kuchna 6:0, 6:7, 6:3, 6:2, Heinz Guenthardt — Jose Lopez-Masec 4:6, 6:0, 6:4, 6:4, Yannick Noah — Jean-Louis Haillet 6:2, 6:3, 6:2.

Awans Fibaka

Bardzo dobrze spisuje się podczas międzynarodowych tenisowych mistrzostw Francji W. Fibak. Na słynnych paryskich kortach Roland Garros Polak awansował do III rundy, wygrywając łatwo z Włochem A. Panatta 6:4, 6:1, 6:3.

A oto inne ciekawsze wyniki II rundy: I. Lendl — T. Tulsane 7:6, 7:5, 7:6, P. Slozil — B. Taroczy 3:6, 7:6, 7:5, 6:2 G. Vilas — J. Velasco 6:1 6:2 6:1, Y. Noah — T. Moor 6:0, 6:3, 6:3.

Awans Fibaka - porażka Lendla

W III rundzie tenisowych międzynarodowych mistrzostw Francji w Paryżu W. Fibak pokonał M. Myburga 6:0, 6:2, 7:5. W następnym pojedynku spotka się z Francuzem Y. Noahem.

Największą niespodzianką jest natomiast porażka w 1/8 finału słynnego I. Lendla. Czechosłowak, powszechnie typowany na zwycięzcę turnieju, przegrał z 17-letnim Szwedem M. Wilanderem 6:4, 5:7, 6:3, 4:6, 3:6.

Fibak odpadł z honorem

W pojedynku o wejście do ćwierćfinału tenisowych mistrzostw Francji w Paryżu W. Fibak przegrał z wysoko klasyfikowanym Francuzem Y. Noahem 6:4, 7:6, 4:6, 4:6, 3:6. (PAP-d)

FIBAK WZIĄŁ PIERWSZĄ PRZESZKODĘ NA ROLAND GARROS

PARYŻ, 25.5. Wojciech Fibak pomyślnie przebrnął pierwszą rundę międzynarodowych tenisowych mistrzostw Francji rozgrywanych na kortach Roland Garros. Przeciwnikiem Polaka był czołowy zawodnik RFN, Rolf Gehring. Wbrew wszelkim obawom Fibak bez kłopotów pokonał rywala w trzech setach 6:2, 6:2, 6:2. Rozstawiony z nr. 1 Amerykanin Jimmy Connors również bez większych trudności zwyciężył swego rodaka Bruce'a Manoona 6:2, 6:2, 6:1.

Inne ciekawsze wyniki: Ilie Nastase — Zoltan Kuharszky 6:3, 6:2, 6:2; Balazs Taroczy — Hans Simonsson 4:6, 6:2, 6:7, 6:1, 6:4; Uli Pinner — Tim Mayotte 1:6, 6:2, 6:3, 6:7, 6:4; Jim Arias — Shlomo Glickstein 6:2, 6:4, 7:6; Eliot Teltscher — Nick Saviano 6:4, 6:4, 6:2; Mel Purcell — Guillermo Aubone 7:5, 6:2, 6:1; Tomas Smid — Patrice Kuchna 6:0, 6:7, 6:3, 6:2; Heinz Guenthardt — Jose Lopez-Masec 4:6, 6:0, 6:4, 6:4; Yannick Noah — Jean-Louis Haillet 6:2, 6:3, 6:2; Peter McNamara — Henri Leconte 4:6, 6:2, 7:6, 7:5; Klaus Eberhard — Marie Martinez 7:5, 6:4, 6:0; Per Hjertquist — John Feaver 6:3, 6:1, 6:3; Fernando Luna — Eric Deblicker 6:7, 6:2, 6:2, 6:1; Vitas Gerulaitis — Erik Iskersky 6:7, 6:3, 7:6, 6:3; Joachim Nystroem — Claudio Panatta 1:6, 7:6, 6:3, 6:0.

Dobry początek pary Fibak — Fitzgerald

(W) Startujący w międzynarodowych mistrzostwach Francji Wojciech Fibak grał w piątek tylko debla. Nasz tenisista i jego nowy partner, Australijczyk John Fitzgerald, pokonali w I rundzie Czechosłowaków Pavla Slozila i Tomasza Szmida 6:3, 1:6, 6:3.

Polsko-australijska para ma w Paryżu spore szanse, gdyż obsada turnieju deblowego nie jest w tym roku najsilniejsza. Z nr 1 rozstawieni zostali Amerykanie Sherwood Stewart i Ferdie Taygan, a liczyć się jeszcze trzeba z Heinzem Guenthardtem i Balazsem Taroczym. Reszta rywali — do pokonania.

W jednym z ostatnich meczów II rundy singla mężczyzn 17-letni Francuz Guy Forget zwyciężył wciąż słynnego, ale grającego już nie tak dobrze jak kiedyś Rumuna Ilie Nastasego 6:1, 3:7, 6:4, 1:6, 9:7.

FIBAK POKONAŁ PANATTĘ

PARYŻ, 27.5 (inf. wł.). Wojciech Fibak nadspodziewanie łatwo zakwalifikował się do trzeciej rundy Międzynarodowych Mistrzostw Francji. **Polak pokonał dawnego zdobywcę tytułu, sławnego włoskiego tenisistę Adriano Panattę 6:4, 6:1, 6:3.** Mecz dwóch bardzo tu lubianych i cenionych tenisistów odbył się jako ostatni punkt czwartkowego programu na centralnym korcie Roland Garros. Włoch, prawda, że nie będący w szczytu formy, usiłował stałym atakiem zgnieść rywala. A warto tu powiedzieć, że Panatta jest bodaj jedynym obok Pecciego graczem umiejącym tak skutecznie atakować na korcie ziemnym. Fibak bronił się jednak doskonale. Szczególnie efektowne były liftowane loby, którymi Polak mijał pchającego się na siatkę rywala. Nasz tenisista zresztą również przeprowadził wiele udanych akcji ofensywnych.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

FIBAK W III RUNDZIE NA ROLAND

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

Zwycięstwo, odniesione w tak ładnym stylu, cieszy, ale nie należy z niego wyciągać zbyt daleko idących wniosków. Forma Fibaka z pewnością rośnie, ale na ile — przekonamy się niebawem.

Bardzo zacięty opór stawił faworytowi turnieju, Ivanowi Lendlowi, młody tenisista francuski, Thierry Tulasne. Junior nie zdołał wygrać seta, ale w każdym walczył do upadłego. Wynik 7:6, 7:5, 7:6 dla tenisisty CSRS.

Wojciech Fibak w 1/8 finału

Międzynarodowe mistrzostwa Francji w tenisie, pierwsza z cyklu imprez „Wielkiego Szlema", znów szczęśliwe dla Wojciecha Fibaka! Poznański tenisista gra jak za dawnych, dobrych lat i odniósł już trzy kolejne zwycięstwa.

Fibak, klasyfikowany obecnie w czwartej dziesiątce świata, po pewnym sukcesie nad znanym Włochem Adriano Panattą (dwukrotny zwycięzca Roland Garros) 6:4, 6:1, 6:3, wziął kolejną przeszkodę. Polak pokonał w sobotę Mike Myburga 6:0, 6:4, 7:5 i awansował do jednej ósmej finału. Jak wynika z tabeli przeciwnikiem Fibaka w walce o ćwierćfinał będzie najlepszy tenisista Francji Noah. Francuz idzie od sukcesu do sukcesu i w dotychczasowych trzech meczach nie stracił ani jednego seta.

Znakomitą formę potwierdził również Argentyńczyk Vilas, który wprost zmiażdżył Anvedano 6:0, 6:1, 6:0. Natomiast rozstawiony z numerem 1 Amerykanin Connors zwyciężył Forgeta 6:2, 6:3, 6:7, 6:1. W turnieju pań głów na faworytka Lloyd zwyciężyła Carale 6:2, 6:0.

Znana już jest lista zawodników, którzy wystąpią w jednej ósmej finału. W tym doborowym gronie znalazło się kilku nierozstawionych zawodników, w tym Wojciech Fibak. Zestawienie par: Jimmy Connors (nr 1) — Eliot Teltscher (6), Guillermo Vilas (3) — Andreas Maurer, Wojciech Fibak — Yannick Noah (8), Peter McNamara (7) — Adreas Gomez (9), Joachim Nystroem — Jose Luis Clerc (4), Witas Gerulaitis (5) — Mel Purcell (16), Mats Wilander — Ivan Lendl (2).

TENIS

Na Roland Garros

Trzecie zwycięstwo Fibaka

Mimo nie najlepszych wyników w ciągu ostatnich kilku miesięcy i spadku aż na 37 miejsce listy klasyfikacyjnej ATP, Wojciech Fibak podtrzymuje tradycje udanych startów w wielkich turniejach. Przypomnijmy, że w ubiegłych latach kilkakrotnie zakwalifikował się on do ćwierćfinałów Roland Garros i Wimbledonu. **W tegorocznym turnieju paryskim dotarł już do 1/8 finału, czyli znalazł się wśród 16 najlepszych tenisistów. Po zwycięstwie nad Rolfem Gehringiem, o czym już informowaliśmy, w drugiej rundzie polski zawodnik wyeliminował Włocha Adriano Panatię w trzech krótkich setach 6:4, 6:1, 6:3. W sobotę natomiast Wojciech Fibak wygrał z Mike Myburgiem 6:0, 6:2, 7:5.**

Kolejnym przeciwnikiem Polaka będzie najlepszy tenisista francuski Yannick Noah, który znajduje się w doskonałej formie. Już w tym roku, 22 lutego w Palm Springs pokonał on Ivana Lendla i była to pierwsza porażka znakomitego Czecha od września ubiegłego roku. Później Noah osiągnął również kilka cennych sukcesów. Obecnie w Paryżu zawodnik ten spisuje się dobrze. Do tej pory nie stracił seta. Ale i Fibak wygrał swoje spotkania bez straty seta. Mecz pomiędzy tymi zawodnikami może więc być interesujący, chociaż znacznie więcej szans posiada Francuz.

A oto inne wyniki drugiej rundy: John Lloyd — Klaus Eberhard 2:6, 7:6, 4:6, 6:3, Chip Hooper — Diego Perez 7:6, 6:1, 6:3, Pavel Slozil — Balazs Taroczy 3:6, 7:6, 7:5, 6:3, Guillermo Vilas — Jairo Velasco 6:1, 6:2, 6:1, Yannick Noah — Terry Moor 6:0, 6:3, 6:2, Peter Elter — Jean-Francois Caujolle 3:6, 7:6, 7:6, 6:0, Ilie Nastase — Guy Foget 1:6, 7:5, 4:6, 6:1, 7:5, Jose Higueras — Jirzi Granat 7:5, 4:6, 6:1 (kontuzja Granata).

Trzecia runda: Andreas Maurer — Pavel Slozil 6:1, 3:6, 7:5, 7:5, Eliot Teltscher — Peter Elter 6:4, 2:6, 6:1, 6:3, Jose Higueras — Damian Keretic 3:6, 3:6, 7:6, 6:3, 6:3, Guillermo Vilas — Juan Anvendano 6:0, 6:1, 6:0, Jimmy Connors — Guy Forget 6:2, 6:3, 6:7, 6:1, Peter McNamara — Tomas Smid 7:6, 6:1, 7:5, 6:3, Ivan Lendl — Ramesh Krishnan 6:2, 6:1, 6:2, Vitas Gerulaitis — Heinz Guenthardt 6:2, 7:6, 5:7, 6:4, Jose Luis Clerc — Bernard Fritz 6:2, 3:6, 6:4, 6:3, Andreas Gomez — Maco Ostoja 6:4, 6:3, 4:6, 6:4, Mel Purcell — Andreas Jarryd 6:2, 6:3, 6:2, Joakim Nystroem — Gabriel Urpi 6:2, 6:3, 6:3, Yannick Noah — John Lloyd 7:5, 6:0, 6:2.

W 1/8 finału spotkają się więc: Connors — Teltscher, Vilas — Maurer, Fibak — Noah, McNamara — Gomez, Nystroem — Clerc, Gerulaitis — Purcell, Higueras — Hooper i Lendl — Wilander.

W turnieju kobiet nie zanotowano niespodzianek. Faworytka Chris Evert-Lloyd pokonała Pam Carale 6:2, 6:0. Zwyciężyły również inne czołowe tenisistki: Hana Mandlikova — Virginia Wade 6:2, 6:1, Martina Navratilova — Lisa Bonder 6:1, 6:2, Tracy Austin — Andrea Temesvari 7:5, 6:0, Andrea Jaeger — Sandy Collins 6:0, 6:1, Virginia Ruzici — Paula Smith 6:4, 6:2, Anne Smith — Michaela Pasderova 6:1, 6:2.

SPORT

Fibak – Noah

Trzecie zwycięstwo w międzynarodowych tenisowych mistrzostwach Francji odniósł Wojciech Fibak. W sobotnim spotkaniu tenisista polski pokonał Mike Myburga 6:0, 6:2, 7:5 i awansował do 1/8 finału. Następnym przeciwnikiem Fibaka będzie najlepszy tenisista Francji **Yannick Noah**, który pokonał Johna Lloyda 7:5, 6:0, 6:3. W dotychczasowych trzech meczach Noah nie stracił jeszcze seta. Polaka czeka więc niełatwe zadanie.

IVAN LENDL ODPADŁ
WOJCIECH FIBAK IDZIE DALEJ

PARYŻ. Sensacyjnie zakończył się jeden z czterech rozegranych w niedzielę pojedynków męskich o wejście do ćwierćfinału. Ivan Lendl, uważany (pod nieobecność obrońcy tytułu, Bjoerna Borga), za faworyta Międzynarodowych Mistrzostw Francji, przegrał z juniorem szwedzkim, Matsem Wilanderem. Wydawało się, że zajmujący trzecie miejsce w rankingu komputerowym ATP Czechosłowak gładko upora się z młokosem, utalentowanym wprawdzie, ale sklasyfikowanym dopiero na 30 miejscu. Przypomnijmy, że Lendl już w tym roku odniósł wiele sukcesów, wygrywając między innymi Dallas i Forest Hills.

Widzowie zasiadający w niedzielę na trybunach centralnego kortu Roland Garros ze zdumieniem patrzyli jak Wilander toczy wyrównaną walkę ze sławnym rywalem, aby pod koniec trwającego przeszło cztery godziny meczu przejąć inicjatywę i wygrać piątego seta 6:2!

Nadal dobrze spisuje się przyjaciel Lendla, nasz tenisista Wojciech Fibak. Po zwycięstwach nad Gehringiem i A. Panattą Polak pokonał w trzeciej rundzie południowego Afrykanina Mike Nyburga. W poniedziałkowym spotkaniu o wejście do ćwierćfinału przeciwnikiem Fibaka będzie faworyt gospodarzy, Yannick Noah, rozstawiony z nr. 3 (13 na liście ATP, na której Polak zajmuje obecnie 35 miejsce). To bardzo trudna przeszkoda, ale...

WYNIKI:

gra pojedyncza mężczyzn, III runda: McNamara (7) — Szmid 2:6, 6:2, 7:5, 6:3; Lendl (2) — Krishnan 6:2, 6:1, 6:0; Gerulaitis (8) — H. Guenthardt 6:2, 7:5, 5:7, 6:4; Clerc (6) — Fritz 6:2, 3:6, 6:3, 6:4; Gomez (9) — Ostoja 6:4, 6:2, 4:6, 6:4; Purcell (14) — Jarryd 6:2, 6:3, 6:3; Nystroem — Urpi 6:3, 6:3, 6:3; Fibak — Myburg 6:3, 6:2, 7:5; Noah (5) — Lloyd 7:5, 6:3, 6:3; Maurer — Slozil 6:1, 3:6, 7:6, 7:5; Teltscher (6) — Elter 6:4, 3:6, 6:2, 6:3; Higueras (13) — Keretic 3:6, 3:6, 7:6, 6:2, 6:2; Vilas (3) — Anvedano 6:0, 6:1, 6:0; Hooper (15) — Arias 6:3, 6:4, 6:7, 7:6; Connors (1) — Forget 6:3, 6:3, 6:7, 6:1; 1/8 finału: Wilander — Lendl 4:6, 7:5, 3:6, 6:4, 6:2; Gerulaitis — Purcell 6:2, 6:3, 6:2; Clerc — Nystroem 7:6, 4:6, 6:0, 6:2.

W trzeciej rundzie singla pań faworytki odniosły łatwe zwycięstwa.

SZCZĘŚCIE BYŁO BLISKO
LECZ FIBAK PRZEGRAŁ Z NOAHEM

PARYŻ, 31.5 (inf. wł.). Pojedynki mężczyzn o wejście do ćwierćfinałów były w poniedziałek głównym programem Międzynarodowych Mistrzostw Francji, rozgrywanych na stadionie tenisowym Roland Garros. Z najwięk-szym zainteresowaniem publiczność oczekiwała ostatniego meczu na korcie centralnym, w którym spotkali się faworyt gospodarzy, czarnoskóry Francuz Yannick Noah, z Wojciechem Fibakiem. 18 tysięcy widzów przeżyło wielkie emocje.

Oto co mówi Wojciech Fibak, z którym połączyliśmy się telefonicznie:

— Od pierwszych piłek czułem, że jestem dobrze dysponowany. Yannick, który właśnie zaczął używać dużej rakiety, również grał bardzo dobrze. Walka była wyrównana, ale miałem mecz w ręce, kontrolowałem tempo i przebieg gry. Logicznym następstwem tego było wygranie pierwszego seta 6:4. Drugiego powinienem w zasadzie zakończyć do 2 lub 3. Jednak zmarnowałem kilka przewag i doszło do tie breaku. Tu przewaliłem wyraźnie — wygrałem 7:1.

W trzecim secie przy stanie 1:1, stało się nagle coś, czego nie potrafię jeszcze teraz zrozumieć — przez cztery gemy nie trafiłem ani jednego pierwszego serwisu (a muszę dodać, że dotychczas z setków po pierwszym podaniu zbieraliśmy wiele punktów). Trzykrotnie po kolei przegrałem moje gemy serwisowe. Poza tą nagłą luką grałem dobrze, a świadczy o tym fakt, iż również trzykrotnie po kolei przełamywałem podanie Noaha. Przy 4:3 straciłem jednak serwis po raz ostatni i to było już o ten jeden raz za wiele.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

Fibak przegrał, ale walczył jak lew

(W) W 1/8 finału tenisowych mistrzostw Francji w Paryżu Wojciech Fibak przegrał z reprezentantem gospodarzy Yannickiem Noahem 6:4, 7:6, 4:6, 4:6, 3:6. Było to najdłuższe i najbardziej zacięte spotkanie z dotychczas rozegranych na kortach im. Rolanda Garrosa — trwało aż 4 godz. 41 min.

Polak wygrał dwa pierwsze sety w bardzo dobrym stylu. Widzowie byli zaskoczeni, bowiem faworytem był rozstawiony z nr 3 Noah. Fibaka zmógł jednak upał (w Paryżu było w poniedziałek 30 st.) i choć nadal walczył bardzo dzielnie, przegrał.

FIBAK ODPADŁ

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

W czwartym secie gra wróciła do normy. Francuz raz przełamał mój serwis i to wystarczyło mu do wygrania seta.

Piąty set to histeria na trybunach i nerwówka na korcie. Przy stanie 3:2 dla mnie, prowadziłem 40:15 i przy jednej z moich przewag sędziowie pomylili się na moją niekorzyść. Yannick również wyraził wątpliwość, czy piłka była autowa, jednak sędzia nie chciał zmienić decyzji. Zrobiło się 3:3 i nastąpiła przerwa z powodu deszczu. Gdy po 15 minutach wróciliśmy na kort, byłem jakby zdrętwiały. Walczyłem, miałem nawet przewagi, ale nie wygrałem już gema. Pierwszego meczbola obroniłem wolejem, przy drugim wpakowałem wolej w siatkę.

W sumie uważam, że mogłem, a nawet powinienem ten mecz wygrać. Straciłem jednak swoje szanse najpierw w trzecim secie, gdy „opuścił mnie serwis", a później w czwartym, gdy Francuz przełamał mój serwis.

Na kortach Roland Garros

Wojciech Fibak w IV rundzie
Następca Borga pokonał Ivana Lendla

(P) O tym, w jakiej formie jest Wojciech Fibak, przekonamy się w poniedziałek, gdy nasz tenisista zmierzy się w meczu IV rundy (1/8 finału) międzynarodowych mistrzostw Francji z reprezentantem gospodarzy Yannickiem Noahem. Rywal Polaka rozstawiony został z nr 3 i do tej pory nie przegrał w Paryżu ani jednego seta.

Fibak zresztą również. W sobotę gładko pokonał w III rundzie mało znanego tenisistę RPA, Mike'a Myburga 6:0, 6:2, 7:5.

W niedzielę natomiast dosłownie na kortach im. Rolanda Garrosa do wielkiej niespodzianki. 17-letni Szwed Mats Wilander, ubiegłoroczny zwycięzca paryskiego turnieju, ale w kategorii juniorów, wyeliminował w IV rundzie Czechosłowaka Ivana Lendla 4:6, 7:5, 3:6, 6:4, 6:2. Lendl był rozstawiony z nr 2, odniósł 92 zwycięstwa w 98 pojedynkach, jakie ostatnio stoczył.

Na kortach Roland Garros

Fibak wraca do formy

Bez większych sensacji przebiega turniej tenisowy Roland Garros w Paryżu. Do najlepszej 16. awansowali wszyscy rozstawieni z numerami 1—8. A więc i główni faworyci — Connors, Lendl, Vilas i Clerc. Do niespodzianek należy zaliczyć porażkę Gottfrieda (USA), którego wyeliminował Hiszpan Luna 5—7, 6—3, 6—0, 6—4. Bardzo trudny pojedynek stoczył Ivan Lendl z Francuzem Tulasne. Wygrał Czechosłowak 7—6, 7—5, 7—6.

Na światowej liście ATP Wojciech Fibak w tym roku figuruje na **37.** miejscu. Nie został więc rozstawiony w tym turnieju. Nic to nie przeszkadza Polakowi w demonstrowaniu wielkiej formy. Fibak gładko pokonał Gehringa (RFN) 6—2, 6—2, 6—2, następnie Panattę (Włochy) 6—4, 6—1, 6—3 oraz Myburga (USA) 6—0, 6—2, 7—5. W 1/8 finału Polak spotka się z najlepszym tenisistą francuskim Noahem, który również dotychczas nie stracił ani jednego seta.

Fibak startuje również w grze podwójnej, mając za partnera Australijczyka Fitzgeralda. Para ta awansowała do drugiej rundy.

Wczoraj rozpoczęły się spotkania 1/8 finału. I... ogromna sensacja! 17-letni Szwed Mats Wilander, który jako junior odniósł już szereg sukcesów, pokonał po 4-godzinnej walce Ivana Lendla 4—6, 7—5, 3—6, 6—4, 6—2. Wilander jest uważany za następcę Borga. Pojedynek Lendl—Wilander oglądało 17 tys. widzów.



Na kortach Roland Garros

DOBIEGA KOŃCA jedna z największych tradycyjnych imprez tenisowych świata — Międzynarodowe Mistrzostwa Francji rozgrywane na kortach Roland Garros w Paryżu. Ten „Wimbledon kortów ziemnych" (niech mi koledzy Francuzi wybaczą to określenie — być może oni uważają, że to Wimbledon jest Roland Garros kortów trawiastych) pierwszy z wielkich turniejów roku zazwyczaj obfituje w niespodzianki. Nie inaczej jest i tym razem. Choć właściwie nieco inaczej — niespodzianek — tych małego i średniego kalibru — nie było, zdarzyły się natomiast sensacje.

KRÓL NIE ŻYJE...

Kiedy mówimy jednym tchem dwa słowa: „król" i „tenis" to wiadomo, że mamy na myśli Bjoerna Borga. Pięciokrotny triumfator Wimbledonu i sześciokrotny Roland Garros, nie broni w Paryżu swojego tytułu. Powody absencji największego tenisisty ostatnich lat, a jak wielu twierdzi i wszechczasów, były już omawiane przy różnych okazjach, więc przypomnę je tylko pokrótce:

Prześławny Szwed wystąpił o zwolnienie go z obowiązku gry w ośmiu wyznaczonych turniejach. Rada Tenisa Zawodowego Mężczyzn (Mens Procouncil) uznała jednak, że nie można czynić wyjątku w rygorach obowiązujących wszystkich tenisistów dlatego, że któryś szczycił się większą liczbą zdobytych tytułów niż inni. Słowem — jak demokracja, to demokracja. Obrażony taką nieprzejednaną postawą Borg zapowiedział, iż wobec tego nie weźmie udziału w turniejach Roland Garros i Wimbledonie (zapytany przez reportera l'Equipe co będzie robił w tym czasie, odpowiedział, że jeszcze nie wie, że być może wybierze się na ryby).

„Sprawa Borga" jest jednym z tematów gorąco dyskutowanych podczas paryskiego turnieju. Wojciech Fibak mówi, iż ogromna większość uważa stanowisko Procouncil za słuszne w odniesieniu do tego wypadku. Są jednak liczne głosy domagające się zniesienia w przyszłości obowiązkowego „szarwarku", a więc pozostawienie decyzji grania w tych czy innych turniejach samym zawodnikom. Władze tenisowe, nie bez racji, uznają jednak iż doprowadzi to do odżycia z takim trudem zwalczonego systemu startowych „gwarancji" i wynikających z niego przeróżnych niezbyt czystych kombinacji.

Ale to są problemy na później. Dzisiaj wiadomo, że „króla tenisa" nie ma w Paryżu. Francuzi mają na podobną okazję stare zawołanie: Król nie żyje...

...NIECH ŻYJE KRÓL!

Tym nowym królem ma być oczywiście zwycięzca Roland Garros'82. Nie czekając jednak na oficjalną koronację (finał singla mężczyzn rozegrany zostanie w niedzielne popołudnie) już dzisiaj obwołano następcę tronu. Jest nim młody rodak Borga — **Mats Wilander.**

Nie przypominam sobie, żebym kiedykolwiek widział szwedzkiego juniora na korcie, więc w imieniu Czytelników „PS" proszę **Wojciecha Fibaka o scharakteryzowanie gry Wilandera.**

— **Pierwszy raz zobaczyłem Wilandera w zeszłym roku w Palermo** — mówi nasz tenisista. — **Nie miał wówczas jeszcze 17 lat** (ur. **22 sierpnia 1964**), **a zwróciłem na niego uwagę wyłącznie dlatego, iż łudząco przypominał Bjoerna, z czasu kiedy go poznałem:** identyczny wzrost, budowa, kolor i rodzaj fryzury. Ten sam dwuręczny bekhend, podobny drajw z forhendu. Tutaj, podczas meczów z moim przyjacielem Ivankiem Lendlem i Witasem Gerulaitisem przyjrzałem mu się bardzo dokładnie. Jest on bodaj zwinniejszy, bardziej swobodny i płynny w ruchach, niż Borg. Zapewne nie posiadł jeszcze żelaznej pewności uderzeń Bjoerna z najlepszego okresu, ale nie wiele mu do tego brakuje. Gerulaitis, choć próbował uruchomić cały swój, bogaty przecież, arsenał techniczny, był okresami bezradny. Amerykanin, zorientowawszy się, że w grze na przerzut jest bez szans, próbował atakować, ale trzymany dobrze mierzonymi, mocno liftowanymi drajwami za końcową linią miał zwykle zbyt daleką drogę do siatki i pasingszoty Szweda łapały go często w niedogodnej pozycji. I jeszcze jedno — Wilander ma prawdziwie borgowską zdolność do szybkiej regeneracji sił. W dzień po ciężkim meczu z Lendlem był świeży jak skowronek!

ŚPIĄCY IVANEK

Przy tej okazji oczywiście nie mogłem nie zapytać o powody porażki Ivana Lendla, uważanego zgodnie przez największych znawców za faworyta nr 1 paryskiego turnieju.

— Ivanek przespał mecz z Wilanderem (ano, ano — potwierdził słowa Fibaka obecny przy naszej rozmowie Lendl). Akurat tutaj dosięgnął go kryzys formy, spowodowany zbyt chyba w ostatnim okresie licznymi startami i podróżami. Jego zagrania, zwykle tak skuteczne, były długimi okresami dość anemiczne. To znów Lendl tracił cierpliwość, zdenerwowany tym, że chyżonogi junior wszystko odbija, zaczynał walić z wściekłością, aby w końcu zepsuć. Kilkutygodniowy odpoczynek na pewno dobrze Ivanowi zrobi. To jednak co powiedziałem nie zmienia faktu, że Wilander to w tenisie już naprawdę „ktoś".

Z WOJTKIEM FIBAKIEM o:
- **STARYM I NOWYM BORGU**
- **ŚPIĄCYM IVANKU**
- **„PATELNIACH"**

Tak właśnie doszło do największej sensacji na kortach Roland Garros. Drugą, choć już nie takiego kalibru, było łatwe zwycięstwo Jose Higueraса nad rozstawionym z nr 1 Jimmy Connorsem. Sławny „Jimbo" nie ma jednak już dawnej siły ognia, więc sensację stanowi raczej świetna postawa Hiszpana. Trapiony od dłuższego czasu chorobami i przewlekłymi kontuzjami Higueras został już praktycznie skreślony z tenisowej czołówki. Jego nagły powrót do grona grających główne role (na kortach ziemnych) jest poważnym zaskoczeniem.

CZARNOSKÓRY GOLIAT

Innym tenisistą, o którym obecnie dość głośno, a jeszcze przed rokiem zupełnie nieznanym, jest Amerykanin Chip Hooper. 21-letni czarnoskóry atleta (198 cm, 96 kg) jest kontynuatorem amerykańskiej szkoły tenisowych bombardierów à la Stan Smith. Zmierzono szybkość zaserwowanej przez niego piłki — 210 km na godz! Sam Roscoe Tanner by się nie powstydził. Hooper jest pozornie leniwy, nawet ociężały, ale podążając za serwisem potrafi w trzech susach znaleźć się przy siatce. Korzystając z nieobecności w Paryżu kilku wyżej od niego notowanych w rankingu ATP tenisistów (McEnroe, Borg, bracia Mayer), Chip został rozstawiony z nr 15 i okazało się, że słusznie, bowiem dotarł do 1/8 finału, choć był to jego pierwszy wielki turniej na kortach ziemnych. Ciekawe czego zdoła dokonać na wimbledońskiej trawie? W każdym razie odbiór jego serwisów na tej szybkiej nawierzchni będzie dla przeciwników problemem nie lada. A kilkanaście lat temu Chip był dzieckiem rachitycznym, niemal kaleką. Tata lekarz zdołał go jednak wyprowadzić na ludzi.

TENIS W LUSTRZE

Zina Garrison jest również amerykańską Murzynką. Na Roland Garros sprawiła niespodziankę, eliminując rozstawioną Bettinę Bunge (13 na liście WTA). Była to jedna z nielicznych niespodzianek turnieju kobiecego w którym, w przeciwieństwie do męskiego nie zabrakło żadnej z czołowych rakiet. Utytułowane damy z powodzeniem odparły atak czeredy amerykańskich (głównie) nastolatek, tenisowo podobnych do siebie jak dwie krople wody. Znany włoski dziennikarz, ekspert tenisowy Gianni Clerici, z którym miałem okazję porozmawiać kilka chwil, opowiada, że patrząc na mecz dwóch amerykańskich Kasiek — Rinaldi (15 lat) i Horvath — miał wrażenie, iż obserwuje jedną zawodniczkę w lustrze: Te same ruchy, ta sama wielka rakieta, ten sam — dwuręczny oczywiście — bekhend.

Skoro mowa o rakietach...

CORAZ WIĘCEJ „PATELNI"

— Coraz częściej w tenisowej czołówce obserwuje się graczy używających „patelni" czyli rakiet o powiększonej powierzchni — mówi Wojciech Fibak. — Z dawnych asów grających w Paryżu przesiedli się na ten sprzęt Vilas (Slazenger), Noah (Le Coq). Od dawna Princem gra McNamara, a Wilander używa wielkogłowego Rossignola. Również rakieta Ivanka Lendla, (Adidas, w rzeczywistości dawny Kneissl) jest około 15 procent większa od normalnej (klasyczny Prince o 50 procent). Krótko mówiąc wielkie rakiety robią karierę. Wśród 50 czołowych graczy już ponad połowa ich używa, nie wspominając o amerykańskiej młodzieży, która w większości nigdy nie grała dawną, „normalną" rakietą. Ja sam używam nadal swojego Heada Professional, ale muszę przyznać, że zmiana rakiet wielu tenisistom wyszła na dobre. Noah gra „patelnią" na pewno lepiej niż przedtem. Również w odrodzeniu się Vilasa może mieć udział nowa, wielkogłowa rakieta.

— Więc kiedy pan zdecyduje się na to samo? (Tu muszę wspomnieć, że namawiam Fibaka na grę dużą rakietą od prawie dwóch lat).

— Nie wiem... ale może w tym roku spróbuję.

TERAZ NA TRAWĘ

— Jakie są pańskie dalsze plany? — pytam naszego tenisistę.

— Jadę do Londynu, przygotować się do Wimbledonu. Będę dużo trenował, bo przejście na korty trawiaste wymaga dość długiego czasu. Moim zdaniem przyjazd w ostatniej chwili, jak to zwykle bywało z naszymi juniorami, mija się z celem. To nawierzchnia tak specyficzna, że nawet najwyższej klasy zawodnik musi się do wimbledońskiego startu starannie przygotować. Cóż dopiero junior.

Wezmę udział w turnieju Queens Clubu, uważanym za coś w rodzaju generalnej próby przed Wimbledonem, ale zapewne tylko w deblu.

Przy okazji chcę zapewnić, że — wbrew opiniom jakie słyszy się w kraju, a docierają one i do mnie — nie zamierzam rezygnować z zawodowego uprawiania tenisa, że jeszcze się nie kończę. Moja niska pozycja w ATP została spowodowana głównie tym, że na początku roku chorowałem (złapałem w Meksyku jakiegoś wirusa), a później grałem głównie w turniejach WCT, nie wchodzących do rankingu ATP. Teraz jednak już powoli awansuję — jestem na 25 miejscu i będę walczył o dalszą poprawę lokaty.

— A więc, dziękując za rozmowę, życzymy panu powodzenia.

Rozmawiał:
Adam CHOYNOWSKI

PO 4 GODZINACH I 41 MINUTACH

NOAH POKONAŁ FIBAKA

Na centralnym korcie w poniedziałek Yannick Noah, pierwsza rakieta Francji, pokonał Wojciecha Fibaka 4:6, 6:7, 6:4, 6:4, 6:3. Było to najdłuższe i najbardziej zacięte spotkanie z dotychczas rozegranych w ramach Międzynarodowych Mistrzostw Francji.

Mecz rozpoczął Noah, zdobywając szybko przewagę w pierwszym secie, najpierw 3:0 potem 4:1. Francuz był szybszy od Fibaka, a w wymianie z głębi kortu panował nad sytuacją i łatwo przygotowywał atak. Wydawało się, że szybko potwierdzą się prognozy większości francuskich specjalistów, którzy nie dawali Fibakowi większych szans. W szóstym gemie Fibak zapanował jednak nad sytuacją dzięki swym znakomitym returnom i wygrał pięć gemów pod rząd, doprowadzając do wyniku 6:4.

Kolejny set, rozpoczęty przez



Wojciech Fibak na paryskich kortach Roland Garros... w roku 1976, gdy odnosił liczne i cenione sukcesy międzynarodowe. Również w tym roku poznaniak spisał się dzielnie.
Fot. St. Garczarczyk

Fibaka zwycięstwem 1:0 ciągnął się długo kolejnymi wyrównaniami aż do 6:6. W tie-breaku Fibak pokazał wielką klasę i wygrywa aż 7:1. Francuscy komentatorzy telewizyjni byli wyraźnie zaskoczeni. Mówią, że nikt nie przypuszczał, że Fibak jest zdolny do tak znakomitych zagrań. Padają określenia: „wspaniały, nadzwyczajny". Trzeci set miał być przełomowy. Przy stanie 1:1 Noah przełamał serwis Fibaka, ale potem stracił gema z własnego serwisu. Nastąpiła rzadka seria sześciu gemów, w których każdy z graczy po trzy razy przegrał własny serwis. Wydaje się jednak, że Fibak mając przewagę dwóch setów wygra mecz. Ale w Paryżu jest upał, a ciężki mecz trwa już trzy godziny, a Noah przed kilkoma dniami skończył 22 lata, Fibak w sierpniu będzie miał ich 30. W końcu Noah wygrał tego seta i stadion wiwatuje okrzykiem radości.

W piątym secie równowaga wydaje się być idealna: 2:2 w setach i 3:3 w gemach. Jest 4 godz. 23 min. gry, kiedy mecz przerywa sędzia z powodu deszczu. Po półgodzinnej przerwie zawodnicy wracają na kort, ale tym razem Noah zdobywa przewagę i łatwo wygrywa kolejne trzy gemy. Mecz trwał w sumie 4 godz. 41 min..

Główną bronią Noaha była szybkość i refleks, a pod koniec był w lepszej kondycji fizycznej.

Fibak imponował taktyką, inteligencją i techniką.

Panatta-Fibak : po

Les amateurs d'un beau toucher de balle devraient se régaler aujourd'hui en fin d'après-midi sur le central de Roland-Garros.

Adriano Panatta recevra en effet la réplique de Wojtek Fibak. L'ancien vainqueur de Roland-Garros et le Polonais, quart liste ici en 1980, possèdent en effe subtil et varié.

Ils ont été opposés à trois repris le passé et Panatta mène par deu res à une. Cependant, la dernié

Garros

ększych tradycyjnych im-
dzynarodowe Mistrzostwa
Roland Garros w Paryżu.
niech mi koledzy Francuzi
ni uważają, że to Wimbie-
stych) pierwszy z wielkich
niespodzianki. Nie inaczej
co inaczej — niespodzia-
ru — nie było, zdarzyły

godnej pozycji. I jeszcze jed-
– Wilander ma prawdziwie
rowską zdolność do szybkiej
eracji sił. W dzień po ciężkim
meczu z Lendlem był świeży
kowronek!

ŚPIĄCY IVANEK

y tej okazji oczywiście nie
em nie zapytać o powody po-
Ivana Lendla, uważanego
nie przez największych
rców za faworyta nr 1 parys-
turnieju.

Ivanek przespał mecz z Wi-
erem (ano, ano — potwier-
słowa Fibaka obecny przy
ej rozmowie Lendl). Akurat
dosięgnął go kryzys formy,
rodowany zbyt chyba w os-
m okresie licznymi startami i
óżami. Jego zagrania, zwyk-
ak skuteczne, były długimi
sami dość anemiczne. To

WOJTKIEM IBAKIEM o: STARYM I NOWYM BORGU ŚPIĄCYM IVANKU „PATELNIACH"

w Lendl tracił cierpliwość,
nerwowany tym, że chytonogi
lor wszystko odbija, zaczynał
ić z wściekłością, aby w koń-
zepsuć. Kilkutygodniowy od-
ynek na pewno dobrze Iva-
i zrobi. To jednak co powie-
alem nie zmienia faktu, że Wi-
der to w tenisie już naprawdę
ół".

ak właśnie doszło do najwięk-
sensacji na kortach Roland
ros. Druga, choć już nie ta-
go kalibru, było łatwe zwy-
two Jose Higuerasa nad roz-
wionym z nr 1 Jimmy Connor-
. Sławny „Jimbo" nie ma jed-
już dawnej siły ognia, więc
sację stanowi raczej świetna
tawa Hiszpana. Trapiony od
łszego czasu chorobami i prze-
kłymi kontuzjami Higueras
tał już praktycznie skreślony
enisowej czołówki. Jego nag-
powrót do grona grających
wne role (na kortach ziem-
ch) jest poważnym zaskocze-
m.

CZARNOSKÓRY GOLIAT

Innym tenisistą, o którym obec-
dość głośno, a jeszcze przed
kiem zupełnie nieznanym, jest
nerykanin Chip Hooper. 21-
ni czarnoskóry atleta (198 cm,
kg) jest kontynuatorem ame-
kańskiej szkoły tenisowych
mbardierów à la Stan Smith.
ierzono szybkość zaserwowa-
przez niego piłki — 210 km
godz! Sam Roscoe Tanner by
nie powstydził. Hooper jest
zornie leniwy, nawet ociężały,
podążając za serwisem po-
ń w trzech susach znaleźć się
y siatce. Korzystając z nie-

obecności w Paryżu kilku wyżej od niego notowanych w rankingu ATP tenisistów (McEnroe, Borg, bracia Mayer), Chip został rozstawiony z nr 15 i okazało się, że słusznie, bowiem dotarł do 1/8 finału, choć był to jego pierwszy wielki turniej na kortach ziemnych. Ciekawe czego zdoła dokonać na wimbledońskiej trawie? W każdym razie odbiór jego serwisów na tej szybkiej nawierzchni będzie dla przeciwników problemem nie lada. A kilkanaście lat temu Chip był dzieckiem rachitycznym, nieomal kaleką. Tata lekarz zdołał go jednak wyprowadzić na ludzi.

TENIS W LUSTRZE

Zina Garrison jest również amerykańską Murzynką. Na Roland Garros sprawiła niespodziankę, eliminując rozstawioną Bettinę Bunge (13 na liście WTA). Była to jedna z nielicznych niespodzianek turnieju kobiecego w którym, w przeciwieństwie do męskiego nie zabrakło żadnej z czołowych rakiet. Utytułowane damy z powodzeniem odparły atak czeredy amerykańskich (głównie) nastolatek, tenisowo podobnych do siebie jak dwie krople wody. Znany włoski dziennikarz, ekspert tenisowy Gianni Clerici, z którym miałem okazję porozmawiać kilka chwil, opowiada, że patrząc na mecz dwóch amerykańskich Kasiek — Rinaldi (15 lat) i Horvath — miał wrażenie, iż obserwuje jedną zawodniczkę w lustrze: Te same ruchy, ta sama wielka rakieta, ten sam — dwuręczny oczywiście — bekhend.

Skoro mowa o rakietach...

CORAZ WIĘCEJ „PATELNI"

— Coraz częściej w tenisowej czołówce obserwuje się graczy używających „patelni" czyli rakiet o powiększonej powierzchni — mówi Wojciech Fibak. — Z dawnych asów grających w Paryżu przestroili się na ten sprzęt Vilas (Slazenger), Noah (Le Coq). Od dawna Princem gra McNamara, a Wilander używa wielkogłowego Rossignola. Również rakieta Ivanka Lendla, (Adidas, w rzeczywistości dawny Kneissl) jest około 15 procent większa od normalnej (klasyczny Prince o 50 procent). Krótko mówiąc wielkie rakiety robią karierę. Wśród 50 czołowych graczy już ponad połowa ich używa, nie wspominając o amerykańskiej młodzieży, która w większości nigdy nie grała dawną „normalną" rakietą. Ja sam używam nadal swojego Heada Professional, ale muszę przyznać, że zmiana rakiet wielu tenisistom wyszła na dobre. Noah gra „patelnią" na pewno lepiej niż przedtem. Również w odrodzeniu się Vilasa może mieć udział nowa, wielkogłowa rakieta.

— Więc kiedy pan zdecyduje się na to samo? (Tu muszę wspomnieć, że namawiam Fibaka na grę dużą rakietą od prawie dwóch lat).

— Nie wiem... ale może w tym roku spróbuję.

TERAZ NA TRAWĘ

— Jakie są pańskie dalsze plany? — pytam naszego tenisistę.

— Jadę do Londynu, przygotować się do Wimbledonu. Będę dużo trenował, bo przejście na korty trawiaste wymaga dość długiego czasu. Moim zdaniem przyjazd w ostatniej chwili, jak to zwykle bywało z naszymi juniorami, mija się z celem. To nawierzchnia tak specyficzna, że nawet najwyższej klasy zawodnik musi się do wimbledońskiego startu starannie przygotować. Cóż dopiero junior.

Wezmę udział w turnieju Queens Clubu, uważanym za coś w rodzaju generalnej próby przed Wimbledonem, ale zapewne tylko w deblu.

Przy okazji chcę zapewnić, że — wbrew opiniom jakie słyszy się w kraju, a docierają one i do mnie — nie zamierzam rezygnować z zawodowego uprawiania tenisa, że jeszcze się nie kończę. Moja niska pozycja w ATP została spowodowana głównie tym, że na początku roku chorowałem (złapałem w Meksyku jakiegoś wirusa), a później grałem głównie w turniejach WCT, nie wchodzących do rankingu ATP. Teraz jednak już powoli awansuję — jestem na 25 miejscu i będę walczył o dalszą poprawę lokaty.

— A więc, dziękując za rozmowę, życzymy panu powodzenia.

Rozmawiał:
Adam CHOYNOWSKI

PO 4 GODZINACH I 41 MINUTACH

NOAH POKONAŁ FIBAKA

Na centralnym korcie w poniedziałek Yannick Noah, pierwsza rakieta Francji, pokonał Wojciecha Fibaka 4:6, 6:7, 6:4, 6:4, 6:3. Było to najdłuższe i najbardziej zacięte spotkanie z dotychczas rozegranych w ramach Międzynarodowych Mistrzostw Francji.

Mecz rozpoczął Noah, zdobywając szybko przewagę w pierwszym secie, najpierw 3:0 potem 4:1. Francuz był szybszy od Fibaka, a w wymianie z głębi kortu panował nad sytuacją i łatwo przygotowywał atak. Wydawało się, że szybko potwierdzą się prognozy większości francuskich specjalistów, którzy nie dawali Fibakowi większych szans. W szóstym gemie Fibak zapanował jednak nad sytuacją dzięki swym znakomitym returnom i wygrał pięć gemów po kolei, doprowadzając do wyniku 6:4.

Kolejny set, rozpoczęty przez



Wojciech Fibak na paryskich kortach Roland Garros... w roku 1976, gdy odnosił liczne i cenione sukcesy międzynarodowe. Również w tym roku poznaniak spisał się dzielnie.
Fot. St. Garczarczyk

Fibaka zwycięstwem 1:0 ciągnął się długo kolejnymi wyrównaniami aż do 6:6. W tie-breaku Fibak pokazał wielką klasę i wygrywa aż 7:1. Francuscy komentatorzy telewizyjni byli wyraźnie zaskoczeni. Mówią, że nikt nie przypuszczał, że Fibak jest zdolny do tak znakomitych zagrań. Padają określenia: „wspaniały, nadzwyczajny". Trzeci set miał być przełomowy. Przy stanie 1:1 Noah przełamał serwis Fibaka, ale potem stracił gema z własnego serwisu. Nastąpiła rzadka seria sześciu gemów, w których każdy z graczy po trzy razy przegrał własny serwis. Wydaje się jednak, że Fibak mając przewagę, dwóch setów wygra mecz. Ale w Paryżu jest upał, a ciężki mecz trwa już trzy godziny, a Noah przed kilkoma dniami skończył 22 lata, Fibak w sierpniu będzie miał lich 30. W końcu Noah wygrał tego seta i stadion wiwatuje okrzykiem radości.

W piątym secie równowaga wydaje się być idealna: 2:2 w setach i 3:3 w gemach. Jest 4 godz. 23 min. gry, kiedy mecz przerywa sędzia z powodu deszczu. Po półgodzinnej przerwie zawodnicy wracają na kort, ale tym razem Noah zdobywa przewagę i łatwo wygrywa kolejne trzy gemy. Mecz trwał w sumie 4 godz. 41 min.

Główną bronią Noaha była szybkość i refleks, a pod koniec był w lepszej kondycji fizycznej.

Fibak imponował taktyką, inteligencją i techniką.



LA BOURSE

En hausse

FIBAK : — Ie bel Adriano Panatta n'a pas pesé bien lourd face au Polonais. Sauf dans le cours d'un premier set où le jeu fut sensiblement égal, Wojtek imprima son rythme à la partie. Contrairement aux années précédentes, il démarre mieux ses matches. Il se dit en forme. Pronostic de Lendl dans l'hypothèse d'un Fibak-Noah : « Avantage Fibak ».

Panatta-Fibak : pour le toucher

Les amateurs d'un beau toucher de balle devraient se régaler aujourd'hui en fin d'après-midi sur le central de Roland-Garros.

Adriano Panatta recevra en effet la réplique de Wojtek Fibak. L'ancien vainqueur de Roland-Garros et le Polonais, quart de finaliste ici en 1980, possèdent en effet un jeu subtil et varié.

Ils ont été opposés à trois reprises dans le passé et Panatta mène par deux victoires à une. Cependant, la dernière fois, Fibak l'emporta en Coupe Davis, à Varsovie, en quatre sets.

Victor Pecci, idole des dames, et Eliot Teltscher, le moins connu des champions actuels, auront ouvert le Central à onze heures du matin.

52es Internationaux de France de tennis

Noah après l'orage

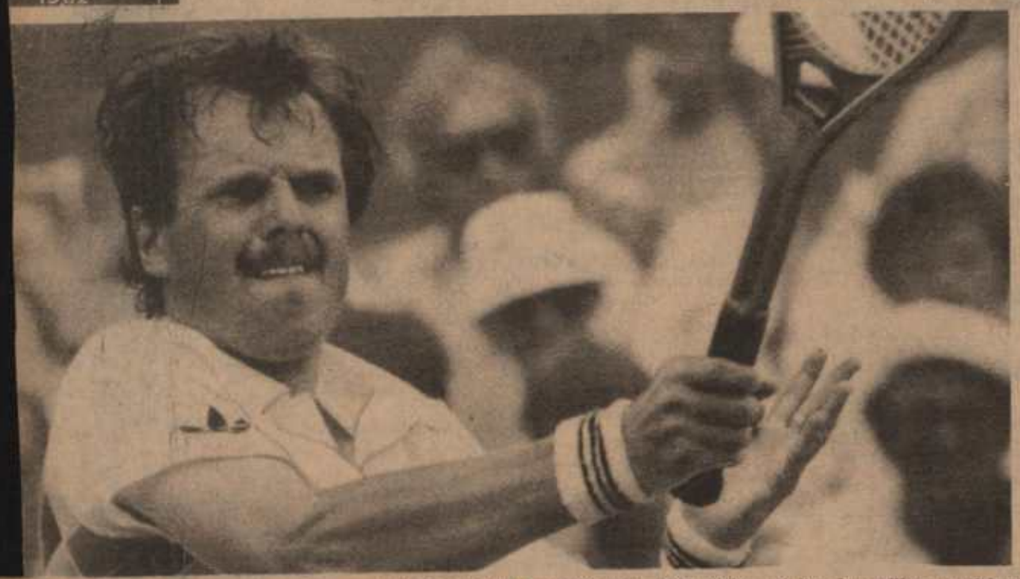

Itek Fibak, malgré ses trente ans, et son classement de 35e à l'A.T.P. a prouvé contre Noah qu'il restait l'un des meilleurs tacticiens du circuit professionnel.

Yannick Noah revient de loin. C'est le moin que l'on puisse dire, après sa victoire à l'arrachée sur Wojtek Fibak, hier, après un match à suspense qui dura quatre heures quarante minutes : le record de Roland-Garros cette année. Il faudra que le numéro un français joue beaucoup mieux, demain en quarts de finale contre Vilas, pour renouveler son succès de l'an dernier sur l'Argentin qui devient le grand favori de ce tournoi depuis l'élimination de Lendl...

Beaucoup de journalistes au concours des pronostics avaient joué Noah en quatre ou cinq sets. Ils savaient, en effet, que Fibak allait lui poser des problèmes, comme en témoignent les résultats de leurs quatre matches précédents : victoires pour le Français en 1979 à Flushing Meadow (6-4, 6-4, 7-5) et en 1980 à Los Angeles (6-3, 5-7, 7-6) ; victoires pour le Polonais en 1981 à Philadelphie (3-6, 6-3, 6-3, 6-2) et à Gstaad (6-1, 7-6). C'est à dire que Noah restait sur deux défaites et qu'il allait jouer une partie difficile devant un maître tacticien et des plus malins du circuit international, et, surtout, devant un jeu fin, tout en toucher, qui ne lui convient guère.

Un espoir pour le Français : l'âge de son rival, qui aura 30 ans le 30 août, et qui craint désormais les longs matches en cinq sets. D'autant plus qu'il n'a jamais été une « bête » de tennis, un super-athlète, et que sa force principale réside plus dans sa large intelligence que dans ses épaules étroites !

Conformément aux prévisions, Fibak mit un quart d'heure à s'échauffer. La manifestation en faveur de Solidarité, le syndicat polonais, n'avait rien à voir avec cette mise en train laborieuse. Les vieilles mécaniques ont toujours du mal à démarrer ! Mais quand elles sont lancées... elles reviennent de 0/3, puis 1/4, à 5/4 ! Autrement dit, Fibak aligna cinq jeux d'affilée sans en céder un seul. Il récidiva dans le tie-break du deuxième set, où il fit un cavalier seul : 7 points à 1.

Il jouait comme on s'y attendait, tout en finesse, réussissant des points merveilleux au filet, comme sait si bien le faire le grand joueur de double qu'il est, et transformant les amortis de son adversaire en points gagnants. Il enchantait les 17.500 spectateurs du court central réduits au silence... et des millions de téléspectateurs.

En revanche, on ne reconnaissait pas Noah. Un minimum de premières balles de service, un maximum de mauvais retours, surtout en revers. Un point faible que Fibak exploita très intelligemment. Le numéro un français regardait d'un air méchant la nouvelle raquette à grand tamis qu'il utilise depuis trois semaines et donnait l'impression d'avoir envie de la jeter aux orties. Sans doute se posait-il la même question que nous : était-ce bien opportun de changer de raquette peu de temps avant un grand tournoi comme les Internationaux de France ? L'avait-il vraiment bien en main ? Ne se trouvait-il pas à court d'accoutumance et à la recherche de ses meilleures sensations ?

La suite ne permet guère de répondre même si Yannick Noah fut assez heureux et assez combatif pour arracher les trois sets suivants, où l'on assista la plupart du temps à un festival de services perdus : cinq fois chez le Français, huit fois chez le Polonais. Le match, finalement, fut joué là-dessus. Et sur l'excellente condition physique de Noah.

Mais quelle leçon de tennis a donné Fibak pendant les trois quarts de la partie, ne « craquant » que sur la fin, après l'interruption de la rencontre pour cause d'orage. On comprend mieux que le Pape ait eu envie de l'avoir pour professeur !

Même Yannick Noah lui rendit ainsi hommage : « *C'est très difficile de jouer contre lui, car il voit instantanément la tactique qu'il faut adopter. Heureusement que j'ai bien lobé et mieux servi sur la fin. Et que je me suis battu jusqu'au bout au maximum. Je ne voulais absolument pas lui laisser le match. Il aurait fallu que ce soit lui qui soit capable de me l'arracher !* »

Fibak en avait le talent, mais pas la force ni la jeunesse. Il a donné une leçon de tennis. Yannick Noah, une leçon de courage. Avec, en supplément, un spectacle à suspense : les deux joueurs ne se retrouvaient-ils pas à deux sets partout, trois partout, et quarante partout, après quatre heures trente de jeu ! Quel match !

Michel ARTIGALA.

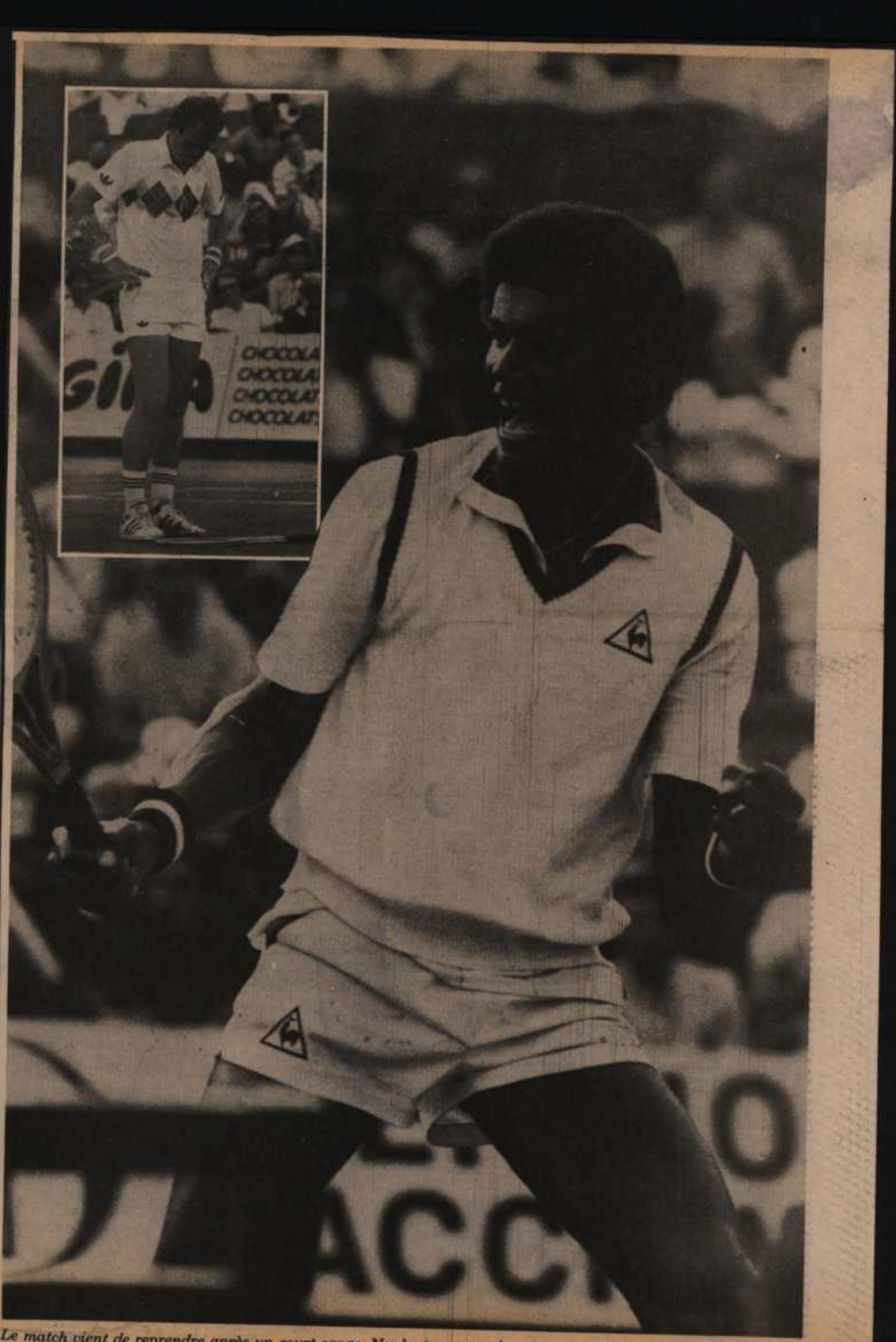

Le match vient de reprendre après un court orage. Noah et sa rage de vaincre vont terrasser Fibak (en médaillon, vaincu) après une bataille émouvante.
Photos FRANCE-SOIR (Jean Laborie)

La victoire en 4 heures 41

Noah (après son succès sur Fibak) affronte Vilas en quarts de finale

Gérard BAUDOUIN

L'INTELLIGENCE contre la patience. Le match Fibak-Noah aura été l'un des petits chefs-d'œuvre de Roland-Garros. Une bataille en 5 sets et de 4 h 41' avec des armes totalement différentes, une superbe partie d'échecs où chacun avance ses pions, joue ses coups favoris, stratégie où la finesse joue avec la force.

Le Polonais Fibak, c'est le tennis le plus futé, le plus feutré. Tout paraît facile, fluide. Pas de rugissements ni de courses folles. Seulement une science du placement, d'anticipation, et un toucher de balle qui donne à la raquette un son presque cristallin.

Ajoutons à cela un sens tactique, un don pour mettre l'adversaire mal à l'aise et un soupçon de vice pour susciter quelques agacements.

Face à « patte de velours » Noah, toutes griffes dehors. Son service de catapulte, ses accélérations, ses smashes, ses volées agressives.

Dès les premiers échanges, la tension était établie. Chacun savait ce qui l'attendait. Superconcentrés tous deux, ils

□□□ *Suite page 17*

La r de N

Comment expliquez-vou Noah ?

Tactique, finesse, intelligenc que furent les armes de Fiba Polonais remplit toujours son Noah dès le début du match, p tout près d'un exploit retentis qué, pour cela, un peu de fraîc qu'il a longtemps marqué de so

Yannick Noah, mou, crispé, attaque ni même en défense. slicé, pourquoi choisir l'attaque tre est la plus judicieuse, et po attaques glissées d'un Fibak q amorties ?

Le lob est une arme de défe qu'a très bien su utiliser, par co

Noah s'est battu, mais quell dangereux, car même si Yannic libérer, cela a eu comme conse partie de son influx. Son arme vice, à mal fonctionné, comme l'enjeu le paralyse.

Décidément, la position de f désormais bien difficile à tenir délicate comme l'a fait Noah p fiance qui font les vainqueurs.

A qui a profité l'arrêt du ci quième set au cours du matc Noah-Fibak ?

M.-J. Lauren Paris 7501

L'interruption du cinquième été finalement une bonne chos pour Yannick Noah, qui commen çait à être épuisé par sa course poursuite. De plus, après quatr heures trente de jeu, revenir en plus difficile pour un joueur q approche la trentaine. Et à c sujet, il est symptomatique qu Noah ait réussi deux full aces c face dans le jeu de 4-3, ce qu'i avait pratiquement pas fa depuis le début du match.

Noah le ph et l'a

C'est bien entendu la rencontr Noah-Fibak qui retiendra l'attention des spectateurs cet après-midi Roland-Garros.

Il s'agit, en effet, de deux joueur spectaculaires. Le Français fai valoir des qualités physiques excep tionnelles alors que le Polonais es considéré comme l'un des tennismen les plus astucieux du circuit.

Dans le passé, ils ont été opposés à quatre reprises. Noah l'emporta les deux premières fois, en 1979 à Flushing Meadow et en 1980 au Tournoi de Los Angeles. Fibak, quant à lui, remporta les deux dernières confrontations, l'an dernier à Philadelphie en demi-finale, et à Gstaad en finale.

Au classement actuel, Noah figure au 13e rang et Fibak au 26e. Cependant, le jeu varié du Polonais pourrait mettre en danger le champion de France, surtout si son service se passe comme il le veut.

Toujours en quart de finale, dans le haut du tableau masculin, Guil-



urt orage. Noah et sa rage de vaincre vont terrasser Fibak (en médail-
Photos FRANCE-SOIR (Jean Laborie)

ctoire en
eures 41

AUDOUIN

LLIGENCE
re la pa-
e. Le match
k-Noah aura
petits chefs-
e Roland-
bataille en
h 41' avec des
ement diffé-
uperbe partie
hacun avance
ue ses coups

favoris, stratégie où la finesse joue avec la force.

Le Polonais Fibak, c'est le tennis le plus futé, le plus feutré. Tout paraît facile, fluide. Pas de rugissements ni de courses folles. Seulement une science du placement, d'anticipation, et un toucher de balle qui donne à la raquette un son presque cristallin.

Ajoutons à cela un sens tactique, un don pour mettre l'adversaire mal à l'aise et un soupçon de vice pour susciter quelques agacements.

Face à « patte de velours » Noah, toutes griffes dehors. Son service de catapulte, ses accélérations, ses smashes, ses volées agressives.

Dès les premiers échanges, la tension était établie. Chacun savait ce qui l'attendait. Superconcentrés tous deux, ils

□□□ *Suite page 17*

La malice de Fibak

Comment expliquez-vous que Fibak ait autant gêné Yannick Noah ?

M. Boucherie, Paris.

Tactique, finesse, intelligence de jeu, tennis pourcentage, voilà ce que furent les armes de Fibak cinq heures durant. Décidément le Polonais remplit toujours son contrat à Roland-Garros. Asphyxiant Noah dès le début du match, par un jeu d'amorties, lobs, il est passé tout près d'un exploit retentissant en trois sets. Seule lui aura manqué, pour cela, un peu de fraîcheur physique pour conclure un match qu'il a longtemps marqué de son intelligence.

Yannick Noah, mou, crispé, n'a pas fait le bon choix tactique en attaque ni même en défense. Contre un joueur qui n'a qu'un revers slicé, pourquoi choisir l'attaque en angle, alors que l'attaque au centre est la plus judicieuse, et pourquoi n'avoir pas choisi le lob sur les attaques glissées d'un Fibak qui collait au filet pour tenter des volées amorties ?

Le lob est une arme de défense, mais aussi d'attaque et d'usure qu'a très bien su utiliser, par contre, Fibak.

Noah s'est battu, mais quelle débauche d'énergie ! Ceci est très dangereux, car même si Yannick avait besoin de se dépasser pour se libérer, cela a eu comme conséquence de lui faire perdre une bonne partie de son influx. Son arme essentielle la première balle de service, à mal fonctionné, comme chaque fois qu'il aborde un match où l'enjeu le paralyse.

Décidément, la position de favori, dans ce tournoi très ouvert, est désormais bien difficile à tenir. Mais se sortir d'une situation aussi délicate comme l'a fait Noah permet d'acquérir l'indispensable confiance qui font les vainqueurs.

A qui a profité l'arrêt du cinquième set au cours du match Noah-Fibak ?

M.-J. Laurent, Paris 75016.

L'interruption du cinquième a été finalement une bonne chose pour Yannick Noah, qui commençait à être épuisé par sa course-poursuite. De plus, après quatre heures trente de jeu, revenir est plus difficile pour un joueur qui approche la trentaine. Et à ce sujet, il est symptomatique que Noah ait réussi deux full aces et un ace dans le jeu de 4-3, ce qu'il n'avait pratiquement pas fait depuis le début du match.

Etes-vous surpris par le retour de José Higueras au premier plan ?

M. Barry, Rouen.

Longtemps touché par une hépatite virale en 1981, puis très souvent blessé par la suite, José Higueras avait connu une éclipse totale l'année dernière. Travailleur infatigable, et malgré la dépense d'énergie que requiert son jeu, si particulier, il a pu, depuis le début 1982, retrouver précision, équilibre, bref, tout son jeu de crocodile. Bien sûr, ce n'est pas un joueur très spectaculaire mais un score de 6-4, 6-2, 6-0.

Noah-Fibak : le physique et l'astuce

C'est bien entendu la rencontre Noah-Fibak qui retiendra l'attention des spectateurs cet après-midi à Roland-Garros.

Il s'agit, en effet, de deux joueurs spectaculaires. Le Français fait valoir des qualités physiques exceptionnelles alors que le Polonais est considéré comme l'un des tennismen les plus astucieux du circuit.

Dans le passé, ils ont été opposés à quatre reprises. Noah l'emporta les deux premières fois, en 1979 à Flushing Meadow et en 1980 au Tournoi de Los Angeles. Fibak, quant à lui, remporta les deux dernières confrontations, l'an dernier à Philadelphie en demi-finale, et à Gstaad en finale.

Au classement actuel, Noah figure au 13e rang et Fibak au 26e. Cependant, le jeu varié du Polonais pourrait mettre en danger le champion de France, surtout si son service se passe comme il le veut.

Toujours en quart de finale, dans le haut du tableau masculin, Guillermo Vilas devrait continuer sa promenade de santé, contre l'Allemand Andreas Maurer.

Connors-Hooper promet, en revanche, un spectacle passionnant. L'hiver dernier, à Philadelphie, l'aîné des deux Américains dut lutter âprement pour l'emporter, en demi-finale, en quatre sets accrochés.

Armez-vous de patience, si vous allez suivre Higueras-Teltscher. Il y a trois ans, à Roland-Garros, l'Espagnol avait gagné à l'issue de cinq manches, disputées pendant deux jours... Sur l'ensemble des rencontres, les deux joueurs sont à égalité : 4-4. Récemment, à Hambourg, Higueras a battu l'Américain, au troisième tour.

Chez les dames, Chris Evert-Lloyd et Andrea Jaeger ne devraient pas être inquiétées par, respectivement, Lucia Romanov et Virginia Ruzici, les deux Roumaines. — J. E.

TENNIS : Il a battu Fibak après 4 h 41' d'une formidable bataille en 5 sets

Le temps a travaillé pour Noah

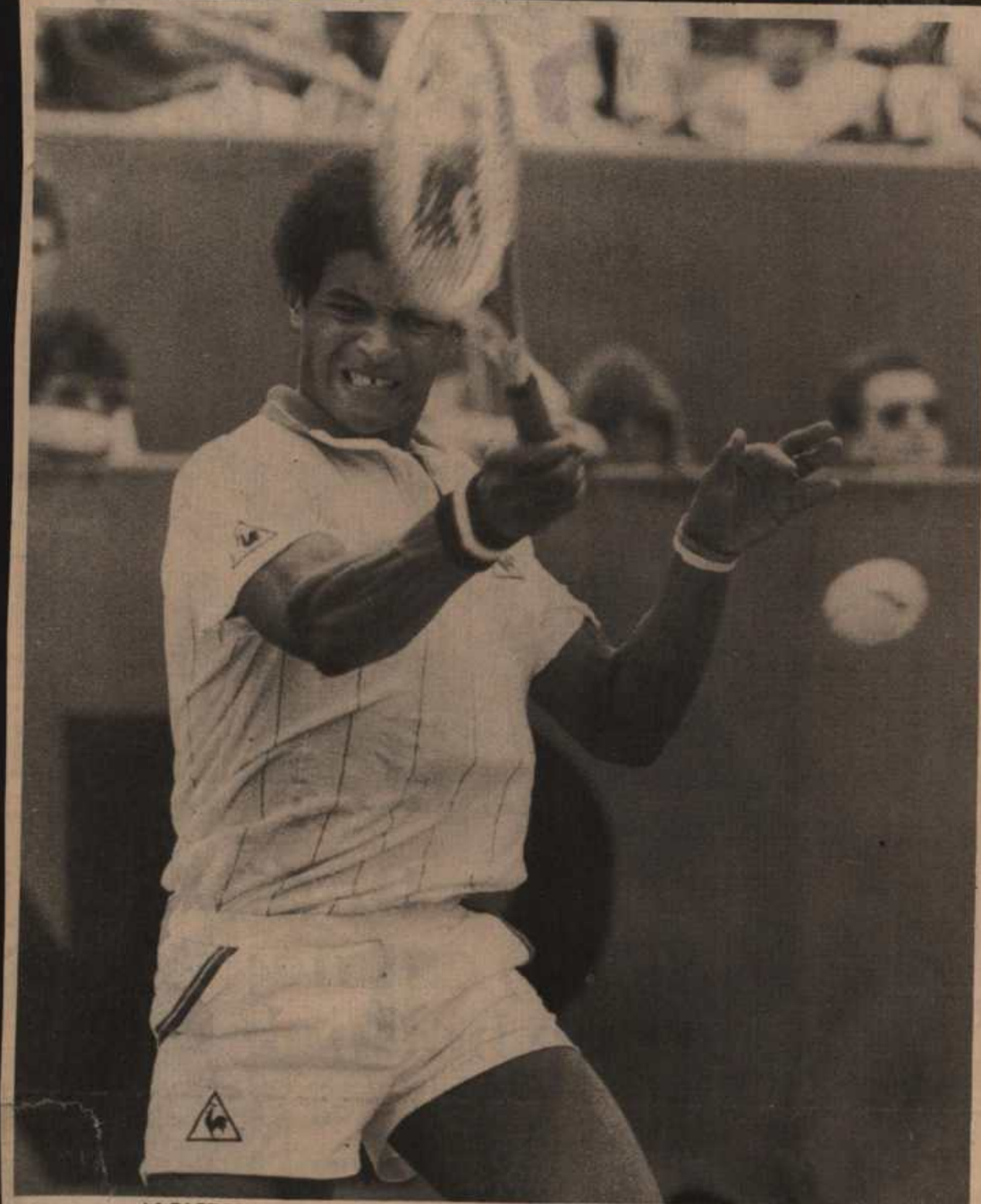

LA RAGE DE VAINCRE. *Noah, admirable en plein effort, retourne une attaque de Fibak.*

Photo FRANCE-SOIR (Jean Laborie)

□□□ *Suite de la page 1*

soignaient leur jeu, quitte à rester dans une certaine prudence.

Fibak commettait quelques erreurs qui permettaient à Noah de mener 3-0 puis 4-1. Alors, le Polonais trouva la distance. **Un contrôle parfait de la situation et il régna, superbe.**

Le grand jeu. Tous les coups du tennis intelligent : des amorties, des lobs, des montées à contretemps, variant les effets, les longueurs de balle, jouant très croisé puis court au centre, masquant aussi ses coups.

Tout cela sans heurt et sans précipitation. Mais la balle traversait vite le court et Noah était contraint de subir, d'aller là où la balle se trouvait, avec l'unique espoir de la retourner mais sans prendre à son compte la responsabilité de l'échange.

A force de se faire balader, il se mit à douter. Sa première balle de service passait rarement et son jeu s'effritait. On le vit à plusieurs reprises surpris, mal placé, désorienté. Et Fibak continuait. Mené 4-1, il remportait le premier set 6-4. Ses balles tombaient à proximité des lignes, frôlaient le filet.

Noah ne désespérait pas

Contre un joueur en pareil état de grâce, il n'y avait pas grand-chose à faire sinon à espérer que la machine s'enraye.

Contrairement aux apparences, contrairement au score, le match était plus équilibré qu'il n'y paraissait. Dès que Fibak commettait quelques fautes, dès que ses balles étaient moins précises, Noah soutenait la cadence.

Après avoir concédé son service dès le premier jeu du deuxième set, Noah put égaliser aussitôt après. Il connut une nouvelle frayeur au 7e jeu quand le Polonais eut trois balles de break mais, fort heureusement, il retrouva alors son service.

Au tie-break qui survint, les nerfs de Noah, déjà mis à rude épreuve, lui firent lâcher prise, notamment avec une double faute qui survint au pire des moments : 7 points à 1, inutile d'insister...

Malgré la perte de deux manches, malgré l'humiliation de se faire trimbaler depuis 2 heures, Noah ne désespérait pas. Il courrait, se battait avec un cœur énorme, même si le style n'y était pas.

A l'attaque de la troisième manche, il eut la bonne fortune de prendre blanc le service de Fibak et on put le croire relancé dans le match. Mais les deux joueurs sentirent à cet instant que la rencontre risquait de basculer de manière irréversible.

Le Polonais avait contenu la puissance du Français mais il savait que son tennis de rêve ne serait pas éternel. Noah de son côté, n'avait pas besoin de gourou pour savoir que la perte de ce set signifierait l'arrêt définitif :

« Je ne voulais pas quitter le central sans avoir gagné une manche », dira-t-il ensuite.

Ils se crispèrent tous deux et pendant 7 jeux, aucun des deux ne fut en mesure de remporter son engagement. Le premier à le faire fut Noah, juste pour gagner la manche 6/4.

LES QUARTS DE FINALE

● **Du haut en bas du tableau :**
Connors-Higueras
Vilas-Noah
McNamara-Clerc
Gerulaitis-Wilander

L'étau était desserré et sans être tout à fait libéré, Noah pouvait envisager l'avenir avec plus de sérénité. Le temps travaillait pour lui.

Lui, plus jeune, 22 ans, contre 30 ans, et surtout un jeu plus sécurisant avec des balles liftées et un grand service, pouvait voir venir.

Fibak de son côté devait poursuivre le miracle, hélas pour lui, la fatigue lui fit perdre le petit dixième d'avance qu'il possédait pour anticiper. Ses balles s'éloignèrent des lignes. Ses volées furent moins assurées et Noah put recoller à deux sets à deux.

Et soudain, la pluie...

A l'attaque de la cinquième manche, les éclairs et le tonnerre apportèrent des accents wagnériens à un combat qui s'étirait déjà sur près de quatre heures.

Quatre services perdus de suite, puis Fibak qui mène 3-2 et obtient 2 balles de 4-2. De grosses gouttes de pluie vinrent alors interrompre la partie à 3-3.

« **Pendant l'arrêt, je me suis fait masser**, dira Noah, **mais j'ai gardé ma tenue pour rester chaud, j'ai juste passé un survêtement et je suis resté en mouvement.** »

Il reconnut ensuite qu'il était bien utile d'avoir un coach. Patrice Hagelauer, lui signala que Fibak, quand il montait à la volée, collait au filet et qu'il pouvait essayer de le lobber.

Les interruptions, qu'elles soient dues à la pluie ou à la nuit, sont en général favorables aux bons serveurs qui peuvent suivre au score sans prendre trop de risques dans l'échange.

De retour sur le court, Fibak perdit son engagement. Noah réussit ensuite deux aces pour gagner le sien à 15. On le sentait faitgué mais accroché à cette victoire qui s'était si longuement refusée. Deux lobs pour suivre les conseils d'Hagelauer et déborder Fibak et c'était le succès à portée de la main. Pour s'en saisir définitivement, il conclura au jeu suivant à la deuxième balle de match après 4 h 41 de jeu.

Voilà donc Noah en quart de finale pour affronter Vilas demain. Un Vilas qui n'a jusqu'ici pas perdu un set, a remporté soixante-douze jeux contre seize, mais il est vrai, contre des adversaires bien modestes.

G.B.

ILS ONT DIT

FIBAK. — **Je croyais avoir une tactique, cela a bien marché au début, mais vous voyez le résultat... Je pense que Noah joue maintenant mieux avec une raquette avec un tamis un peu plus grand. Il donne plus d'effet à sa balle qui monte très haut. Je ne sais pas s'il a vu Wilander hier... Au troisième set je n'arrive pas à comprendre pourquoi j'ai si mal servi car je ne souhaitais assurer que les remises en jeu. Vilas et Clerc sont mes favoris pour la suite de la compétition.**

NOAH. — **Fibak a une balle très slicée qu'il prend très tôt quand il monte au filet. J'ai alors du mal à me baisser pour ajuster mes passing-shots. Il retourne très bien, anticipe bien sur les amorties et analyse parfaitement la partie. Il y a peu de joueurs qui parviennent à me lober comme il le fait. Il est vrai qu'avec ma nouvelle raquette à moyen tamis, je frappe peut-être moins fort du fond du court mais lorsqu'il y a des matches longs comme celui-ci, cela m'économise beaucoup d'énergie.**

HOOPER. — **Je souffre d'une tendinite à l'épaule et tous les muscles qui descendent du haut jusqu'au coude me font très mal.**

Résultats

SIMPLE MESSIEURS (huitièmes de finale) : Vilas b. Maurer 6/2, 6/3, 6/1; McNamara b. Gomes 6/1, 5/7, 6/3, 3/6, 11/9; Connors b. Hooper

Spécial Roland-Garros

Noah n'a jamais désespéré

20 h 3 hier sur le central de Roland-Garros. Après vingt-six minutes d'interruption en raison d'une pluie d'orage, le long mano a mano Noah - Fibak a repris depuis dix-sept minutes. Et, sous le soleil revenu, Yannick Noah, porté par le public, a creusé le trou. De trois partout au moment de l'arrêt, il est passé à 5/3 en sa faveur. Fibak joue battu.

L'arrêt ne lui est pas profitable, alors que Yannick, enfin égal à lui-même, a repris confiance. L'espoir a changé de camp. La victoire est à la portée de raquette de Noah et il ne laisse pas s'envoler la chance. Sa chance. Une volée de revers du Polonais échoue dans le filet. Le Français lève les bras au ciel. Il est qualifié.

Le pire et le meilleur

Le match avait débuté cinq heures plus tôt dans la chaleur lourde et moite de ce lundi de Pentecôte. Que d'émotions, d'efforts, d'erreurs grossières parfois, mais également de superbes points gagnants pour en arriver à ce dénouement que tout le monde espérait sans vraiment y croire. Car le Français a alterné le pire et le meilleur au cours de ce marathon haletant, toujours spectaculaire et acharné. Son entraîneur, Patrice Hagelauer, le reconnaissait plus tard :

« Il a été terriblement contracté. Nous savions que ce serait difficile, et nous nous étions préparés à une rencontre longue et accrochée. Pas à ce point cependant. Lorsque Yannick a perdu le deuxième set, j'avoue que l'inquiétude m'a gagné. »

Rien ne fonctionnait alors dans le tennis du numéro 1 français. Ses premières balles de service, tellement importantes pour lui, ne passaient pas, et c'est tout son jeu qui en souffrait. Revers trop faibles et mauvaises volées. Noah le costaud était contré inexorablement par le maître tacticien que reste à trente ans Wojtek Fibak. Là où son élève, Lendl, avait échoué à Palm Springs, aux Etats-Unis, il y a trois mois, le professeur Fibak réussissait.

« Je me rendais compte de mes fautes, devait avouer ensuite Noah, mais je croyais que le temps travaillait pour moi. Ce que je voulais, c'était rester sur le court le plus longtemps possible pour prolonger le match. Il fallait que je continue à me battre. A lutter. Je n'ai d'ailleurs jamais désespéré et j'ai toujours cru que la victoire pourrait me revenir. »

Il faut croire que la bonne foi a du bon, comme la présence à ses côtés d'un homme de terrain, Hagelauer, toujours lui, qui conseillera à son protégé lorsqu'il revint sur le central, après la pluie, de lober davantage Fibak. Et la fortune ajoutée à la lucidité revenue sourit au Français.

« Pendant le repos, je me suis fait masser et j'ai gardé mes vêtements pour rester chaud. J'ai enfilé un survêtement et je suis revenu sur le terrain en bonne forme. »

Tout est bien qui finit donc bien. Noah l'a emporté à l'arraché.

Tout est bien...

Plus sur ses qualités physiques et son acharnement que sur sa technique pure. Force est d'admettre en effet que Fibak donna souvent la leçon à son copain français pour lequel il ne cache pas une amitié sincère. La clairvoyance, le toucher de balle limpide et la maîtrise furent très longtemps l'apanage de l'ancien.

Il reste, et c'est naturellement cela le plus important, que c'est Noah qui est sorti vainqueur. Tant mieux et bravo. Ne cachons pas cependant que ses chances de vaincre Guillermo Vilas demain sont minces s'il ne se montre pas plus inspiré. La rage de gagner, la puissance physique ne suffisent pas dans un sport aussi précis et millimétrique que le tennis. Noah le sait et son adversaire malheureux d'hier ajoutait même après la rencontre.

« Je souhaite sincèrement que Noah aille le plus loin dans ce tournoi. Néanmoins, il ne serait pas raisonnable de l'installer favori contre Vilas ».

C'est peut être un avantage pour le Français. Hier, il devait gagner contre moins fort que lui ou supposé tel. Et les responsabilités pèsent alors des tonnes sur ses épaules. Demain, on lui pardonnera plus volontiers un échec devant l'un des grands favoris de ce Roland-Garros 1982. Alors, attendons, sans confiance excessive ou déplacée, mais pas sans espoir. Aujourd'hui, Noah ne changera rien à ses habitudes. Il s'entraînera deux heures dans l'après-midi et tentera de ne pas trop penser au nouveau combat qu'il va devoir livrer :

« Ne craignez rien. J'aurai parfaitement récupéré, disait-il au moment de prendre enfin une douche réparatrice ».

Jacques TOUFFAIT.



(Photo: P.L. Gilles OUAKI.)

• *Yannick Noah, visage tendu, fatigué mais lucide, a dû puiser dans ses réserves pour vaincre Fibak.*

Hors de l'enfer...

Le score en était à 3-3 dans le cinquième set. Une longue averse crève un ciel de plomb. A leur retour sur le central, Yannick Noah et Wojtek Fibak échangent un sourire avant de terminer leur marathon en continuant d'échanger des balles de plus en plus meurtrières. L'échéance est imminente. Noah sourit parce qu'il sait qu'il sort de l'enfer. Fibak sourit parce qu'il a accompli l'essentiel : prouver que les vieux combattants ne meurent pas sans se battre jusqu'à l'ultime service. Le principal de ce match haletant était donc dit, théoriquement, avec la concrétisation finale. En vingt-huit minutes exactement, Noah a donc conquis le droit d'entrer dans les huit meilleurs du monde sur terre battue.

Oui, vraiment, les héros de cette deuxième semaine ont tous bien gagné le droit de mourir plus tard que les autres. La liste des cadavres est, à elle seule, un palmarès. Noah aurait pu y figurer en raison d'un très mauvais fonctionnement de son service dans les deux premiers sets. Il avait d'abord à se battre contre lui-même, à vaincre sa propre carence avant de songer à se débarrasser de ce Polonais au tennis lancinant, hermétique et opiniâtre.

Ce jeu sans beauté avait une incroyable âpreté. Il manquait de coups d'éclat, mais il recélait des trésors d'incertitude. Ni Fibak ni Noah n'avaient sorti leurs raquettes de lumière, le premier parce qu'il n'en a guère l'habitude, le second parce qu'il en était incapable.

Ce tennis au couteau mérite d'être autant apprécié que n'importe quel autre, car il est le propre des champions en acier trempé.

L'arsenal de Fibak paraît sorti en droite ligne de Poznan, cette métropole industrielle de Pologne. Celui de Noah arbore le label de l'école française qui cherche à allier l'élégance à l'efficacité. Cette dualité, au fond, est un raffinement. Noah en aura besoin demain contre Vilas.

B. de LABORDERIE.

L'artiste et le félin

Vojtek Fibak ? *« Il joue toujours juste »*, dira Yannick Noah. Et c'est tellement vrai qu'après cette journée torride, ce match au long cours, quatre heures quarante, cette rencontre enfin passionnante dans un tournoi enlisé dans les *lifts* soporifiques et les balles paraboliques, on ne sait trop qui admirer le plus : le Polonais Fibak pour sa partie remarquable comme une sonate à l'intelligence, à la finesse tactique, ou le Français Noah pour sa capacité de résistance, sa vitalité explosive comme un hymne à la jeunesse triomphante.

Ce fut une de ces rencontres dont il est dit, un peu trivialement, que les spectateurs en eurent pour leur argent. On pensera plus simplement qu'il en eut, ce public, pour sa passion et son attente gourmande. Un après-midi de tennis avec toute la gamme des coups et des renversements de situation qu'autorise ce jeu n'est pas chose si fréquente à Roland-Garros qu'elle ne soit point soulignée. Pour dire ce plaisir collectif, une simple anecdote : au début du cinquième set, l'orage en préparation sur l'ouest menaçait de rompre le charme. Il arriva que des gradins du stade parte une supplique aux éléments, un « Chut ! » impératif aux roulements de tonnerre qui annonçaient la pluie.

Vojtek Fibak a ri à ce moment-là. Comme il devait rire après, pendant la conférence de presse, les yeux pétillants d'humour. Ce Polonais plus vrai que nature, fin, cultivé, collectionneur de tableaux, cache sous un physique ordinaire, tellement loin de la planète Hooper, des ressources peu communes. De tous les tennismen professionnels du circuit, il est probablement, certainement même, celui qui aura, avec Jimmy Connors, tiré le meilleur profit de ses moyens somme toute limités. Sa taille, 1,76 m, sa carrure, sa silhouette, son service, rien n'annonce l'athlète d'exception, le coureur infatigable, le « cogneur » fracassant. Et pourtant Fibak trompe ainsi son monde depuis longtemps, depuis qu'il est à l'avant-garde, sinon aux tout premiers rangs des joueurs mondiaux. Sous son allure, le Polonais dissimule une résistance à toute épreuve, une volonté implacable. Il est le joueur de fer ou de marbre, comme l'on voudra. Quand s'y ajoute une intelligence de jeu rayonnante, évidente, la tâche de l'adversaire se complique singulièrement.

C'est miracle d'ailleurs que Yannick Noah se soit sorti de ce piège-là face à un joueur tellement maître de son sujet qu'il parut à certains moments banaliser la virtuosité. Avec Fibak on ne joue pas au plus malin, au plus fin, à un tennis tout de touches et de subtilités, sous peine de sombrer très vite. C'est pour l'avoir cru que le Français, superbe félin, faillit bien s'empêtrer dans la toile tissée au filet par le maître polonais.

Deux amis

La partie avait pourtant plutôt bien commencé pour Yannick Noah. Plus en jambes, plus chaud, il réussit à entrer très vite dans le match pour mener 4 jeux à 1. Il était « méchant » à ce moment-là, et pas encore sensible au chant des sirènes, à cette façon subtile du Polonais de transformer le match en une sympathique partie d'amis, un peu comme une finale de rugby. Très vite, en effet, Fibak, trop expérimenté pour ne pas casser le rythme du Français, multiplia les amorties, les retours croisés, les montées au filet. Noah crut devoir l'y suivre, puisque tout lui réussissait. Il voulut relever le défi. Bilan : mené 4 jeux à 1, le Polonais gagna six jeux de suite et le premier set. Sur sa lancée, il gagna aussi le deuxième set (7-6), après avoir donné la leçon à Noah, lors du *tie-break (7 points à 1)*. Fibak avait fait le trou, sans paraître forcer, tant est belle sa touche de balle.

En face, Yannick Noah, courant comme un fou, n'arrivait plus à régler son jeu, notamment ses retours de service en revers, systématiquement joués par le Polonais.

N'étaient sa belle santé et son amour-propre, le Français aurait probablement cédé. Il le dira après : *« Au troisième set, je me suis dit : « Je ne vais pas partir comme cela ; je vais faire durer. Je ne voulais pas lui donner le match. Je voulais qu'il le gagne. »*

Yannick Noah donc, qui avouera *« avoir eu longtemps du mal à être agressif »* dans un match où les deux joueurs se rendirent mutuellement plusieurs balles jugées fautes par les arbitres, va réussir à se battre au troisième set. Au moment où précisément Fibak servira moins bien, lui deviendra moins inconstant. La bataille se fera rude, *break* après *break*, chacun perdant le service pour mieux le reprendre. Yannick Noah va gagner ce set (6-4) en une heure. Puis en cinquante-cinq minutes il empoche le quatrième set (6-4), qui donna lieu à une bataille somptueuse. Par exemple, il n'avait pas fallu moins d'un quart d'heure au Français pour y faire, au troisième jeu, le *break* après douze égalités.

Enfin, vint le cinquième set. Là encore, de *breaks* crées en *breaks* annulés, les deux joueurs, sous l'orage menaçant, se retrouveront à égalité, 3-3. Quand la partie, interrompue par une courte pluie, reprit, Yannick Noah, plus frais, plus jeune et revenu de tellement loin, finira par s'imposer. Grâce notamment à son service-canon, à plusieurs *aces* réussis, grâce notamment à des lobs, une arme curieusement négligée jusque-là, grâce surtout à sa rage de vaincre.

C'était la qualification. Pour les quarts de finale. Yannick Noah y rencontrera, jeudi 3 juin, Guillermo Vilas. Eliminé en 1981 par le Français, l'Argentin n'a pas perdu un set à Roland-Garros cette année. La revanche sera belle.

PIERRE GEORGES.

PURSE $17,000 **FOURTH RACE**

FOR MAIDENS TWO YEARS OLD. 118 lbs.

Track Record—1:20⅘; KING'S BISHOP (4), 114 lbs.; May 19, 1973.

MAKE SELECTION BY NUMBER

	Owner	Trainer	Jockey/Morn. Line
1	MARCIA W. SCHOTT Royal Blue, White Braces, Red Sleeves, White Hoop, White, Blue and Red Cap **THE WHOLE TICKET** 118 Ch.c.2, Secretariat—Kiks n Kapers by National	J. E. PICOU	10-1 JEAN-LUC SAMYN
2	VINCENT ROGGIO Black, White Triangular Panel, White Diamonds on Sleeves, Black Cap **PRINCILIAN** 118 Ch.c.2, Honest Pleasure—Vo'er by Vertex	W. T. JAMTGAARD	6-1 GARTH PATTERSON
3	JACK EPSTEIN Gold, Blue Ball with Gold "E," Blue Chevrons on Sleeves, Gold and Blue Cap **ESPRIT de ROMEO** 118 B.c.2, Romeo—Family Spirit by The Scoundrel	J. T. DIANGELO	15-1 ANGEL SANTIAGO
4	HORATIO A. GARCIA White, Black Hoop, White Cap **CROOKED SIGHT** 118 Dk.b or br.c.2, Hoist The Flag—Proud Delta by Delta Judge	R. M. HERNANDEZ	8-1 JIMMY MIRANDA
5	PETER M. BRANT Kelly Green, Light Green Yoke, Light Green Hoop on Sleeves, Kelly Green Cap **FIBAK** 118 B.c.2, Best Turn—Smile Even Though by Hawaii	L. JOLLEY	3-1 ANGEL CORDERO, JR.
6	BUCKRAM OAK FARM Green, Dark Red Sash, Red Hoop on Sleeves, Red Cap **LAW TALK** †115 B.c.2, Wrdlaw—Tellinoid by Captain's Gig	L. IMPERIO	6-1 Constantino Hernandez
7	DANIEL GALBREATH Brown and White Diamonds, White Sleeves, Brown Cap **LOOSE CANNON** 118 Ch.c.2, Nijinsky 2nd—Jays Moon by Graustark	T. L. RONDINELLO	8-1 JORGE VELASQUEZ

TENNIS

Fibak in heart-warming match on a day of chilly breezes

From Rex Bellamy, Tennis Correspondent, Hamburg, May 12

Seeded players came under heavy fire in the German championships here today. Victor Pecci was beaten by Freddie Sauer, aged 20, who comes from Pretoria, lives in Miami, and today came back from 2-5 down in the third set. Pecci was also fined £275 for what is officially known as an "audible obscenity". Gene Mayer had to bounce off the ropes to beat Pavel Slozil, third man in the Czechoslovak Davis Cup team. Other seeds were troubled, but less perilously.

In both senses, some chilly breezes blew through the premises today, and at one time there was a 20-yard queue for the *vin rouge chauffé*. But in spite of the cold weather this was in some ways a heart-warming day. Let us consider six ducklings, a Pole's kind words about two teenage Swedes, and the fact that the first man to reach the last 16 was Christopher Mottram, of Britain.

This morning a presumably proud but puzzled duck led a line of six ducklings around the centre court. Imagine the feelings of the referee, Captain Michael Gibson, and his wife Elizabeth when they stepped off a ferry at the Alster Lake some time later, on their way to the courts, and were confronted by four of the groundstaff heading in the opposite direction. Strike action? No. The duck was tucked under one arm and six hands gently cradled the ducklings. The family were deposited on the shore and swam off into a future that could hardly be more extraordinary than a past based on a tennis club.

The Pole was Wojtec Fibak. In consecutive rounds he had won arduous matches with two Swedes, Jan Gunnarson and Joakim Nystrom, both 19. Last week Nystrom beat Mayer in Düsseldorf but for all his strong nerves and admirable skills he could do nothing about Fibak's last four shots today; a backhand so heavily-cut that Nystrom could not dig it up, an ace, a drop, and a volleyed drop.

"It was up to me", Fibak said. "I had to play good points because he's a good clay-court player. He doesn't miss and he passes well. And he's so nice. He would never scream, never complain, never show any reaction. I played one of them yesterday and one today and you can see the influence of Borg. They not only pick up the strokes, the way of playing. They pick up the mentality, the manners. It was very pleasant to play them."

Mottram has made the most of his luck in playing two qualifiers in consecutive rounds. Today he won 6—1, 6—0 against Alejandro Cortes of Colombia. "He played very badly", Mottram said. "He missed to many shots. I assume he had a very bad day. The way he played today, I'm surprised he qualified."

Mottram's next opponent will be a man he has only once beaten: Eddie Dibbs, otherwise known as "Fast Eddie", who has won this title three times but, at 31 is no longer as resilient as he used to be. The politically sensitive Mottram is doubtless grateful for the fact that today Dibbs beat an Argentine, Alejandro Ganzabal.

The 1980 champion, Harold Solomon, has declined since he became president of the Association of Tennis Professionals and also immersed himself in working for a project to relieve world hunger. Solomon recently began to play with a different racket and is struggling to regain his confidence. But today he could take only two games from Eliot Teltscher.

The day's first sour note was startling because it concerned two amiable men. Pablo Arraya was warned by the umpire, Marc Cox of Britain, and was later fined £550 for an obscene gesture with his racket and for taunting his opponent, Tomas Smid. The fact that Arraya is only 19 could be an explanation but is no excuse.

RESULTS: First round: A Ganzabal (Arg) beat H Sundstroem (Swe) 6-4, 6-4; F Luna (Spa) beat D Carter (Australia) 6-1, 6-3; M Doyle (USA) beat H-D Beutel (WG) 7-5, 6-2; V Pecci (Par) beat M Hocevar (Bra) 6-4, 6-2; M Wilander (Swe) beat C Barazzutti (Ita) 6-2, 6-3; J Connors (USA) beat R Cano (Arg) 7-5, 6-0; W Fibak (Pol) beat J Gunnarsson (Swe) 7-6, 7-5; P Slozil (Cze) beat A Gimenez (Spa) 6-1, 6-1; P Arraya (Peru) beat D Perez (Uru) 6-7, 7-6, 6-0; C Lewis (NZ) beat J Garcia (Spa) 6-2, 6-3; C Kirmayr (Bra) beat J Ismil (Zim) 7-5, 7-6; E Teltscher (USA) beat J Aguilera (Spa) 3-3, 6-1; P McNamara (Australia) beat P Elter (WG) 5-7, 6-3, 6-4; G Mayer (USA) beat Z Kuharszky (Hun) 6-3, 7-6; J Higueras (Spa) beat P Rebolledo (Chi) 5-7, 6-4, 6-2.

SECOND ROUND: J Connors (US) beat H Leconte (France) 6—1, 7—6; E Teltscher (US) beat H Solomon (US) 6—2, 6—0; J Higueras (Spain) beat P Rebolledo (China) 6—2, 6—2; P McNamara (Australia) beat C Kirmayr (Brazil) 6—3, 5—7, 6—3; B Taroczy (Hungary) beat U Pinner (WG) 6—1, 6—7, 6—1; H Guenthardt (Switzerland) beat J Soares (Brazil) 7—5, 7—6; C Lewis (NZ) beat A Jeerryd (Sweden) 6—3, 6—1; W Fibak (Poland) beat J Nystroem (Sweden) 7—6, 4—6, 6—4; C Mottram (GB) beat A Cortes (Columbia) 6—1, 6—0; E Dibbs (US) beat A Ganzabal (Argentina) 7—5, 7—6; T Smid (Czechoslovakia) beat P Arraya (Peru) 6—3, 6—1; F Luna (Spain) beat A Doyle (US) 6—1, 7—6; G Meyer (US) beat P Slozil (Czechoslovakia) 7—5, 2—6, 6—4; F Sauer (USA) beat V Pecci (Paraguay) 5—7, 6—4, 7—6; M Wilander (Sweden) beat J-L Damiana (Uruguay) 6—4, 7—6.



Ivan Lendl (second from the left) celebrated winning the World Championship Tennis tournament with friends. From left, Zbig Janis, Lendl, Tom Okker, Taryn Smith, Wojtek Fiback, Ewa Fiback.

L'ÉQUIPE tennis

Lendl : la cogne et la grogne

De notre envoyé spécial Bernard DOLET

STRASBOURG. — Ivan Lendl ne s'est pas fait que des amis à Strasbourg. Aux joueurs qui se sont présentés en face de lui d'abord (Tony Giammalva, Robert Van'T Hof, Wojtek Fibak, Sandy Mayer, Tim Mayotte), il n'a pas laissé le moindre set. Aux arbitres et au public il n'a pas laissé entrevoir un grand fair-play.

Aux journalistes, excepté peut-être lors d'une seule conférence de presse, il n'a pas laissé beaucoup d'impressions intéressantes. Répondant banalement aux questions banales et évitant toutes les autres en répondant par la dérision ou à côté. Faisant la moue ou du petit humour. Aux hôtesses enfin, chargées de conduire les joueurs, il n'a laissé aucune impression du tout, préférant effectuer la navette hall-hôtel (800 mètres, il est vrai) en footing !

Cela mis à part, Lendl impressionna sans exception les observateurs présents. Vous nous direz que, face à lui, il eut jamais d'adversaire digne de ce nom, McEnroe ayant déclaré forfait. C'est exact. Mais il faut aussi écouter Wojtek Fibak, le coach du Tchécoslovaque, lorsqu'il dit : « **En fait, Ivan ne craint vraiment que cinq joueurs au monde. Davantage sur gazon sûrement, mais sur n'importe quelle autre surface il n'a jamais peur face à la masse.** »

Question : Lendl est-il devenu un très grand — et les résultats vont immédiatement suivre — ou bien va-t-il le devenir ?

Une chose est évidente : Lendl progresse à pas de géant. Tim Mayotte par exemple, qui ne l'avait pas rencontré en tournoi depuis deux ans et qui est un réel espoir (McMillan le voit en finale à Wimbledon avant trois ans), Tim Mayotte donc estime qu'à la volée et sur sa deuxième balle de service Lendl n'en finit pas de progresser.

Autre constatation faite par tout le monde celle-là : face au Tchécoslovaque, les joueurs ont de plus en plus de mal à établir une tactique et à attaquer. Il faut vraiment chercher les angles les plus courts systématiquement, ce qui n'est pas à la portée de tous. Mais ce qui nous a le plus frappé peut-être à Strasbourg dans le jeu de Lendl, c'est son service. En finale par exemple où il ne servit que dans quatorze jeux, Lendl réussit sept aces et vingt services gagnants. Et ce fut à peu près comme ça durant toute la semaine !

« **Oui, c'est vrai**, reconnaissait-il, **j'ai très bien servi. J'ai d'ailleurs bien mieux joué qu'à Munich. Actuellement, je me sens à mon meilleur niveau.** »

Autre exemple qui illustre ses propos : Lendl, pendant huit jours, a frappé deux fois plus fort que les autres. A usé tout le monde. Quant aux audacieux, il leur a montré que son passing de revers n'aurait bien vite rien à envier à celui d'un Borg ou d'un Connors.

Ainsi on comprend fort bien Fibak lorsqu'il avoue que pour son poulain « **il n'est pratiquement jamais difficile de gagner** ». Pourtant, le comportement du vainqueur du Masters 1982 pourrait faire penser le contraire.

Combien de fois dans la semaine Lendl a-t-il contesté, manifesté, hurlé, lancé ou jeté la raquette ? (1). Si l'on avait compté sur les cordes de son outil, elles n'eussent sûrement pas suffi. Fibak a donc raison de s'inquiéter de cet état d'excitation qui n'est pas celui d'un grand du tennis et qui peut nuire à Lendl — il n'est pas McEnroe.

Exemple : après chaque contestation, Lendl, rageur, réussissait un service gagnant ou un retour gagnant et regardait aussitôt après l'arbitre avec l'air de lui dire « **T'as vu ? bon !** ». Mais les deux ou trois points suivants, il se déconcentrait totalement.

Avant son quart de finale contre Fibak par exemple, il avait parié avec son coach cent dollars qu'il ne lui laisserait pas un seul jeu. A l'échauffement, il empêcha alors le Polonais de toucher la moindre balle et il mena 6-0, 3-0. Mais ensuite Fibak fit son premier jeu. Eh bien, davantage évidemment pour le fait d'avoir perdu un jeu (quatre en fait) que cent dollars (une misère pour lui), Lendl entra dans une colère noire. Il veut tout gagner, ne rien laisser aux autres, c'est bien, mais peut-être faudrait-il qu'il apprenne à rester calme et concentré lorsqu'il n'y a pas péril en la demeure.

Rêve et cauchemar

Cela dit, même s'il est au mieux, Lendl a peut-être besoin de vacances.

« **Oui, je vais prendre une semaine de repos tout de suite**, avoue-t-il. **Je pars aux États-Unis demain** (hier en fait). **Ensuite, je jouerai à Francfort, Monte-Carlo, Houston, Dallas, Madrid, des exhibitions et puis je prendrai une autre semaine de repos avant Roland-Garros et une autre après.**

— Et Wimbledon ?

— **Je ne sais encore. Mais je suis sûr que mon résultat à Roland-Garros n'influera en rien sur ma décision et que je peux réussir sur herbe sans me préparer spécialement plus que d'autres. L'an passé, j'ai perdu à Wimbledon contre Fancutt parce que j'étais dans un mauvais jour et non à cause de la surface. Je peux bien jouer sur herbe. J'envisage même de retourner à l'Open d'Australie. En fait, il me suffit de me lever du bon pied, d'avoir fait un beau rêve pour avoir vraiment envie de jouer Wimbledon. Mais si j'ai fait un cauchemar...** »

A ce moment-là, Lendl — ça se voit — nous mène en bateau. Faisons chavirer ce bateau.

« Vous aviez annoncé que vous n'iriez pas à Wimbledon et McEnroe a dit alors que vous étiez un peureux et un tricheur et que vous ne preniez pas vos responsabilités. Il a raison, non ?

— **Il dit ce qu'il veut. C'est son problème.** »

Le visage de Lendl s'est assombri encore davantage. Fibak n'avait-il pas dit qu'en réalité, sur herbe, Lendl craint plus que cinq joueurs...

Wimbledon fait donc très peur, quoiqu'il s'en défende, à Lendl. Ainsi ce dernier avait bonne mine lorsqu'on lui fit remarquer qu'en gagnant à Strasbourg, après Gênes et Munich, il venait d'égaler un record de Rod Laver, vainqueur de trois tournois WCT d'affilée, et qu'il répondit ironiquement : « **Je suis content pour Laver.** »

(1) Précisons que Lendl n'a pas été le seul à se comporter ainsi à Strasbourg où aucun code de conduite ne semblait être appliqué.

OFFICIEL OU PAS ?

STRASBOURG. — Al G. Hill Junior, président de la WCT dont il est le numéro deux après son oncle, le richissime Lamar Hunt, était ce week-end à Strasbourg. Uniquement pour superviser une conférence de presse des plus banales, en fait ?

N'intervenant pas, il n'a, en effet, pris la parole que pour parler de l'information livrée trois jours avant à Strasbourg par John McDonald, directeur international de l'organisation. Ce dernier avait expliqué lors de tête-à-tête avec trois journalistes différents qu'en 1983 la WCT réduirait le nombre de ses tournois en passant de vingt-deux à seize. Et aussi qu'elle désirait revoir l'ensemble de l'organisation du circuit professionnel en collaboration avec l'ATP mais aussi avec le Conseil professionnel. Or, Al G. Hill Jr, s'il n'a pas démenti, a tenu à préciser que cette information n'était pas officielle. Et il a ajouté : « **Une information n'est officielle que lorsque plusieurs journalistes sont réunis pour l'entendre.** » Authentique ! — B. D.

Niepomyślne losowanie dla W. Fibaka

(PAP) Organizatorzy tenisowych mistrzostw Wimbledonu dokonali we wtorek losowania turniejów singlowych mężczyzn i kobiet. Wypadło ono bardzo źle dla Wojciecha Fibaka, który już w drugiej rundzie spotka się z obrońcą tytułu — Johnem McEnroe. W pierwszej rundzie Fibak wyłosował nieznanego jeszcze zawodnika, który zakwalifikuje się do głównego turnieju po eliminacjach. McEnroe, rozstawiony z numerem 1, grać będzie natomiast w pierwszej rundzie z van Winitzkym. Amerykańska agencja AP podkreśla, że „McEnroe — jedli pokona van Winitzky'ego — natrafi na Wojciecha Fibaka, jednego z silniejszych nierozstawionych zawodników w tym turnieju".

Drugim faworytem — obok McEnroe — jest rozstawiony z numerem 2 Jimmy Connors. Losowanie przeprowadzono w taki sposób, by zawodnicy ci spotkali się dopiero w finale. Jako kandydatów do zwycięstwa w tegorocznym turnieju wimbledońskim wymienia się również m. in. Vitasa Gerulaitisa, a także 17-letniego Matsa Wilandera, który nie tak dawno wygrał otwarte mistrzostwa Francji.

FIBAK NIE GRA W WIMBLEDONIE

Przed nowo dla Wojciecha Fibaka, rozpoczął się tegoroczny Wimbledon. Polak, z powodu kontuzji, musiał zrezygnować z udziału w turnieju.

— Żałuję — mówi nasz tenisista — bowiem wyjątkowo starannie przygotowałem się do tegorocznego Wimbledonu. Przez 11 dni ostro trenowałem na trawie i grałem naprawdę dobrze. Niestety w piątek, serwując, odczułem nasty ból mięśni brzucha. Odmówiła się moja stara, zdawało się już wyleczona, dolegliwość. Musiałem zrezygnować. Wyjechałem na kurację do Francji i tu, ku mojemu zdziwieniu, chwycili mnie telefonicznie organizatorzy proponując — co jest wypadkiem wyjątkowym — grę w turnieju deblowym. Jutro (w środę) spróbuję serwować. Jeśli będę mógł to robić, polecę wieczorem do Londynu i w czwartek stanę do gry z moim partnerem Johnem Fitzgeraldem.

Tyle nasz tenisista. Tymczasem w Wimbledonie tradycji stało się zadość — w pierwszej rundzie padła już „koronowana głowa", czyli tenisista rozstawiony. Jest nim Andres Gomes triumfator z Rzymu, rozstawiony tu z nr 8. Trudno to jednak uznać za poważniejszą niespodziankę, ponieważ pokonał go dawny mistrz, Stan Smith Amerykanin, na szybkiej trawiastej nawierzchni, czuje się ciągle jak ryba w wodzie, czego nie można w żadnym wypadku powiedzieć o jego przeciwniku.

FIBAK I FITZGERALD ROZSTAWIENI W WIMBLEDONIE

LONDYN Wojciech Fibak i jego deblowy partner John Fitzgerald (Australia) wystąpią wspólnie także w turnieju wimbledońskim. Zostali oni rozstawieni z numerem 16. Oto czołowa szóstka: 1. Peter Fleming i John McEnroe; 1. Sherwood Stewart i Ferdi Taygan; 3. Peter McNamara i Paul McNamee; 4. Kevin Curren i Steve Denton; 5. Heinz Guenthardt i Balazs Taroczy; 6. Bob Lutz i Stan Smith.

Polski tenisista nie został rozstawiony w turnieju singlowym — podobnie jak w Paryżu, tylko, że tym razem losowanie wypadło dla Fibaka bez porównania mniej szczęśliwie. W pierwszej rundzie nasz tenisista grać będzie z przeciwnikiem wyłonionym z rozgrywek kwalifikacyjnych, jednak już w drugiej trafi na obrońcę tytułu, Johna McEnroe, Amerykanin w I rundzie spotka się ze swym rodakiem, Van Winitzym.

Z pewnością ani Wojciech Fibak, ani John McEnroe nie są zadowoleni z takiego wyniku losowania Amerykanin, który miał dłuższą przerwę spowodowaną kontuzją nogi, wolałby na początku „swojego" turnieju mieć przeciwników mniej wymagających.

WIMBLEDON

McENROE NIE ZACHWYCIŁ
FIBAK ZAGRA DEBLA

LONDYN. Niezbyt fortunnie wystartował tegoroczny turniej wimbledoński. W pierwszych dwóch dniach pogoda uniemożliwiła rozegranie wszystkich zaplanowanych spotkań. Również w środę rano padał deszcz i organizatorzy zastanawiali się jak ratować harmonogram rozgrywek. Na szczęście po południu się przejaśniło i można było wyjść na korty z zaledwie półgodzinnym opóźnieniem. Tym niemniej zaległości są już spore więc postanowiono, iż od czwartku gry rozpoczynać się będą w południe a nie o godzinie 14.

Obrońca tytułu, John McEnroe rozegrał w środę drugie spotkanie, zwyciężając Eddie Edwardsa 6:3, 6:3, 7:5. Faworyt, który miał dłuższą przerwę spowodowaną kontuzją nie zachwycił. McEnroe popełnił dużą ilość błędów, choć jego przeciwnik jest skromnie notowanym tenisistą, a do głównego turnieju dostał się z rozgrywek kwalifikacyjnych.

(DOKOŃCZENIE NA STR. 2)

BEZ NIESPODZIANEK

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

Przypomnijmy, że przeciwnikiem mistrza miał być w tej rundzie Wojciech Fibak, który jednak musiał zrezygnować z występów w turnieju singlowym z powodu kontuzji mięśni brzucha. Po nikudniowej intensywnej kuracji w Paryżu, Polak wrócił jednak w środę wieczorem do Londynu i najpewniej wystąpi w deblu, w parze z Johnem Fitzgeraldem.

W środę na kortach All England Tennis Club nie było niespodzianek ani w rozgrywkach męskich ani kobiecych.

O Wojtku i Ivanku

czyli jak uczeń prześcignął mistrza

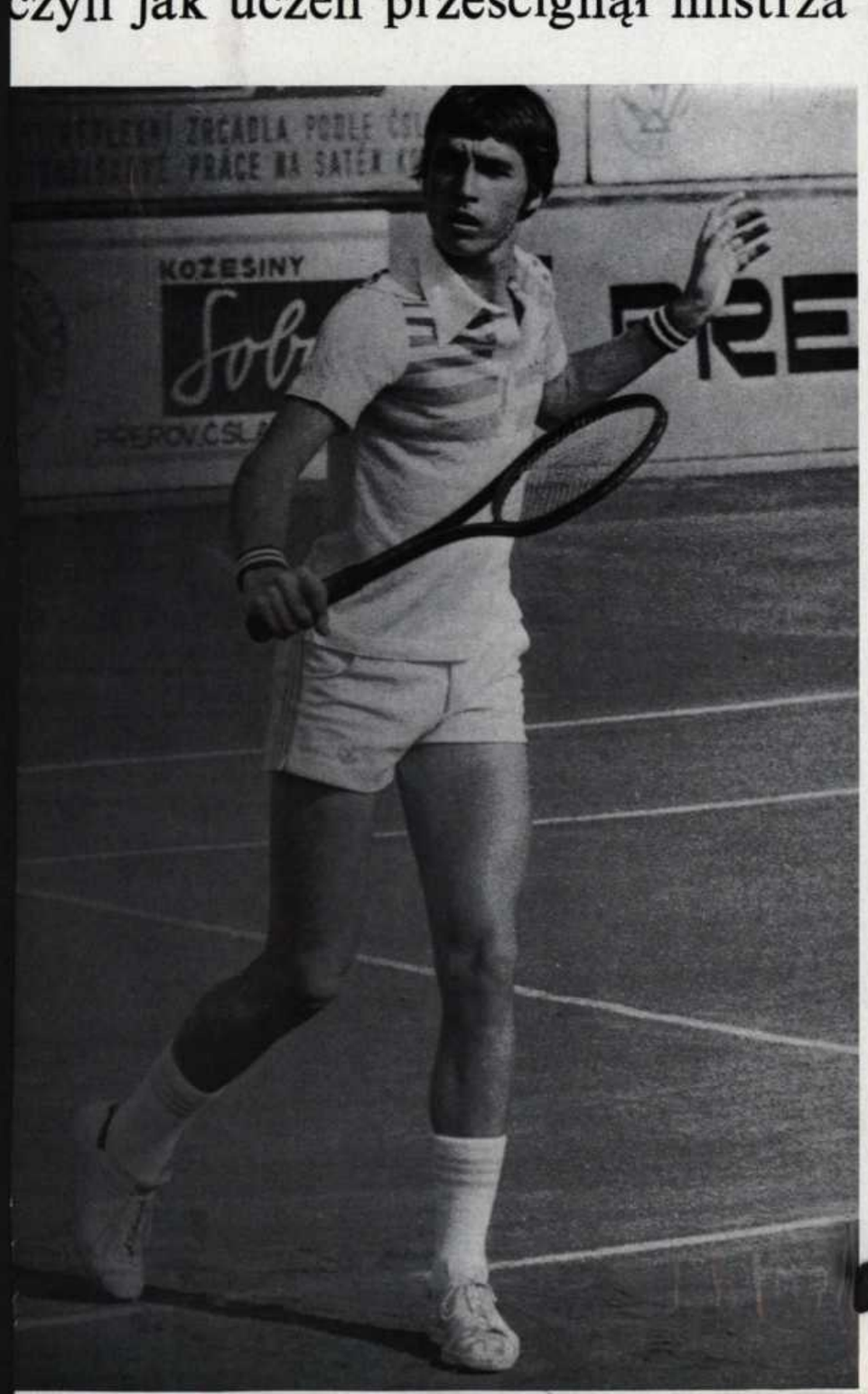

Sześć lat temu wszystkich zadziwiał „tenisowy boom" w Polsce. Wszędzie, nawet na wsjach i maleńkich osadach, urządzano korty tenisowe. Gra w tenisa wyparła piłkę nożną z ogródków jordanowskich, szkolnych boisk, podwórek i ulic. Dziatwa tłukła piłkami o ściany, na stojakach do siatkówki zawieszała siatkę tuż nad ziemią, przebijała piłki nad ustawionymi obok siebie ławkami w parkach.

Sprawcą tej tenisowej eksplozji był dwudziestolatek z Poznania — Wojtek Fibak — chłopak, który pewnego dnia spakował tenisową torbę i z wręczonymi mu przez ojca stoma dolarami oraz biletem lotniczym z Warszawy do Madrytu poleciał do Hiszpanii na podbój światowych kortów. W Barcelonie Fibak odniósł sensacyjne zwycięstwo nad Arthurem Ashe'm. Mistrz Wimbledonu zapytał Wojtka w szatni, kiedy przebierali się do gry: „Skąd jesteś? Z Polski? To tam grają w tenisa?" Wkrótce Wojtek wyruszył do ojczyzny Ashe'a — do Stanów Zjednoczonych i wiele milionów rodaków czarnoskórego króla kortów miało okazję naocznie przekonać się, iż w Polsce wiedzą, co to tenis. Fibak nie byłby tym kim jest, gdyby na swej tenisowej drodze nie spotkał bratniej duszy i wielkiego gracza, byłego mistrza Wimbledonu Czechosłowaka Jana Kodesza. Pojechać do USA, aby grać tam w turniejach tenisowych, można, lecz — jeśli nie jest się cudotwórcą — trzeba mieć pokaźną sumkę. Wojtek miał tylko ambicję i talent, ale nie od razu wygrywał. Kiedy z zarobionych w Hiszpanii i zabranych z domu pieniędzy zostały już nędzne grosze, a Fibak chciał pakować rzeczy i wracać do domu, przyszedł mu w sukurs „Honza" Kodesz.

„Będzie z ciebie gracz, Wojtek", powiedział. Musisz się jeszcze trochę pomęczyć. Z forsą jakoś sobie na razie poradzimy. Pożyczę ci ile trzeba, żebyś zagrał jeszcze w dziesięciu turniejach!" O kłopotach finansowych młodego Polaka dowiedział się później Jimmy Connors. Niesforny Amerykanin, postrach wszystkich sędziów, również okazał się koleżeński. Miał rozegrać pokazowy mecz z Brianem Gottfriedem w słynnej hali Madison Square Garden. Partner zachorował, więc „Jimbo" poprosił o zastępstwo... wscho-

►

Ivan Lendl stał się w 1981 roku jednym z trzech najlepszych graczy na świecie

L'artiste et le félin

Vojtek Fibak : « *Il joue toujours juste* », dit Yannick Noah. Et c'est tellement vrai qu'un soir de cette journée torride, ce match de trois cours, quatre heures durant, cette rencontre enfin passionnante dans un tournoi enlisé dans les *lifts* soporifiques et les balles paraboliques, on ne sait trop qui admirer le plus : le Polonais Fibak pour sa partie remarquable comme une sonate à l'intelligence, à la finesse tactique, ou le Français Noah pour sa capacité de résistance, sa vitalité explosive comme un hymne à la jeunesse triomphante.

Ce fut une de ces rencontres dont il est dit, un peu trivialement, que les spectateurs en eurent pour leur argent. On pensera plus simplement qu'il en eut, ce public, pour sa passion et son attente gourmande. Un après-midi de tennis avec toute la gamme des coups et des renversements de situation qu'autorise ce jeu n'est pas chose si fréquente à Roland-Garros qu'elle ne soit point soulignée. Pour dire ce plaisir collectif, une simple anecdote : au début du cinquième set, l'orage en préparation sur l'ouest menaçait de rompre le charme. Il arriva que des gradins du stade parte une supplique aux éléments, un « Chut ! » impératif aux roulements de tonnerre qui annonçaient la pluie.

Vojtek Fibak a ri à ce moment-là. Comme il devait rire après, pendant la conférence de presse, les yeux pétillants d'humour. Ce Polonais plus vrai que nature, fin, cultivé, collectionneur de tableaux, cache sous un physique ordinaire, tellement loin de la planète Hooper, des ressources peu communes. De tous les tennismen professionnels du circuit, il est probablement, certainement même, celui qui aura, avec Jimmy Connors, tiré le meilleur profit de ses moyens somme toute limités. Sa taille, 1,76 m, sa carrure, sa silhouette, son service, rien n'annonce l'athlète d'exception, le coureur infatigable, le « cogneur » fracassant. Et pourtant Fibak trompe ainsi son monde depuis longtemps, depuis qu'il est à l'avant-garde, sinon aux tout premiers rangs des joueurs mondiaux. Sous son allure, le Polonais dissimule une résistance à toute épreuve, une volonté implacable. Il est le joueur de fer ou de marbre, comme l'on voudra. Quand s'y ajoute une intelligence de jeu rayonnante, évidente, la tâche de l'adversaire se complique singulièrement.

C'est miracle d'ailleurs que Yannick Noah se soit sorti de ce piège-là face à un joueur tellement maître de son sujet qu'il parut à certains moments banaliser la virtuosité. Avec Fibak on ne joue pas au plus malin, au plus fin, à un tennis tout de touches et de subtilités, sous peine de sombrer très vite. C'est pour l'avoir cru que le Français, superbe félin, faillit bien s'empêtrer dans la toile tissée au filet par le maître polonais.

Deux amis

La partie avait pourtant plutôt bien commencé pour Yannick Noah. Plus en jambes, plus chaud, il réussit à entrer très vite dans le match pour mener 4 jeux à 1. Il était « méfiant » à ce moment-là, et pas encore sensible au chant des sirènes, à cette façon subtile du Polonais de transformer le match en une sympathique partie d'amis, un peu comme une finale de rugby. Très vite, en effet, Fibak, trop expérimenté pour ne pas casser le rythme du Français, multiplia les amorties, les revers croisés, les montées au filet. Noah crut devoir l'y suivre, puisque tout lui réussissait. Il voulut relever le défi. Bilan : mené 4 jeux à 1, le Polonais gagna six jeux de suite et le premier set. Sur sa lancée, il gagna aussi le deuxième set (7-6), après avoir donné la leçon à Noah, lors du seul *break (7 points à 1)*. Fibak avait trouvé le trou, sans paraître forcer, tant sa belle sa touche de balle.

En face, Yannick Noah, courant comme un fou, n'arrivait plus à régler son jeu, notamment ses retours de service en revers, systématiquement joués par le Polonais.

N'étaient sa belle santé et son amour-propre, le Français aurait probablement cédé. Il le dira après : *« Au troisième set, je me suis dit : « Je ne vais pas partir comme cela, je vais faire durer. Je ne voulais pas lui donner le match. Je voulais qu'il le gagne. »*

Yannick Noah donc, qui avouera *« avoir eu longtemps du mal à être agressif »* dans un match où les deux joueurs se rendirent mutuellement plusieurs balles jugées fautes par les arbitres, va réussir à se battre au troisième set. Au moment où précisément Fibak servira moins bien, il deviendra moins inconstant. La bataille se fera rude, *break* après *break*, chacun perdant le service pour mieux le reprendre. Yannick Noah va gagner ce set (6-4) en une heure. Puis en cinquante-cinq minutes il empoche le quatrième set (6-4), qui donne lieu à une bataille somptueuse. Par exemple, il n'avait pas fallu moins d'un quart d'heure au Français pour faire, au troisième jeu, le *break* après douze égalités.

Enfin, vint le cinquième set. Là encore, de *breaks* créés en *breaks* annulés, les deux joueurs, sous l'orage menaçant, se retrouveront à égalité 3-3. Quand la partie, interrompue par une courte pluie, reprit, Yannick Noah, plus frais, plus jeune et revenu de tellement loin, finira par s'imposer. Grâce notamment à son service-canon, à plusieurs *aces* réussis, grâce notamment à des lobs, une arme curieusement négligée jusque-là, grâce surtout à sa rage de vaincre.

C'était la qualification. Pour les quarts de finale, Yannick Noah y rencontrera, jeudi 3 juin, Guillermo Vilas. Eliminé en 1981 par le Français, l'Argentin n'a pas perdu un set à Roland-Garros cette année. La revanche sera belle.

PIERRE GEORGES.

messemagazin international
Magazyn Handlu Wschód-Zachód
Rok 1982

dalszy ciąg

O Wojtku i Ivanku
czyli jak uczeń prześcignął mistrza



Wojciech Fibak ciągle startuje w wielkich imprezach

dzącą gwiazdę — Wojtka Fibabaka. Gra w towarzystwie Connorsa w nowojorskiej hali, udział w „dochodowym" meczu pozwolił spłacić dług Kodeszowi i dodał Wojtkowi pewności siebie.

W roku 1976 Wojciech Fibak został najlepszym tenisistą młodego pokolenia, wyróżnił się w światowych turniejach, zdobył mistrzostwo świata w deblu z Karlem Mailerem (RFN) i pokonawszy niemal całą elitę awansował do finału „Masters 76". Przegrał wprawdzie, ale po pięciosetowym „dreszczowcu", z Hiszpanem Manuelem Orantesem.

Minęło parę lat. Fibak nie ma już młodzieńczego zapasu energii, potrzebnego, by podróżując z jednego końca świata na drugi wygrywać turniej za turniejem, startując w 30—40 wielkich imprezach rocznie. Wówczas pojawił się chłopak, robiący jota w jotę to samo, co poznaniak kilka lat wcześniej.

Początki kariery Lendla

Nazywa się Ivan Lendl, pochodzi z przygranicznej Ostrawy, a początki jego kariery łączą się z Polską i Fibakiem. Pierwszy w życiu zagraniczny turniej tenisowy wygrał w Polsce. Jako młodzik przyjechał do Zielonej Góry z okazji święta winobrania i zwyciężył tam w tradycyjnym turnieju. W odległych o 60 km Katowicach znajduje się świetna hala, więc Ivanek wybierał się tam często — aby potrenować z czołowymi polskimi tenisistami. Wystąpił w meczu młodzików CSRS—Polska i przegrał z polskim rówieśnikiem Darkiem Kotulskim, ale już po roku w Katowicach stoczył przepiękny, choć jeszcze przegrany pojedynek z Tadeuszem Nowickim, drugim graczem w Polsce. Trenował najchętniej z Wojtkiem Fibakiem, a poznaniak często rewizytował go w Ostrawie.

Oczywiście stara przyjaźń z Janem Kodeszem odegrała tu niemałą rolę. Lendl uznaje tylko dwa tenisowe autorytety — Fibaka i Kodesza.

Oczywiście, to że Ivanek stał się w 1981 roku jednym z trzech — obok Bjoerna Borga i Johna McEnroe'a — najlepszych graczy na świecie, zawdzięcza przede wszystkim samemu sobie, ale udział w tym wszystkim ma również jego przyjaźń ze starszym o parę lat Fibakiem.

W grudniu 1980 roku Czechosłowacy weszli do finału Pu-

Fibak Renews Contract

HEADLINES

Fibak and Head Celebrate 10-Year Association With Renewed Contract

International tennis star Wojtek Fibak marked his 10th anniversary of using AMF Head tennis products by signing a new, long-term contract. Fibak has been playing the Head Professional, our most popular model, since 1972.

A Polish national who now resides in Greenwich, Connecticut, Fibak has a reputation among pro players for his consistency. He is perennially rated as one of the top 15 players in the world. Fibak's most recent accomplishment was competing in the WCT Singles Finals in Dallas, Texas, a tournament for which only the top eight players qualify.

George Vaughan, president of AMF Head Racquet Sports, said, "We're delighted that Wojtek will continue his long association with Head. He's a credit to the sport and we wish him continued success."



Fibak and Vaughan are shown above, signing the new contract.

charu Davisa. Grali z Włochami w hali praskiej w Parku im. J. Fučika. Na tydzień przed spotkaniem Czechosłowacki Związek Tenisowy zorganizował swoim graczom wspólne zgrupowanie. Sparringowym partnerem i doradcą był Fibak. Lendl i Fibak nie odstępowali się ani na krok. Czechosłowacy zdobyli najcenniejsze trofeum. Lendl był bohaterem meczu, wygranego 4:1. Zwłaszcza debel Lendl i Šmid z Panattą i Bertoluccim (3:6, 6:3, 3:6, 6:3, 6:4) spełniał rolę przysłowiowego języczka u wagi. A debel to specjalność Wojtka...

Bilans triumfów

Miniony rok był w tenisie rokiem Lendla i McEnroe'a. Ivan wygrał dziewięć turniejów Grand Prix, z tego sześć pod rząd, co w historii tych rozgrywek dotychczas nie udało się nikomu. Oto bilans triumfów Lendla:

Stittgart — finał z Nowozelandczykiem Lewisem — 6:3, 6:0, 6:7, 6:4;
Las Vegas — finał z Amerykaninem Solomonem — 6:4, 6:2;
Montreal — finał z Amerykaninem Teltscherem — 6:2, 6:3;
Madryt — finał z Peruwiańczykiem Arrayą — 6:3, 6:2, 6:2;
Barcelona — finał z Argentyńczykiem Vilasem — 6:0, 6:3, 6:0;
Bazylea — finał z Argentyńczykiem Clerkiem — 6:2, 6:3, 6:0;
Wiedeń — finał z Amerykaninem Gottfriedem — 2:6, 6:0, 6:1, 6:2;
Kolonia — finał z Amerykaninem Mayerem — 6:3, 6:3;
Buenos Aires — finał z Argentyńczykiem Vilasem — 6:1, 6:2.

Nie ma już wśród elity światowej gracza, z którym by Lendl nie wygrał. Ostatnio pokonał Jimmy Connorsa. Wygrał z nim po raz pierwszy w lutym 1982 roku. Była to już dziesiąta z rzędu próba pokonania wielkiego rywala.

Najważniejsze osiągnięcie Czechosłowaka to zdobycie w 1981 roku tenisowej „Grand Prix", czyli wyprzedzenie w komputerowej klasyfikacji wszystkich gwiazd światowego tenisa, na czele z Borgiem, McEnroe'm, Connorsem i Gerulaitisem. Ogromnym sukcesem był awans do finału turnieju o międzynarodowe mistrzostwo Francji, na Kortach im. Rolanda Garrosa w Paryżu. Przegrał tam z sześciokrotnym triumfatorem tej imprezy Bjoernem Borgiem. Wkrótce natomiast w Pucharze Davisa wygrał ze świeżo upieczonym mistrzem Wimbledonu — Johnem McEnroe'm i to w „jaskini lwa" — na kortach Flushing Meadow w Nowym Jorku.

Podsumowaniem sezonu tenisowego jest finał „Masters". Zwykle triumfator „Grand Prix" nie ma już siły na zwycięstwo w turnieju mistrzów. Lendl postanowił temu zaprzeczyć i po zdobyciu głównej nagrody w klasyfikacji „Grand Prix", sięgnął po tytuł w turnieju „Masters 82". I wtedy znowu wkroczył do akcji Wojtek Fibak. Zabrał z sobą Lendla na Florydę. Ivanek musiał przede wszystkim zregenerować nadwątlone siły, a następnie przygotować się taktycznie do gry z oczekującymi w Nowym Jorku rywalami.

— „Zaczęliśmy od połowy grudnia na Florydzie" — opowiada Wojtek. „Temperatura ponad 30 st. C. Wielki upał. Dzień zaczynał się szklanką soku pomarańczowego i intensywnym bieganiem po plaży. Później graliśmy, opracowując przede wszystkim strategię gry z mańkutami. Także po przyjeździe do Nowego Jorku, bieg nie został wykreślony z porannego programu treningów Ivanka. Rozegrał kilka sparringowych gier z mańkutami. Wszystko to się przydało, bo w półfinale trzeba było wygrać z leworęcznym McEnroe'm. Największe kłopoty miał jednak Lendl z Gerulaitisem. Amerykanin był dziewiąty w klasyfikacji „Grand Prix" i wszedł do ośmioosobowego finału „Masters" dzięki absencji Borga. Jest to gracz „niewygodny" dla Czechosłowaka. Wspaniale biega i jako jedyny potrafi wytrzymać serię długich krzyżowych uderzeń Ivana, wykonywanych z tyłu kortu, po przekątnej. W eliminacjach pierwszy mecz Lendl rozegrał z Gerulaitisem i zwyciężył dość pewnie. W finale doszło do rewanżu. Gerulaitis wzniósł się na szczyty umiejętności, ale Lendl obronił meczbola i udowodnił, że w tym sezonie zrobił niesamowite postępy. Ograł Gerulaitisa i zwyciężył w całym dwunastym turnieju „Masters".

Obecnie Lendl chciałby sięgnąć po nagrodę „Wielkiego Szlema" — marzenie każdego tenisisty. Czy zdoła wygrać kolejno w Paryżu, Wimbledonie, w Nowym Jorku i i Melbourne?

Andrzej Karczewski



Przerwa w grach. Dyskutują: J. Fibak, A. Karczewski, St. Garczarczyk, Z. Kubiak i E. Gołębiowska.
Fot. A. Szozda



Post Photo by Bob Olen

Tennis star Wojtek Fibak will return to his native Poland to search for his parents, from whom he hasn't heard since martial law was declared in December.

Fibak will return to Poland to search for his parents

POLISH tennis star Wojtek Fibak said yesterday he would return soon to his native land to search for his parents, from whom he has not heard since martial law was declared in that country in December.

"In the next few weeks, I will go," Fibak said on ABC's SportsBeat. "I will find out by myself. I will check with my own eyes. Unfortunately, we are not able to be in touch with them. The lines have been cut. There's no telex communication."

Fibak said that his parents had been scheduled to travel to the United States to spend Christmas with the tennis star and his family. The political problems ended those plans.

"We could not enjoy Christmas," Fibak said. "We are still waiting for news that they are well and healthy. We don't know. This makes us worry every day. We think about Poland. We could not enjoy Christmas holiday the way we used to. We did not enjoy Christmas Eve, and we're just hoping that we will get some news from them."

Fibak is Poland's No. 1 sports hero, but with martial law, sports has taken a back seat.

"At the moment sports does not exist in Poland. Really, they don't have any official events. They believe in, I think, that the only way we can agree with them, that there should be no time for sport under the circumstances which are happening. People tend to forget about sports, because there's a tragedy which is being played on their eyes and people do not have time for sports, really."

The 30-year-old said he wanted to go to Poland at Christmas but was dissuaded by his wife, Eva.

"She still doesn't want me to go, but we will talk and at one point she will say I should go. She said for the sake of my children and my family here, I should not go. I definitely will go back to Poland in the next few weeks. I will go . . ."

"I will be very nervous and I will be really waiting for his comeback," said Mrs. Fibak. "I think that he should go, but I really don't want him to. And whatever happens, he has home with us, with the children, and with our life, family life."

POST-TEE SIG
MY POST 2/8/82

«Fehlstart» für Titelverteidiger Wojtek Fibak in Gstaad

Die Nummer 5 der internationalen Tennismeisterschaften der Schweiz ausgeschieden

Paukenschlag zum Auftakt der internationalen Tennismeisterschaften der Schweiz in Gstaad: Vorjahressieger Wojtek Fibak, die Nummer 5 des Turniers, scheiterte bereits in der ersten Runde am Brasilianer Marcos Hocevar, der im ATP-Ranking als Nr. 125 rund 100 Ränge hinter dem Polen zurückliegt.

Es ist nichts Neues, dass viele Favoriten in der Höhenluft von Gstaad einen oft recht mühsamen Turnierstart zu verzeichnen haben. Und auch beim Titelverteidiger hatte man gestern das Gefühl, er sei zu Be-

Von unserem Redaktor André Widmer aus Gstaad

ginn noch nicht richtig bei der Sache, während Hocevar den Match sehr konzentriert und überlegt anging und den ersten Satz souverän an sich brachte. Doch dann schien der Pole den Rhythmus gefunden zu haben, und mit glänzenden Stoppbällen und Passierschlägen liess er den Südamerikaner immer wieder ins Leere laufen. Aber im dritten Satz zeigte es sich, dass Hocevar, dessen Leistungskurve sehr unregelmässig verläuft, sich offensichtlich wieder in einem Hoch befindet: nun griff der Brasilianer nur noch überlegt an, dominierte den Favoriten ganz klar und entschied den Match verdientermassen zu seinen Gunsten.

Heute Günthardt - Borowiak

Heute ab zwölf Uhr wird die erste Runde im Herren-Einzel zu Ende gespielt, wobei gleich zu Beginn die Partie zwischen Stan Smith (Nr. 8) und Ilie Nastase auf dem Programm steht, die gleiche Paarung also wie beim Wimbledon-Final 1972! Der topgesetzte Guillermo Vilas trifft auf den Qualifier Jérôme Vanier, und Roland Stadler muss gegen den Spanier Sergio Casal antreten. Zwei Gstaader Sieger treffen am späten Nachmittag aufeinander, wenn Heinz Günthardt (ATP-Nr. 40) gegen den Amerikaner Jeff Borowiak (Nr. 56) antritt. Die beiden trafen schon im letzten Jahr in der ersten Runde von Gstaad aufeinander, wobei sich der Zürcher in zwei Sätzen durchzusetzen vermochte. Nach den Einzeln sollen heute auch bereits die ersten Doppelpartien ausgetragen werden.



FIBAK NIE OBRONIŁ TYTUŁU

ZURYCH. W Gstaad rozpoczęły się Międzynarodowe Mistrzostwa Szwajcarii (Grand Prix). Wystartował w nich rozstawiony z nr 5 Wojciech Fibak, broniący zdobytego w ub. roku tytułu. Polak nie odzyskał formy po odniesionej kontuzji (co było powodem wycofania się z mistrzostw Wimbledonu) i już w pierwszej rundzie został pokonany przez Brazylijczyka Marcosa Hocevara 6:4, 3:6, 6:3.

Inne ciekawsze wyniki: Jerome Potier — Bob Lutz 6:4, 6:1; Tony Giammalva — Jose Garcia 6:2, 6:3; Bill Scanlon (nr 7) — Marko Ostoja 6:3, 6:2, Sammy Giammalva — Cassio Motta 6:4, 3:6, 6:2.

TENIS

ZURYCH. Podczas tenisowego turnieju rozgrywanego w Gstaad (Szwajcaria), będącego otwartymi mistrzostwami Szwajcarii, Wojciech Fibak (przegrał w I rundzie singla), wystąpił także w deblu wraz z Amerykaninem Brianem Teacherem. W 1/8 finału polsko-amerykańska para została pokonana przez Brazylijczyków Hocevera i Soaresa 7:5, 6:4.



Der Pole Wojtek Fibak, Vorjahressieger und heuer als Nummer 5 gesetzt, ist in Gstaad bereits in der ersten Runde ausgeschieden. (mf)

ILU MOGŁO BYĆ FIBAKÓW?

MIAŁO być tak: Młodym zawodnikom załatwi się indywidualny tok nauczania, będą mogli przez trzy tygodnie w miesiącu trenować w tenisowym ośrodku przygotowań olimpijskich, zlokalizowanym przy warszawskim klubie Mera (zakwaterowanie i wyżywienie na miejscu), pozostały tydzień zaś spędzą w domach, zdając egzaminy. Ale od razu na starcie sprawa — jak mawiają warszawiacy — się rypła.

Na przełomie września i października dwóch najbardziej utalentowanych piętnastolatków, **Wojtek Jamroz** z Wrocławia i **Wojtek Kowalski** z Inowrocławia, zostało wydelegowanych przez PZT na międzynarodowy turniej juniorów do Bułgarii. Wojtkowie spisali się znakomicie — zwyciężył Jamroz przed Kowalskim. Po powrocie okazało się, że pierwszy z nich — Jamroz — został wyrzucony ze szkoły za nieusprawiedliwioną, jakoby, nieobecność.

Tak to, że pozwolę sobie zacytować Boya — „biednych ludzi rzeczywistość ze snu budzi". Dla potencjalnego następcy Fibaka z indywidualnego toku nauczania wyszło indywidualne nieuctwo, albo rezygnacja z uczestnictwa w zajęciach ośrodka. To z kolei oznacza zahamowanie, jeśli nie przekreślenie, pięknie się zapowiadającej kariery sportowej.

Tennis-Stars durch Zufall

Der eine spielte leidenschaftlich Fußball, der zweite wollte sich ein Taschengeld verdienen – und der dritte verbrachte seine Freizeit nach der Schule vorwiegend in einem Ruderklub, in dem sein Vater Manager war. Trotzdem – also mehr oder weniger durch Zufall – kamen der Pole Wojtek Fibak, der Spanier José Higueras und der Argentinier José Luis Clerc zum Tennis. KURIER-Redakteur **Wolfgang Drabesch** berichtet, wie die drei zu jenem Sport fanden, in dem sie sich als Topstars Ruhm und Reichtum holten. Und in dem sie auch heute noch zum absoluten Kreis der Weltklasse zählen ...

José Higueras



Die Geschichte erinnert an jene vom Schuhputzer, der Millionär wurde. Reichtum gab es in der Familie von **José Higueras** keinen. Und so war der junge Spanier immer wieder auf der Suche, sich irgendwo ein Taschengeld zu verdienen. Der Zufall verschlug ihn zu einem Tennisklub in Barcelona. „Dort war ich zuerst nur Ballbube, dann durfte ich auch für den Klub spielen", erinnert sich der Spanier.

Die erste „große Stunde" von Higueras schlug bei einem entscheidenden Klubmatch. Da wurde er als „Schlachtopfer" für einen übermächtig scheinenden Spieler des gegnerischen Teams ausgesucht. Higueras ergab sich diesem Schicksal nicht – er gewann die Partie und sorgte für riesiges Aufsehen.

Ebenso wie in seiner späteren Karriere: Mit 18 war er bereits Nummer 46 der Weltrangliste, mit 22 schon die Nummer 9. Und seit diesem Zeitpunkt ist der Spanier aus der Weltklasse nicht wegzudenken.

Wojtek Fibak



In seiner Kindheit spielte Wojtek Fibak begeistert Fußball. Daß er des öfteren mit blutiger Nase und aufgeschlagenen Knien nach Hause kam, störte den Polen wenig. „Meinen Vater schon mehr. Und außerdem hat er mir immer wieder versichert, daß Tennis der schönste Sport ist, den es gibt", erinnert sich der sympathische Posener zurück.

Obwohl er im akademischen Sportklub seiner Heimatstadt auch beim Basketball und Tischtennis als außergewöhnliches Talent auffiel, entschied Fibak junior sich dennoch dazu, auf seinen Vater zu hören. „Ich wußte zwar nicht, ob mir Tennis überhaupt gefallen würde, aber versucht habe ich es trotzdem", erzählt Fibak, der erst relativ spät, mit 13, seine Tenniskarriere begann.

Eine Karriere, die 1976 mit einem Platz im Masters-Finale ihren ersten ganz großen Höhepunkt erreichte. Und seit diesem Zeitpunkt hielt sich der zweifache Vater stets im Kreis der 20 weltbesten Tennisprofis.

José Luis Clerc



Welchen Sport kann der Sohn wohl betreiben, wenn der Herr Papa Manager eines großen Ruderklubs am Ufer des Rio de la Plata ist? Bei José Luis Clerc wäre Rudern als logische Antwort falsch. Denn durch Zufall entdeckte der damals sechsjährige Argentinier auf seinem Rundmarsch durch den L'Aviron-Klub in Buenos Aires auch einen Tennisplatz für Anlage.

„Von diesem Augenblick an waren die Ruderboote vergessen, da gab es für mich nur noch Tennis", erzählt Clerc von seinem „Gesinnungswandel".

In der Folge übte Clerc junior mit seinem auch heute noch besten Freund, Alexandro Gattiker (heute ebenfalls ein argentinischer Tennisprofi), im Klub seines Vaters. Mit 13 wurde der Argentinier vom Verband entdeckt, mit 16 erhielt er Pato Rodriguez als Jugendtrainer. Auch heute betreut dieser noch Clerc – nun allerdings als Privatcoach. Was sich der Argentinier als Nummer fünf der Weltrangliste ja auch ohne weiteres leisten kann.

Tennisfieber in Zell am See

TROTZ DER KURZEN ZEIT, die den Veranstaltern des WCT-Tennisturniers in Zell am See für die Vorbereitung zur Verfügung stand, scheint alles wie am Schnürchen zu laufen. Optimistisch ist man auch, was die Zuschauerzahl betrifft. Die erhofften 10.000 Besucher, so hört man, dürften sich einfinden. Dennoch fleht man zum Wettergott: Er möge die Temperatur etwas zurückdrehen, die Hitze in den Anfangstagen kam eher den Bädern zugute als den Courts.

HAUDEGEN HUGO SCHOLZ, Inhaber eines Sportgeschäftes in der Bergstadt, weiß immer gekonnt zu improvisieren. Da wegen des bevorstehenden Kitzbüheler Turniers ein spezialisierter Racket-Bespanndienst absagte, mußte der bärtige Zeller in die Bresche springen. Mit zwei Mitarbeitern ging er ans Werk. Schon am ersten Tag waren 30 Rackets zu bearbeiten. Als Dauerkunde gilt Wojtek Fibak aus Polen: Samstag ließ allein er sieben Schläger bespannen.

APROPOS FIBAK. Der Pole ist mit Frau und zwei Töchtern in die Bergstadt angereist und wartet auf seine Eltern. Er hat sie seit Beginn der Polenkrise nicht mehr gesehen. Für Österreich, so hoffte der Tennisstar, würden Vater und Mutter eine Reiseerlaubnis bekommen. Sonntag sollten sie eintreffen. Bis jetzt konnte er sie allerdings noch nicht begrüßen.

Tennisfieber in Zell am See

HÖHEPUNKT der Randerscheinungen beim 300.000-Dollar-Tennisturnier in Zell am See war Dienstag vor dem Auftakt zum Hauptturnier ein Empfang der Gletscherbahnen Kaprun AG im Gipfelrestaurant des Kitzsteinhorns. Nach anfänglichen Schwierigkeiten, Spieler in die für sie ungewöhnliche Höhe von über 3000 Metern zu bringen, wagten es schließlich Shlomo Glickstein, Israel, Victor Pecci, Paraguay, und David Carter, USA, doch, der Einladung Folge zu leisten. Mit von der Partie waren Peccis Freundin sowie Mutter, Frau und Tochter von Wojtek Fibak. Als Gastgeber gaben sich u. a. Bürgermeister Helmut Biechl und Gletscherbahndirektor Anton Neumayer die Ehre. Die ursprüngliche Absicht mancher Turnierspieler, auch dem Skilauf zu huldigen, scheint in der eingetretenen Hektik beim Hauptbewerb verflogen zu sein. Nur einige WCT-Manager begaben sich in die sichere Obhut des Leiters der Skischule Kitzsteinhorn, Herbert Thayer, und versuchten sich auf den Brettern.

DIE WELT wieder in Ordnung, zumindest für eine Woche, ist für Wojtek Fibak, den polnischen Tennisstar des Turniers. Nach acht Monaten konnte er Dienstag abend wieder seine Mutter und seine Schwester in Zell am See in die Arme schließen. Die beiden Frauen bekamen doch die Reisegenehmigung für Österreich und legten 13 Stunden ununterbrochene Autofahrt zurück, um in die Bergstadt zu kommen. Die Männer der beiden mußten allerdings in ihrer polnischen Heimat verbleiben. Frau Fibak ist das dritte Mal in Österreich. Vor Zell am See besuchte sie auf Einladung ihres Sohnes Wien und Kitzbühel. In einer Woche geht es wieder heimwärts. Die Männer zu Hause, so betonte sie zu den SN, müßten versorgt werden. Sohn Wojtek war seit der Machtübernahme durch die Militärs in Polen nicht mehr in seiner Heimat. Er zieht mit seiner Frau und seinen beiden Töchtern von Turnier zu Turnier.

FRANZ KLAMMER, Österreichs Skiidol Nummer eins, unterbrach Dienstag das Training der Skinationalmannschaft in Hintertux und

WIEDEŃ. Podczas rozgrywanego w Zell am See tenisowego turnieju WCT, Wojciech Fibak, wraz z Amerykaninem Bruce Mansonem, pokonali w grze podwójnej parę Jose Higueras (Hiszpania), Rolf Goehrig (RFN) 6:1, 3:6, 6:2.

Z kortów

(W) Nie udało się Wojciechowi Fibakowi zakwalifikować do półfinału turnieju tenisowego WCT w Zell Am See. W ćwierćfinale przegrał z Jose Higuerasem 3:6, 4:6. Mimo upału mecz stał na wysokim poziomie, określono go jako najlepszy pojedynek dnia. W innych ćwierćfinałach padły wyniki: Jose Luis Clerc — Bruce Manson 6:1, 6:1, Tomas Szmid — Pavel Slozil 6:2, 6:2.

Czwartym półfinalistą został Heinz Guenthardt, który w czwartek wyeliminował Casio Mottę.

W grze podwójnej Wojciech Fibak zakwalifikował się do półfinału. Wraz ze swym partnerem Bruce Mansonem, Polak pokonał Ndukę Odizora z Nigerii i Joao Soaresa z Brazylii 6:7, 6:4, 6:1. Sporą sensację sprawili Amerykanie Tonny i Sammy Giammalva. Wygrali oni łatwo z mistrzami WCT, Węgrem Balazsem Taroczym i Szwajcarem Heinzem Guantharditem 6:3, 6:4. (PAP)



DER POLE WOJTEK FIBAK SCHON IN DER DRITTEN RUNDE

Bei dem mit 300.000 Dollar dotierten WCT-Tennisturnier in Zell am See kam der als Nummer 5 gesetzte Pole Wojtek Fibak (ganz links) über den Nigerianer Nduka Odizor (rechts außen) in der zweiten Runde ohne Schwierigkeiten mit 6:3 und 6:2 hinweg. Das Zuschauerinteresse in der Bergstadt läßt leider etwas zu wünschen übrig.

CIĄGLE TEN KIRMAYR

CAP D'ADGE. Carlos Kirmayr, 23-letni już prawie Brazylijczyk, znów okazał się groźnym przeciwnikiem. Pokonał Wojciecha Fibaka w ćwierćfinale wysoko dotowanego turnieju WCT (300 tys. dol. na 32 graczy) we francuskiej miejscowości nadmorskiej Cap d'Adge. Polak był rozstawiony jako nr 1. Brazylijczyk rozegrał to spotkanie w typowy dla siebie sposób — pierwszego seta oddał dość łatwo, aby w następnych „skoczyć do gardła" uśpionemu rywalowi. Inna sprawa, że tak doświadczony tenisista jak Fibak nie powinien dać się w podobny sposób zaskoczyć. Tym bardziej, że Polak przegrał już w zeszłym roku w półfinale Forest Hills z tym przeciwnikiem.

ćwierćfinały: Kirmayr — Fibak 1:6, 6:3, 6:4; Drew Gitlin — Peter Rlter 6:4, 6:1; Lloyd Bourne — Pavel Slozil 6:4, 6:3; Tomas Szmid — Corrado Barazzutti 6:3, 6:4.

RICHMOND. Turniej pokazowy, finał: Jimmy Connors — Bjoern Borg 6:4, 3:6, 7:5, 6:2.

SYDNEY. Halowy turniej kobiet, finał: Chris Evert-Lloyd — Bettina Bunge 6:2, 6:2.

W. Fibak przegrał we Francji

W turnieju WCT we francuskiej miejscowości Cap d'Adge Wojciech Fibak przegrał ćwierćfinałowy mecz z Brazylijczykiem Carlosem Kirmayrem 6:1, 3:6, 4:6.

FIBAK I MANSON WYGRALI W ZELL am SEE

PO DWÓCH zwycięstwach Wojciech Fibak spotkał się w ćwierćfinale turnieju WCT, rozgrywanego w Zell am See (300 tys. dol.), z przebywającym w tym roku renesans formy Josem Higuerasem. Niezwykły w górskiej miejscowości upał sprzyjał Hiszpanowi, ale i Polak, mimo porażki, sprawił dobre wrażenie.

Jeszcze lepiej powiodło się Polakowi w deblu, w którym zwyciężył wraz z Amerykaninem Bruce Mansonem.

Wyniki:

Singel, ćwierćfinały: Higueras — Fibak 6:3, 6:4; Jose Luis Clerc — Bruce Manson 6:1, 6:1; Tomasz Szmid — Pavel Slozil 6:2, 6:2; poprzednio awans do półfinału wywalczył Heinz Guenthardt; półfinały: Clerc — Higueras 6:3, 6:1 Guenthardt — Szmid 6:1, 7:5; finał: Clerc — Guenhardt 6:3, 3:6, 6:2, 6:1.

debel, ćwierćfinały: Fibak, Manson — N'Duka Odizor, Joao Soares 5:7, 6:4, 6:1; Sammy i Tonny Giammalva — Heinz Guenhardt, Balazs Taroczy 6:3, 6:4; półfinały: Fibak, Manson — Slozil, Szmid 7:5, 6:4; finał: F. i T. Giammalva — Carlos Kirmayr, Cassio Motta 7:5, 4:6, 6:3; finał: Fibak, Manson — S. i T. Giammalva 6:7, 6:4, 6:4.

☆

W dwóch setach

Wojciech Fibak i John Fitzgerald wygrali w pierwszej rundzie międzynarodowego turnieju tenisowego w Kitzbuehel z Dircu i Segarceanu 6:2, 6:3.

Wojciechowi Fibakowi i Johnowi Fitzgeraldowi nie udało się zakwalifikować do finału gry podwójnej. W półfinale przegrali oni z Markiem Edmondsonem i Kimem Warwickiem 2:6, 6:2, 3:6. W finale Edmondson i Warwick wygrali z Rodem Frawleyem i Pavlem Slozilem 4:6, 6:4, 6:3. (PAP)

FIBAK PRZEGRAŁ W OSTRÓDZIE

Smutne sportowe reminiscencje „Gazeta Olsztyńska" wydobyła z sensacyjnym tytułem: „Fibak przegrał w Ostródzie" Daremnie jednak dochodzić, czy wpadł tam na mecz będąc w podróży pomiędzy Sydney a Houston. Porażka — z byłym wicemistrzem Polski juniorów Andrzejem Czaprackim — przydarzyła się Fibakowi jeszcze w latach sześćdziesiątych. Niemniej daje to asumpt do smutnej refleksji: co stało się z niegdysiejszymi talentami tenisowymi, większymi bodaj od Fibaka?"

Tenis przyziemny

Zachęta z nru 19 „Tygodnika Ciechanowskiego":

ZAPISY NA TENISA

Ognisko TKKF w Ciechanowie ogłasza zapisy do sekcji tenisa ziemnego.

Naukę gry prowadził będzie instruktor tenisa stołowego.

Coś nam się wydaje, że Fibaków z tego nam nie przybędzie.

(Nadesłał: Z. T.)

TYLKO W DEBLU

TORONTO. Wojciech Fibak wystartował tu w tenisowym turnieju ze zmiennym szczęściem. W singlu, rozstawiony z nr 12 Fibak, przegrał nieoczekiwanie z Amerykaninem Lloydem Bourne 6:7, 6:3, 3:6. W grze podwójnej natomiast Fibak i John Fitzgerald (nr 8) zwyciężyli Jima Gurfeina i Steve Krulevitza 6:2, 7:5.

W. Fibak przegrał w singlu

(PAP) Wojciech Fibak wystartował w tenisowym turnieju w Toronto ze zmiennym szczęściem. W singlu, rozstawiony z nr 12 Fibak, przegrał nieoczekiwanie z Amerykaninem Lloydem Bourne 6:7, 6:3, 2:6. W grze podwójnej natomiast Fibak i John Fitzgerald (nr 5) zwyciężyli Jima Gurfeina i Steve Krulevitza 6:2, 7:5.

W SKRÓCIE

● Nie powiodło się Wojciechowi Fibakowi oraz jego deblowemu partnerowi Johnowi Fitzgeraldowi w II rundzie turnieju tenisowego w Toronto. Polsko-australijska para przegrała z Ivanem Lendlem i Josefem Brabancem 6:4, 5:7, 3:6.

Wkrótce „Grand Prix" Fibaka

Wkrótce, bo już 14 sierpnia, kolejno na kortach: Warty, Olimpii i AZS zorganizowany zostanie masowy turniej tenisowy młodzieży do lat 16, tzw. „Grand Prix Wojciecha Fibaka". Impreza przeprowadzona zostanie przez poznańskich działaczy którzy spodziewają się rekordowej obsady. W obecnej bardzo trudnej sytuacji opieka nad młodzieżą tenisową jest szczególnie wskazana.

Turnieje przeprowadzone zostaną w następującej kolejności:

- **14—17 korty KS Warta**
- **17—20 korty GKS Olimpia**
- **19—22 korty AZS**

Każdy turniej stanowi oddzielną całość punktowaną według regulaminu PZT. Dla zwycięzców przewidziano puchary przechodnie i nagrody rzeczowe ufundowane przez Wojciecha Fibaka. W turniejach uczestniczyć mogą tylko zawodnicy mający potwierdzenie przynależności do PZT i aktualną kartę zdrowia.

Tenisowe diamenty

Tenisowy turniej o Grand Prix Wojciecha Fibaka, jak co roku od trzech lat zgromadził na starcie młodych (do lat 16) tenisistów z całej Polski. Tym razem chyba turnieje (a było ich trzy) stały na najwyższym poziomie. Okazuje się, że w kraju jest wiele utalentowanej młodzieży tylko te tenisowe diamenty trzeba oszlifować, lecz jak uczy życie wielokrotnie podczas „obróbki" diament się kruszy.

Pierwszy z cyklu trzech turniejów odbył się na kortach Warty, a drugi na kortach Olimpii. W obu przypadkach wygrał W. Jamroz (KKT Energomontaż Wrocław) co wystarczyło mu do zwycięstwa w Grand Prix i do zdobycia na własność pucharu. W trzecim turnieju na kortach AZS młodemu tenisiście dały się we znaki trudy zawodów (duża ilość gier w krótkim czasie) i odpadł on już w eliminacjach, a turniej wygrał W. Kowalski (Goplania Inowrocław). Trzecie miejsce wspólnie z J. Bobrowskim (Piast Gliwice) zajął J. Przybylski z poznańskiego AZS. Inny poznaniak — utalentowany S. Kerber (Olimpia) — wywalczył trzecie miejsce na kortach Warty.

Znacznie gorzej spisały się poznańskie tenisistki. Odpadały z gier już w początkowej fazie. Klasą dla siebie była natomiast E. Zerdecka (Stal Stalowa Wola), która wygrała pierwsze dwa turnieje, lecz w trzecim niespodziewanie uległa B. Gumule (Goplania Inowrocław) 4:6, 7:6. Zajęła na kortach AZS drugie miejsce, ale wystarczyło to do zdobycia Grand Prix W. Fibaka wśród dziewcząt z dużą przewagą punktową nad rywalkami.

A oto ostateczna klasyfikacja punktowa Grand Prix za trzy turnieje: CHŁOPCY — 1. W. Jamroz, 2. W. Kowalski, 3. L. Maliszewski (KTT Wrocław)), 4. R. Major (Nadwiślanin Kraków), piąte miejsce zajęli wspólnie dwaj poznaniacy — S. Kerber i J. Przybylski; DZIEWCZĘTA — 1. E. Zerdecka, 2. R. Wojtkiewicz (Nafta Zielona Góra) i R. Gumula, 4. M. Pic (Baildon Katowice).

Zwycięzcy otrzymali rakiety tenisowe „Head", a pozostali, którzy uplasowali się na czołowych lokatach upominki w postaci strojów tenisowych i torb. S. Kerber i J. Przybylski otrzymali od Poznańskiego Okręgowego Związku Tenisowego nagrody dla najlepszych poznaniaków w Grand Prix Wojciecha Fibaka. (kg)

TURNIEJ NADZIEI TENISOWYCH

Na kortach poznańskiej Warty zakończył się pierwszy z trzech turniejów tenisowych o Grand Prix Wojciecha Fibaka. Jest to Ogólnopolski Turniej Juniorów Młodszych do lat 16-tu. W tym roku wystartowało w nim 128 chłopców i 64 dziewczęta ze wszystkich liczących się ośrodków tenisowych w kraju.

Wśród chłopców triumfował Wojciech Jamroz (KKT Wrocław), który w finale po bardzo zaciętej grze pokonał Wojciecha Kowalskiego (Goplana Inowrocław). Na miejscu trzecim uplasował się najlepszy z poznaniaków Sławomir Kerber (Olimpia), a na czwartym Ryszard Major (Nadwiślan Kraków).

W kategorii dziewcząt najlepsza okazała się Ewa Zerdecka (Stal Stalowa - Wola), po zwycięstwie w decydującym pojedynku nad Renatą Wojtkiewicz (Nafta Zielona Góra) Trzecie miejsce wywalczyła Katarzyna Nowak (MKT Łódź), a czwarte co było największą niespodzianką nie sklasyfikowana na liście PZT — Monika Tic (Baildon Katowice).

Obecnie uczestnicy turnieju przenieśli się na korty GKS „Olimpia", gdzie rozpoczął się już drugi turniej w ramach Grand Prix Wojciecha Fibaka. Trzeci ostatni odbędzie się po jego zakończeniu na kortach AZS. Tam też odbędzie się uroczyste zakończenie imprezy i wręczenie głównych nagród dla zwycięzców punktacji łącznej wszystkich turniejów — rakiet firmy „Head" ufundowanych przez Wojciecha Fibaka.

A oto wyniki decydujących pojedynków na kortach Warty:

CHŁOPCY: półfinały: W. Jamroz — S. Kerber 6:3, 6:2; W. Kowalski — R. Major 6:4, 6:4.

Finały: o trzecie miejsce: Kerber — Major 6:0, 3:6, 6:3, o pierwsze miejsce W. Jamroz — W. Kowalski 7:5, 3:6, 6:1.

Dziewczęta: półfinały: E. Zerdecka — M. Tic 6:1, 6:0, R. Wojtkiewicz — K. Nowak 6:1, 6:1.

Finały: o trzecie miejsce: Nowak — Tic 6:4, 6:2 i o pierwsze miejsce Zerdecka — Wojtkiewicz 6:4, 6:1. (km)

O Grand Prix Wojciecha Fibaka

Przez jedenaście dni odbywał się w Poznaniu III turniej tenisowy o „Grand Prix" **Wojciecha Fibaka.** Impreza cieszyła się dużym zainteresowaniem, startowało ponad 200 młodych tenisistek i tenisistów do lat 16, którzy walczyli o trofea w trzech turniejach. Każdy z nich rozgrywany był oddzielnie, a suma punktów ze wszystkich startów decydowała o ostatecznej kolejności. Wśród chłopców duże zdolności potwierdził **Wojciech Jamroz** z KKT Energomontaż Wrocław, który już po raz drugi wygrał turniej w całości i zdobył na własność puchar przechodni. W tegorocznej rywalizacji zwyciężył w dwóch turniejach a w trzecim przegrał w ćwierćfinale. Spore możliwości zaprezentowała **Ewa Zerdecka** ze Stali Stalowa Wola, która w historii dotychczasowych turniejów jako jedyna zawodniczka trzykrotnie znalazła się w finale. Dwukrotnie zwyciężyła a w trzecim turnieju — uległa na kortach AZS **Beacie Gumule** (Goplania Inowrocław) 4:6, 7:6. Mimo to **Ewa Zerdecka** zdecydowanie wyprzedziła w klasyfikacji generalnej swoje przeciwniczki. Ta 15-letnia tenisistka zebrała wiele pochlebnych recenzji za swoją grę.

W finale ostatniego turnieju chłopców **Wojciech Kowalski** (Goplania Inowrocław) pokonał **Lecha Maliszewskiego** (KKT Energomontaż Wrocław) 6:3, 6:2.

Zwycięzcy turnieju otrzymali rakiety tenisowe „Head" a pozostali uczestnicy turnieju, którzy uplasowali się w czołówce — upominki, stroje tenisowe i torby.

Końcowa klasyfikacja.

CHŁOPCY

1. **W. Jamroz** (KKT Energomontaż Wrocław) — 108 pkt.
2. **W. Kowalski** (Goplania Inowrocław) — 85 pkt.
3. **L. Maliszewski** (KKT Energomontaż Wrocław) — 72 pkt.

DZIEWCZĘTA

1. **Ewa Zerdecka** (Stal Stalowa Wola) — 126 pkt.

2—3. **Renata Wojtkiewicz** (Nafta Zielona Góra) — **Beata Gumula** (Goplania Inowrocław) — po 90 pkt.

III Grand Prix Wojtka Fibaka



dyplom

NASZYM ZDANIEM

SZCZYPTA OPTYMIZMU

Końcowe rezultaty tenisowych mistrzostw Europy amatorów nie pozwalają na żadne złudzenia. W drugo, a może trzeciorzędnej imprezie, zabrakło jakichkolwiek sukcesów. Polaków. Nieco wcześniej z podobnymi efektami występowali w Budapeszcie polscy juniorzy. Jeśli do tego dodać żenujący start w Pucharze Davisa jasnym się staje, że tegoroczny sezon zapisze się w kronikach PZT jako jeden z najgorszych w całej historii białego sportu.

Kłopoty ze sprzętem (znów problem z nabyciem piłek, tenisówek, naciągów i rakiet), zanikające kontakty międzynarodowe emigracja trenerów to kolejne symptomy głębokiego kryzysu. Czyżby zupełna stagnacja i ogólna niemożebność?

Na szczęście tak źle nie jest. Szczypta optymizmu powiało podczas zakończonego w poniedziałek cyklu trzech turniejów o „Grand Prix" W. Fibaka. Dziesięciodniowa(!) impreza wykazała, że w szkoleniu najmłodszych dokonał się pewien postęp. Kilkunastoletnie dziewczyny i chłopcy (górny limit wieku — 16 lat) mają już nieźle opanowaną technikę. Zdobywcy czołowych lokat potrafią grać liftowaną piłką, nieźle serwują, jak trzeba kończą piłkę wolejem przy siatce. Wygrali Ewa Żerdecka (Stalowa Wola) i Wojciech Jamroz (Wrocław), ale i przedstawiciele wielu innych małych i dużych ośrodków, zasłużyli na słowa uznania.

Z poznaniaków najkorzystniej zaprezentował się filigranowy blondynek z Golęcina Sławomir KERBER. W jednym z półfinałów miał szansę na zwycięstwo Jamroza. Po bardzo dynamicznej ofensywie wygrał seta pierwszego 7:6 (tie-break 7:4) i wówczas spadł deszcz. — **Sławek całą noc myślał jak wygrać seta drugiego i w efekcie wyszedł na kort bardzo usztywniony. Przegrał dwa sety i partię** — powiedział jego ojciec, niegdyś znany zawodnik AZS.

Rzeczywiście, odporność psychiczna to słabszy punkt wielu zawodników. Silniejsza od innych dyspozycja psychiczna Żerdeckiej i Jamroza pozwoliła im wygrać po 2 turnieje. Dlaczego ulegli w ostatnich? Obydwoje narzekali na przeziębienie.

Wśród krążących wokół kortów działaczy i rodziców (ich było najwięcej) często słyszało się głosy sugerujące zmianę formuły.

JOANNA FIBAK: — Największym atutem imprezy o nagrody mego syna jest masowość. Podziwiałam zapał i głębokie przeżycia, zwłaszcza tych najmłodszych uczestników poznańskiego maratonu. Jestem za utrzymaniem dotychczasowego systemu, bowiem dobra kondycja potrzebna jest każdemu kto myśli o prawdziwej karierze. Tegoroczną rewelacją był Ryszard MAJOR, niesklasyfikowany zawodnik, który dotarł do finału.

WIESŁAW NOWICKI: — Jako trener PZT odpowiedzialny za szkolenie młodzieży bardzo wysoko oceniam przebieg poznańskiego „GP". Szczególnie wiele obiecuję sobie w przyszłości po Kerberze, Kowalskim, Bobrowskim, Majorze, Przybylskim, no i oczywiście 15-letnim synu byłego mistrza Polski — Jamrozie. Wśród dziewczyn zdecydowanie dominowały Żerdecka i Gumuła, obie z mniej sławnych ośrodków tenisowych. Technika jest — potrzeba więcej agresywności, ataku. Bez ofensywy nie ma wielkich sukcesów.

CZESŁAW KALISZAN: — Sam niedawno rozpoczynałem grać w tenisa, ale już wiem ile wysiłku i czasu wymaga opanowanie najprostszych uderzeń. „GP" Fibaka to najbardziej optymistyczna impreza w Polsce! Myślę, że warto by w roku przyszłym sprowadzić juniorów zagranicznych. Przy 200 startujących niezbędny wydaje się dzień przerwy.

HENRYK GOLIMOWSKI: — OZT, jako główny organizator poznańskiego „GP", poczyni starania o zmianę formuły rozgrywek (krótsze — bardziej intensywne) oraz sprowadzenie juniorów z zaprzyjaźnionych, ościennych krajów. W tegorocznym turnieju bardzo mi się podobał Kowalski z Inowrocławia. Umie już prawie wszystko, brak mu tylko rutyny.

Czy z tej mąki będzie chleb? Dowiemy się nie wcześniej jak za 5—6 lat. Wychowanie „nowego Fibaka" to proces długotrwały.

St. GARCZARCZYK

ŻERDECKA I JAMROZ NAJLEPSI NA KORCIE

Minione dwa dni przyniosły wiele interesujących wydarzeń sportowych. Największym zainteresowaniem cieszyły się mecze piłkarzy. Obydwie poznańskie ligowe drużyny odniosły zwycięstwa. Lech pokonał Cracovię 2:1, Olimpia — Piasta 1:0. Obszerne sprawozdania na stronie sportowej.

Zamieszczamy także analityczny materiał obrazujący sylwetkę uczestnika mistrzostw świata, od niedawna zawodnika KKS Lech — Janusza Kupcewicza.

Ponad 200 dziewcząt i chłopców uczestniczyło w III „Grand Prix" Wojciecha Fibaka. Ten 10-dniowy przegląd tenisowego narybku przyniósł sukces utalentowanej Ewie Żerdeckiej i Wojciechowi Jamrozowi. Być może na poznańskich kortach pojawili się następcy Jadwigi Jędrzejowskiej i Wojciecha Fibaka.

Na uwagę zasługują także ciekawe mecze żużlowców i rugbistów. Ponadto, jak w każdy poniedziałek, bogaty zestaw ważnych doniesień z kraju i ze świata, ciekawe zdjęcia, zestawienia i tabele.



Ojciec i syn — Piotr i Wojciech Jamrozowie. Dawny mistrz często nie mógł usiedzieć na miejscu, obserwując syna na korcie. Ale Wojtek nie zawiódł. Chociaż wczoraj doznał dość zaskakującej porażki w generalnej klasyfikacji „Grand Prix" Wojciecha Fibaka okazał się najlepszym tenisistą. Powyższe zdjęcie zrobiono na centralnym korcie GKS Olimpia, gdzie Piotr Jamroz miał bardzo ciężką przeprawę z utalentowanym Sławomirem Kerberem.

Fot. R. Ceglarek

Zwycięstwo W. Fibaka

(PAP). W miejscowości Somers rozpoczął się turniej tenisowy z udziałem Wojciecha Fibaka. W pierwszej rundzie Fibak wygrał z Rameshem Krishnanem 3:6, 7:5, 6:1.

FIBAK WALCZYŁ Z WILANDEREM

SOMERS (USA). W ćwierćfinałowym turnieju Wojciech Fibak przegrał z międzynarodowym mistrzem Francji, Szwedem Matsem Wilanderem 3:6, 7:6, 1:6. Wyniki pozostałych ćwierćfinałów: Guillermo Vilas — M. Marcel Freeman 7:5, 6:0; Eliot Teltscher — Jimmy Arias 6:3, 3:6, 7:6; Henri Leconte — Chip Hooper 1:6, 6:2, 6:3.

★

NOWY JORK. W otwartych mistrzostwach USA, które w poniedziałek rozpoczną się na stadionie tenisowym Flushing Meadow wystąpuje też Wojciech Fibak. W pierwszej rundzie przeciwnikiem Polaka będzie jeden z zawodników z turnieju kwalifikacyjnego. W drugiej Fibak trafi bowiem na zwycięzcę pojedynku Kim Warwick — Jose-Luis Clerc (rozstawiony z nr 9). W tej samej „ćwiartce" są również Ivan Lendl (nr 3), Yannick Noah (8) i Mats Wilander (11).

FIBAK I LENDL PRZEGRALI FINAŁ

SOMERS. W finale gry podwójnej tenisowego turnieju w stanie Nowy Jork Ivan Lendl i Wojciech Fibak przegrali z czołową parą deblową świata — Sherwood Stewart, Ferdi Taygan 2:6, 6:2, 4:6. W grze pojedynczej zwyciężył Guillermo Vilas, pokonując w finale Eliota Teltschera 7:5, 6:1.

Mistrzostwa USA już bez W. Fibaka

(PAP) Na kortach Flushing Meadow rozpoczęły się otwarte tenisowe mistrzostwa USA. Wystartował w nich także Wojciech Fibak, który jednak już w pierwszej rundzie został wyeliminowany. Fibak spotkał się z Amerykaninem Chrisem Mayotte, który musiał walczyć o udział w turnieju głównym w eliminacjach. Okazał się jednak lepszy od naszego tenisisty i pokonał Fibaka po niezwykle zaciętym pojedynku 6:4, 3:6, 2:6, 7:6, 6:2.

Rozpoczęły się gry w deblach. Wojciech Fibak wspólnie z Johnem Fitzgeraldem pokonali D. Ralstrona i M. Riessena 6:4, 6:3, natomiast Iwona Kuczyńska i Sabina Simmonds zwyciężyły Helenę Manset i Cathy O'Brien 6:2, 6:7, 6:1. W deblu mężczyzn niespodzianką była porażka rozstawionych nr 3 S. Stewarta i F. Taygana z Charlesem i Morrisem Strodami 6:3, 3:6, 6:7. Rozstawieni z nr 1 P. Fleming i J. McEnroe zwyciężyli A. Amritraja i R. Simpsona 6:3, 6:2.

Awans W. Fibaka

(PAP) Wojciech Fibak i John Fitzgerald przeszli przez drugą rundę tenisowych mistrzostw USA odbywających się na kortach w Flushing Meadow. Para polsko-australijska zwyciężyła Matta Doyle i Cary Leandsa 6:3, 6:2. Nie powiodło się Iwonie Kuczyńskiej, która grając z Sabiną Simmonds przegrała w drugiej rundzie z Barbarą Potter i Sharon Walsh 2:6, 2:6.

Match Point

If you weren't a professional tennis player, what would you like to be?

A movie director. I always wanted to be a movie director, it's just that I landed in the wrong profession.



— Wojtek Fibak

CH FIBAK ZACZĄŁ

Prix. Ciekawsze rezultaty: phe Roger — Vasselin-Cor- Barazzutti 6:4, 6:4, Mario Mar- — Dominique Bedel 6:1, 6:4, Perez — Russel Simpson 6:1,

NARÓD POLSKI

Fibak visits Polish Museum of America



L to R. Wojciech Fibak, Tennis Pro; is greeted by Edward G. Dykla, Secretary General, PRCU

Chicago – Tennis Pro, Wojciech Fibak of Poland, recently visited Polish Roman Catholic Union of America and the Polish Museum of America

He played in the Masters' Tourney held at the Rosemont Horizon.

Wojciech was particularly interested in the P.M.A.'s art collection. He has, at present, the world's largest collection of Polish art.

ŚWIAT POLONII • ŚW

47. DOROCZNY BAL FUNDACJI KOŚCIUSZKOWSKIEJ

Tegoroczny, 47. bal Fundacji Kościuszkowskiej odbędzie się 17 kwietnia, jak zwykle w wielkiej sali balowej hotelu Waldorf-Astoria w Nowym Jorku. Atrakcyjna impreza przyciąga tradycyjnie tłumy uczestników, Amerykanów, Polaków i Amerykanów polskiego pochodzenia, którzy swoim udziałem w imprezie wyrażają poparcie dla sprawy rozpowszechniania kultury polskiej. Wszystkich zainteresowanych prosimy o jak najszybsze dokonanie rezerwacji. W tym celu prosimy dzwonić pod nr: (212) 734-2130.

W bieżącym roku funkcję przewodniczącego Komitetu Balowego sprawuje Wojciech Fibak, jeden z najwybitniejszych polskich sportowców, należący do światowej czołówki tenisistów. Jest on również doskonałym znawcą i kolekcjonerem polskiego malarstwa. Prywatne zbiory W. Fibaka są dowodem ogromnego smaku i wiedzy o sztuce. Polonia amerykańska jest zaszczycona jego udziałem w tegorocznym balu Fundacji.

Honorową przewodniczącą Komitetu Balowego będzie Ewa Tyczyńska-Meyerhoff z Chicago, ciesząca się ogromnym uznaniem w kręgach polonijnych za aktywną działalność na polu propagowania kultury i sztuki polskiej. Jest ona żoną znanego amerykańskiego przedsiębiorcy Arthura Meyerhoffa, Jr.

Na balu tradycyjnie prezentowane będą debiutantki, pochodzące z aktywnych i zasłużonych dla Polonii rodzin. Przed prezentacją dziewcząt odbędzie się program rozrywkowy z udziałem dwu czołowych zespołów tanecznych: Matusz Polish Dance Circle i Polish American Folk Dance Company.

Prezentacja debiutantek ogłoszona będzie przy dźwiękach hejnału mariackiego — symbolu



Wojtek Fibak — przewodniczący Komitetu Balowego.

tragicznych chwil w historii Polski, a także dowodu nieśmiertelności i siły polskiej tradycji i kultury.

Fundacja Kościuszkowska jest organizacją skupiającą swoją działalność na rozwoju wymiany kulturalno-naukowej między Polską a Stanami Zjednoczonymi. Powstała w 1925 roku, dzięki wysiłkom grupy wybitnych Amerykanów oraz Amerykanów polskiego pochodzenia, z prof. Stefanem Mieżwą na czele. Tworząc żywy pomnik Tadeusza Kościuszki nie tylko uczcili oni bohatera Rewolucji Amerykańskiej i wielkiego Polaka, ale także zaznaczyli polsko-amerykańską wspólnotę umiłowania wolności.

Fundacja Kościuszkowska jest instytucją charytatywną, prowadzącą bogatą działalność kulturalno-naukową. Jej siedziba znajduje się w Nowym Jorku przy 15 E. 65th Street, gdzie oprócz biur mieści się największa w Stanach Zjednoczonych publiczna kolekcja malarstwa polskiego.



Członkowie Komitetu Balowego z Westchester; od lewej: aamirus Zygmunt Bajak, Dorota Bajak, Janina Juszczak, Diane Nieviarkovska, Kazimiera Adrianowska i dr Albert Juszczak.

Do nabycia w Księgarni "Nowego Dziennika"

Boniecka M.; UCIECZKA ZA DRUTY
cena $5.00 plus porto $1.00

Fibak nadal w cenie

SUPER CONNORS WYGRAŁ SUPERTURNIEJ

TO BYŁ największy z tegorocznych turniejów! Taką opinię wyrażają zgodnie obserwatorzy zakończonych w minioną niedzielę na kortach Flushing Meadow Międzynarodowych Mistrzostw USA. Przemawia za tym już sama obsada imprezy. Poza Bjoernem Borgiem, skłóconym z Międzynarodową Federacją Tenisową oraz Pro Council*) i z tego powodu nie biorącym udziału w najważniejszych imprezach, na Flushing Meadow nie zabrakło w zasadzie żadnego z czołowych graczy. Inaczej było z pozostałymi turniejami wielkoszlemowymi: w MM Australii nie startowała przeszło połowa liczących się rakiet, na Roland Garros zabrakło mistrza świata Johna McEnroe, w Wimbledonie nie grali Ivan Lendl, Jose Luis Clerc i Guillermo Vilas. Na starcie US Open stawili się wszyscy.

„MAC" BEZ SZANSY

W początkowej fazie imprezy niespodzianka goniła niespodziankę (nieprzyjemną dla nas była przegrana Wojciecha Fibaka z Chrisem Mayotte, który do turnieju głównego musiał się przebijać przez rozgrywki kwalifikacyjne), pod koniec jednak wszystko wróciło do normy i w półfinałach znalazła się czwórka graczy rozstawionych z numerami **1 (John McEnroe), 2 (Jimmy Connors), 3 (Ivan Lendl) i 4 (Guillermo Vilas).** Pogłoski o zaniedbaniach treningowych trzykrotnego w ostatnich latach zwycięzcy US Open i wynikającej z nich słabszej formy, okazały się uzasadnione — McEnroe przegrał swój półfinałowy pojedynek z Lendlem zdecydowanie, co niewątpliwie sprawi, że Amerykanin utraci przyznany mu w ubiegłym roku przez ekspertów ITF tytuł mistrza świata (zapewne zresztą na rzecz swego rodaka, Jimmy Connorsa).

Oto co o tym spotkaniu powiedział nam przyjaciel i doradca Lendla, Wojciech FIBAK:

— Spokojnie czekałem na wynik meczu. Ivanek przecież w ostatnich sześciu pojedynkach z Johnem stracił zaledwie jednego seta. I tym razem Lendl zagrał świetnie — silnymi uderzeniami wyrzucał przeciwnika daleko poza końcową linię, wytrącając mu tym samym najgroźniejszą broń, atak przy siatce. Dodam do tego, że Ivanek z wielką determinacją i odwagą ustawiał się bliżej niż zwykle do odbioru serwisu. Dzięki temu znakomicie rywala zaskakiwał, nim ten zdołał znaleźć się w dogodnej pozycji do zagrania woleja.

Jedyny właściwie bardziej nerwowy moment przeżyliśmy w tie breaku trzeciego seta, kiedy McEnroe prowadził 5:2, ale właśnie wtedy Lendl zdobył się na serię świetnych zagrań, a że Amerykanin pomógł mu popełniając podwójny błąd serwisowy i psując dość łatwy wolej, więc skończyło się tak jak się skończyło — Ivan wygrał nie oddając seta. Nie uważam natomiast, że McEnroe był do tego turnieju źle przygotowany. Wiem, że trenował dużo i bardzo mu na utrzymaniu tytułu mistrza USA zależało. Po prostu układ sił między tymi tenisistami jest taki, że John może wygrać z Ivanem tylko na trawie. Na innych kortach jest praktycznie bez szans.

TO BYŁ SUPER CONNORS

— A jak wyglądał mecz finałowy?

— Connors, z którym sam spotykałem się wielokrotnie, a jeszcze większą ilość razy miałem okazję go obserwować, **zagrał fantastycznie.** Moim zdaniem był to najlepszy mecz w jego karierze. Lendl natomiast, przed którym rysowała się — realna, zdawałoby się — szansa wygrania pierwszego w życiu turnieju wielkoszlemowego, rozpoczął mecz bardzo stremowany, usztywniony. W pierwszych dwóch setach jego siła gry stanowiła nie więcej niż 70 procent maksymalnych możliwości. Z grającym na 100 procent Connorsem nie stwarzało to widoków powodzenia. W dwóch następnych setach Ivanek był już znacznie lepszy i walka się wyrównała. Wydaje mi się, że gdyby wygrał czwartego seta, a były ku temu okazje, zdobyłby swój pierwszy wielki tytuł. No ale gdybanie nie zmieni faktów, a faktem jest również to, że był to bardzo ciekawy mecz, stojący, zwłaszcza w drugiej połowie, na najwyższym poziomie.

NIE WYKORZYSTANY MECZBOL

— Może powie pan teraz kilka słów o Fibaku. Czy — stawiając sprawę brutalnie — odpadł pan definitywnie z czołówki światowej?

— Mam nadzieję, że nie. W każdym razie nie zamierzam rezygnować. Rzecz ma się tak, że od kilku miesięcy robię próby z nowymi rakietami. Jakoś nie mogłem dobrać właściwej, aż wreszcie teraz firma „Head" skonstruowała dla mnie specjalnie nowy model o wielkości pośredniej między normalną rakietą, a znanym w Polsce „Princem". W Treningach przed Flushing Meadow, a trenowałem i rozgrywałem kontrolne spotkania z wieloma bardzo silnymi graczami jak Gene Mayer i Connors, grałem naprawdę dobrze. Miałem nadzieję na przyzwoity wynik w US Open, niestety nic z tego nie wyszło. Chris Mayotte, z którym przegrałem w pięciu setach, to silny przeciwnik, ale mogłem go pokonać, bo prowadziłem w tie breaku 6:1, później 5:2, a przy 7:6 miałem piłkę meczową. W deblu, z Johnem Fitzgeraldem, mieliśmy 8 setboli z Currenem i Dentonem. Oni wygrali cały turniej. Jeśli idzie o moje plany to od dzisiaj (rozmawialiśmy w środę) gram trzy pokazówki w Buffalo, San Diego i Phoenix, z udziałem m. in. Lendla, a od poniedziałku startuję w silnie obsadzonym turnieju WCT w Los Angeles. Później znów turniej pokazowy w Montrealu, z Borgiem, Connorsem i Lendlem, a następnie cykl europejski WCT i Grand Prix.

— Jak więc widać, choćby z obsady turnieju w Montrealu, nie brak ciągle chętnych oglądania gry polskiego tenisisty.

— Tak można sądzić. Skoro jednak mowa o polskich tenisistach... kto wygrał mistrzostwa kraju?

— Henryk Drzymalski, bez straty seta.

— Proszę przekazać Heniowi moje serdeczne gratulacje. To świetny kolega i dobry tenisista, szkoda, że w odpowiednim czasie nie znalazł okazji wypłynięcia na szersze wody.

MARTINA I KOT

Turniej kobiecy na Flushing Meadow cieszył się tym większym zainteresowaniem, że miał on zadecydować o tym czy Martina Navratilova, tegoroczna zwyciężczyni MM Australii, Roland Garros i Wimbledonu, zrobi Wielkiego Szlema jako trzecia w historii tenisa kobieta, po Maureen Connoly (1953) i Margaret Court (1970). **Nie udało się.** Navratilova w ćwierćfinale wygrała z Pam Shriver pierwszego seta 6:1, drugiego przegrała w tie breaku, a w trzecim już nie istniała na korcie. Dzisiaj możemy podać pewne szczegóły rzucające światło na to załamanie się znakomitej tenisistki. Okazuje się, że Martina od kilku tygodni ma kłopoty zdrowotne, spowodowane zarazkami, jakie do jej organizmu przedostały się po skaleczeniu przez kota! Lekarz odradzał jej nawet start w mistrzostwach, a w każdym razie zalecił rezygnację z debla. Navratilova nie posłuchała i wystąpiła również w grze podwójnej mając za partnerkę, kogo? Właśnie Pamelę Shriver!

SZLEM NIEMOŻLIWY?

Inna sprawa, że zrobienie Szlema jest dzisiaj znacznie trudniejsze niż dawniej. Poprzednio cztery wielkie turnieje rozgrywano na dwóch tylko rodzajach nawierzchni — ziemnej (Roland Garros) i trawiastej (Wimbledon, Forest Hills, MM Australii). W dodatku tenisiści mogli przez pierwsze miesiące sezonu przygotowywać się do turnieju paryskiego, a następnie grać już tylko na trawie (MM Australii kończyły cykl). Obecnie trzecia nawierzchnia (cementowo-bitumiczno-syntetyczna na Flushing Meadow) wprowadza dodatkowe utrudnienie. Zważywszy jeszcze znacznie większą ilość imprez, w których musi startować tenisista najwyższej klasy — co utrudnia utrzymanie wysokiej formy przez cały rok — słuszne wydaje się pytanie stawiane przez ekspertów, **czy dzisiaj w ogóle możliwe jest zrobienie Szlema?** Proponuje się więc, aby choć w części ułatwić zadanie, znieść ramy ograniczające Wielki Szlem do jednego roku, byle cztery wielkie turnieje zostały wygrane po kolei — obojętne od którego się zacznie. Decyzja w tej sprawie ma zostać podjęta niebawem, podczas kongresu Międzynarodowej Federacji Tenisowej w Acapulco.

*) Pro Council — rada tenisa zawodowego, w skład której wchodzą przedstawiciele ITF, organizatorów turniejów i ATP.

Adam CHOYNOWSKI

WOJCIECH FIBAK DOBRZE ZACZĄŁ

LOS ANGELES, 22.3. Rozpoczął się tenisowy turniej WCT. Bierze w nim udział także Wojciech Fibak, który w pierwszej rundzie wygrał z Australijczykiem Johnem Austinem 6:2, 7:6. Niespodzianką była porażka Jesse-Luisa Clerca z Eddie Edwardsem 6:4, 3:6, 2:6.

Inne wyniki tej rundy: Kevin Curren — Tomas Koch 6:1, 7:5; Tom Gullikson — Phil Dent 6:2, 6:3; Raul Ramirez — Nick Saviano 6:2, 3:6, 6:1.

BORDEAUX. Kontynuowana spotkania I rundy tenisowego turnieju Grand Prix. Ciekawsze rezultaty: Christophe Roger — Vasselin-Corrado Barazzutti 6:4, 6:4, Mario Martinez — Dominique Bedel 6:1, 6:4, Diego Perez — Russel Simpson 6:1, 6:2.

FIBAK AWANSOWAŁ

LOS ANGELES. Wojciech Fibak awansował do trzeciej rundy tenisowego turnieju WCT. Polak rozstawiony z nr. 3, pokonał Amerykanina Toma Gullliksona 6:2, 6:4. Inne rezultaty II rundy: Bill Scanlon — Tom Cain 6:4, 6:3; Terry Moor — Raul Ramirez 7:5, 6:1; Kevin Curren — Jay Lapidus 7:5, 6:4; Butch Walts — Guillermo Vilas 6:2, 6:4; Ivan Lendl — Trey Waltke 6:2, 6:2.

WOJCIECH FIBAK W JESIENNYM FINALE WCT

DOBRZE GRAŁ Wojciech Fibak w turnieju WCT w Los Angeles. W ćwierćfinale Polak pokonał zdecydowanie Bruce Mansona 6:2, 6:2. Awans do półfinału w Los Angeles zapewnił Fibakowi udział w finale jesiennym WCT, który odbędzie się w tym roku po raz pierwszy (Mediolan).

Inne wyniki — ćwierćfinały: Ivan Lendl — Bill Scanlon 6:4, 3:6, 6:3; Kevin Curren — Butch Walts 6:4, 6:2; Van Winitzky — Terry Moor 1:6, 6:3, 6:4; **półfinały:** Lendl — Fibak 6:2, 6:4; Curren — Winitzky 7:5, 6:2.

W. Fibak odpadł

(PAP) W półfinałowym pojedynku tenisowego turnieju w Los Angeles, Wojciech Fibak przegrał z Ivanem Lendlem 2:6, 4:6.

NARÓD POLSKI

Fibak visits Polish Museum of America



L. to R. Wojciech Fibak, Tennis Pro; is greeted by Edward G. Dykla, Secretary General, PRCU

Chicago – Tennis Pro, Wojciech Fibak of Poland, recently visited Polish Roman Catholic Union of America and the Polish Museum of America

He played in the Masters' Tourney held at the Rosemont Horizon.

Wojciech was particularly interested in the P.M.A.'s art collection. He has, at present, the world's largest collection of Polish art.

1982

ŚWIAT POLONII • ŚW

47. DOROCZNY BAL FUNDACJI KOŚCIUSZKOWSKIEJ

Tegoroczny, 47. bal Fundacji Kościuszkowskiej odbędzie się 17 kwietnia, jak zwykle w wielkiej sali balowej hotelu Waldorf-Astoria w Nowym Jorku. Atrakcyjna impreza przyciąga tradycyjnie tłumy uczestników, Amerykanów, Polaków i Amerykanów polskiego pochodzenia, którzy swoim udziałem w imprezie wyrażają poparcie dla sprawy rozpowszechniania kultury polskiej. Wszystkich zainteresowanych prosimy o jak najszybsze dokonanie rezerwacji. W tym celu prosimy dzwonić pod nr: (212) 734-2130.

W bieżącym roku funkcję przewodniczącego Komitetu Balowego sprawuje Wojciech Fibak, jeden z najwybitniejszych polskich sportowców, należący do światowej czołówki tenisistów. Jest on również doskonałym znawcą i kolekcjonerem polskiego malarstwa. Prywatne zbiory W. Fibaka są dowodem ogromnego smaku i wiedzy o sztuce. Polonia amerykańska jest zaszczycona jego udziałem w tegorocznym balu Fundacji.

Honorową przewodniczącą Komitetu Balowego będzie Ewa Tyczyńska-Meyerhoff z Chicago, ciesząca się ogromnym uznaniem w kręgach polonijnych za aktywną działalność na polu propagowania kultury i sztuki polskiej. Jest ona żoną znanego amerykańskiego przedsiębiorcy Arthura Meyerhoffa, Jr.

Na balu tradycyjnie prezentowane będą debiutantki, pochodzące z aktywnych i zasłużonych dla Polonii rodzin. Przed prezentacją dziewcząt odbędzie się program rozrywkowy z udziałem dwu czołowych zespołów tanecznych: Matusz Polish Dance Circle i Polish American Folk Dance Company.

Prezentacja debiutantek ogłoszona będzie przy dźwiękach hejnału mariackiego — symbolu



Wojtek Fibak — przewodniczący Komitetu Balowego.

tragicznych chwil w historii Polski, a także dowodu nieśmiertelności i siły polskiej tradycji i kultury.

Fundacja Kościuszkowska jest organizacją skupiającą swoją działalność na rozwoju wymiany kulturalno-naukowej między Polską a Stanami Zjednoczonymi. Powstała w 1925 roku, dzięki wysiłkom grupy wybitnych Amerykanów oraz Amerykanów polskiego pochodzenia, z prof. Stefanem Mieżwą na czele. Tworząc żywy pomnik Tadeusza Kościuszki nie tylko uczcili oni bohatera Rewolucji Amerykańskiej i wielkiego Polaka, ale także zaznaczyli polsko-amerykańską wspólnotę umiłowania wolności.

Fundacja Kościuszkowska jest instytucją charytatywną, prowadzącą bogatą działalność kulturalno-naukową. Jej siedziba znajduje się w Nowym Jorku przy 15 E. 65th Street, gdzie oprócz biur mieści się największa w Stanach Zjednoczonych publiczna kolekcja malarstwa polskiego.

Fibak na

S W

TO BYŁ najw
ją zgodnie
kortach Flu
Przemawia za t
skłóconym z Mi
i z tego powodu
na Flushing Me
graczy. Inaczej
w MM Australii
Roland Garros
donie nie grali
cie US Open sta

„MAC" BE

W początkow
niespodzianka g
kę (nieprzyjemn
przegrana Woj
Chrisem Mayott
nieju głównego
bijać przez ro
kacyjne), pod
wszystko wróci
półfinałach zna
graczy rozstawi
mi 1 (John Mc
Connors), 3 (Iva
llermo Vilas).
dbaniach tren
krotnego w ost
ciężcy US Ope
z nich słabszej
się uzasadnione
grał swój półfin
z Lendlem zdec
wątpliwie spraw
utraci przyznan
łym roku przez
tytuł mistrza św
sztą na rzecz sw
my Connorsa).

Oto co o ty
wiedział nam p
ca Lendla, Wojci

— Spokojnie
nik meczu. Ivan
tatnich sześciu
Johnem stracił
seta. I tym ra
świetnie — siln
wyrzucał przeci
za końcową lini
tym samym naj
atak przy siatce
że Ivanek z wie
i odwagą ustaw
zwykle do odbio
ki temu zaskak
nim ten zdoła
dogodnej pozycj
leja.

Jedyny właściw
wy moment prze
ku trzeciego set
prowadził 5:2.
Lendl zdobył się
sagrań, a że Amer
popełniając podw
wy i pując dość
akończyło się tak
— Ivan wygrał n
uważam natomias
do tego turnieju
Wiem, że trenow
mu na utrzyma
USA zależało. Po
między tymi te
że John może wy
ko na trawie.
jest praktycznie b

TO BYŁ SUP

18
PAŹDZIERNIKA
1982 R.

TYLKO IVAN LENDL LEPSZY OD FIBAKA NA KORTACH NEAPOLU

NEAPOL, 17.10. Bardzo udany występ zanotował polski tenisista Wojciech Fibak, który awansował do finału turnieju WCT rozgrywanego w tym mieście. Ważne jest nie tylko to, że znalazł się w finale, ale przede wszystkim, że po drodze pokonał dwóch czołowych tenisistów świata. Najpierw, w ćwierćfinale rozprawił się z Argentyńczykiem **Guillermo Vilasem** 3:6, 6:3, 6:3, 6:1. Mecz trwał 2 godziny i 23 minuty i, jak stwierdzają komentatorzy, gra stała na bardzo wysokim poziomie, zaś Fibak po raz pierwszy od 1980 r. znów zanotował zwycięstwo nad argentyńskim tenisistą. Poprzednio Polak wygrał z Vilasem podczas mistrzostw USA. Jak podkreślają agencje, Fibak bardzo starannie przygotowywał się do turnieju w Neapolu, intensywnie trenując przed tą imprezą. Po tym spotkaniu polski tenisista stwierdził: „Znamy się z Vilasem bardzo dobrze, trudno więc było mi z nim grać, a jeszcze trudniej zwyciężyć".

W półfinale rywalem Fibaka był czechosłowacki tenisista Tomas Szmid. Po emocjonującym pojedynku zwyciężył Polak 6:1, 6:3, 5:7, 6:1. Do 9 gema trzeciego seta grał koncertowo, nie dając szans rywalowi. Potem nastąpił krótki okres dekoncentracji i Szmid wygrał łatwo 4 kolejne gemy i seta. Ostatni set to znowu popis Fibaka.

W decydującym spotkaniu naprzeciw niego stanął inny Czechosłowak, ale o wiele lepszy niż Szmid — **Ivan Lendl.** Po trzysetowej walce wygrał Lendl 6:4, 6:2, 6:1.

Inne wyniki: ćwierćfinały: Lendl — **Heinz Guenthardt 6:4, 6:2,** 6:2; Johan Kriek — Jose Higueras 6:3, 1:4 — Hiszpan uległ kontuzji i nie mógł kontynuować gry, dalej awansował Kriek; Szmid — Jose Luis Clerc 6:3, 6:2, 6:4; półfinały: Lendl Kriek — 6:4, 6:4, 7:5.



(Above) This year marked the 20th anniversary of the U.S. Pro Indoor, thus tournament directors Marilyn and Ed Fernberger (far right) invited all the past champions back to the Spectrum. Among those present were (from left) Whitney Reed, Chuck McKinley, Riessen and Ted Tinling, who hosted the commemorative ceremonies. It was Wojtek Fibak **(right)** who recorded the week's biggest upset, beating the defending champion and top seed Jimmy Connors **(left)** in the quarters, who found that happiness is not always a warm gun, but a warm racquet.

Behind the Locker Room Door

WORLD TENNIS March 1982

Stranded: One Pole's Story



Fred Mullane

Happier Days: Fibak with his wife Eva, father Jan, and daughter Agnes.

Last Christmas, Wojtek Fibak, his wife and two daughters had a tree, brightly wrapped gifts, and their traditional holiday feast. But they were missing the one element most people take for granted: their families.

"This is the saddest Christmas we've ever had," Fibak told New York *Times* writer Neil Amdur in a compassionate article that appeared in the newspaper the following day. The 29-year-old athlete and his wife Eva, both Polish citizens, had received no word from their families since Poland's beleaguered government cut off communication with the West and imposed martial law on the country—just two weeks before Christmas. There was no holiday trip to the United States for the Fibaks' family, as planned.

Although Wojtek and Eva maintain a home in Poland, they spend most of the year in Greenwich, Conn., because the majority of tournaments take place in this country. "But our family and friends are in Poland," Fibak told Amdur, "that is why it is so hard now."

Fibak had only recently returned from a 10-day stay in Poland, visiting his parents, sister and other family members, when the government ordered the sudden and harsh crackdown, ending what had been a year of increasing freedom for the Poles. "We feel an obligation to pray for all the people who believe in a free Poland and who have been oppressed by martial law," Fibak said.

Fibak felt both angry and frustrated that he was unable to speak more frankly, but admitted the issues are sensitive and he did not want to jeopardize his own or his family's status in Poland. Moreover, he acknowledged that he was in no position to advise the Polish people. "They have all the problems there," he said, "we are sitting in America. A lot of people are going on TV in this country and telling the Polish people what to do. But it is the people of Poland who are the heroes. They make history."

A story on Fibak or Poland had not, in fact, been Amdur's intention. He had called Fibak to talk about Czechoslovakian player Ivan Lendl, a close friend of the Pole's. It turned out Lendl had phoned Fibak only the night before to voice his concern over the recent turmoil in Poland and offer his support—as had Jimmy Connors, Gene Mayer, and other members of the tennis community. Amdur recognized the makings for a moving Christmas Carol—and also the need for caution. "It was one of the most delicate pieces I've ever written. I even called Fibak back to read it to him word by word," said Amdur.

"I'm amazed at how this country has reacted," Fibak said. "Being so far away and removed from everything, it would be easy to forget. But Poland is in American hearts, and we're grateful."—KIM CUNNINGHAM



Ausgabe 3/82

HEAD LINES

Österreichs größtes Tennis-Ereignis vor der Tür

Head Cup Kitzbühel 1982

Ein ohnehin an sportliche und touristische Großereignisse ge… …et inmitten der schönsten Alpen-berge Österreichs rüstet für das Austrian Open: Kitzbü… …e Zeit zum „Headbühel".
Der Centrecourt von Kitzbühel ist vom 17. bis zum 25… …rz der alten Tiroler Stadt, das Panorama des Hahnenkamms, die pit… …anstadt, das berühmte Kitzbühler Nightlife stellen die Kulisse… …is, den HEAD-CUP, dar.
Nicht nur in Österreich hat der HEAD CUP in … …errungen, sondern auch – ganz besonders heu… …gewonnen. Dies drückt sich mehrfach aus: tr… …schaft haben sich schon mehr als 60 Journal… …samt werden über 100 erwartet), das österreichische … …el, der italienische Chanel 8 überträgt das Finale und PBS, Pa… …etz-ten beiden Spieltage in die USA von der Ost- bis zur Westküste … …firma. Ein Heer von Photographen wird in diesen Tagen in Kitzbühel am We… …Ingelen zeichnet mit einem TV- und Videobus das Turnier auf, HEAD selbst hat … …mit der Produktion eines 20-minütigen Films beauftragt. Regisseur des Films wird Kurt Pa… …sein, ein Mitarbeiter von Francis Coppola, dem „Paten"-Regisseur.
Die Herrenbewerbe des HEAD CUP finden auch heuer im Rahmen des Volvo Grand Prix als Austrian Open statt. Das Preisgeld beträgt 100.000 Dollar, wobei allerdings im Einzel die Bedeutung des HEAD CUP auch durch die Vergabe der Computer-Punkte international dokumentiert wird: hier werden mehr Computer-Punkte vergeben, so als ob der HEAD CUP sogar im Rang eines 125.000 Dollar-Turnieres stände.
Klingende Namen international renommierter Spieler finden sich auf der Meldeliste, an der Spitze Guillermo Vilas, die Nummer 2 des Welttennis. (Die genaue Liste der Spieler finden Sie auf den folgenden Seiten). Auch im Damen-Turnier, das als Sparkassen Ladies Cup durchgeführt wird, scheinen ausgezeichnete Spielerinnen auf. Neben diesen beiden Bewerben gibt's in Kitzbühel aber auch nebenher an Turnieren einiges: Die Senioren spielen in insgesamt sechs Klassen im Einzel und Doppel um die Rodenstock Trophy, Ranglistenspieler (Klasse A) und Nichtranglistenspieler (Klasse B) führen Turniere ab, für die Presse sponsort HEAD ein „Director"-Doppelturnier und die angemeldeten HEAD-Händler spielen im Doppel um Pokale.
Es liegt klar auf der Hand: auch 1982 wird HEADs großes Tennisturnier, der HEAD CUP, das absolute Großereignis der österreichischen Tennisszene.

Wojtek Fibak, polnischer HEAD-Spieler der Weltklasse, atmete nach Monaten der Bedrückung auf: seinem Schwiegervater wurde die Ausreise aus Polen gestattet – allerdings nur für zehn Tage während des Turniers in Paris. Wojtek erfuhr dabei auch, daß es seinen Eltern den Umständen entsprechend gut gehe.

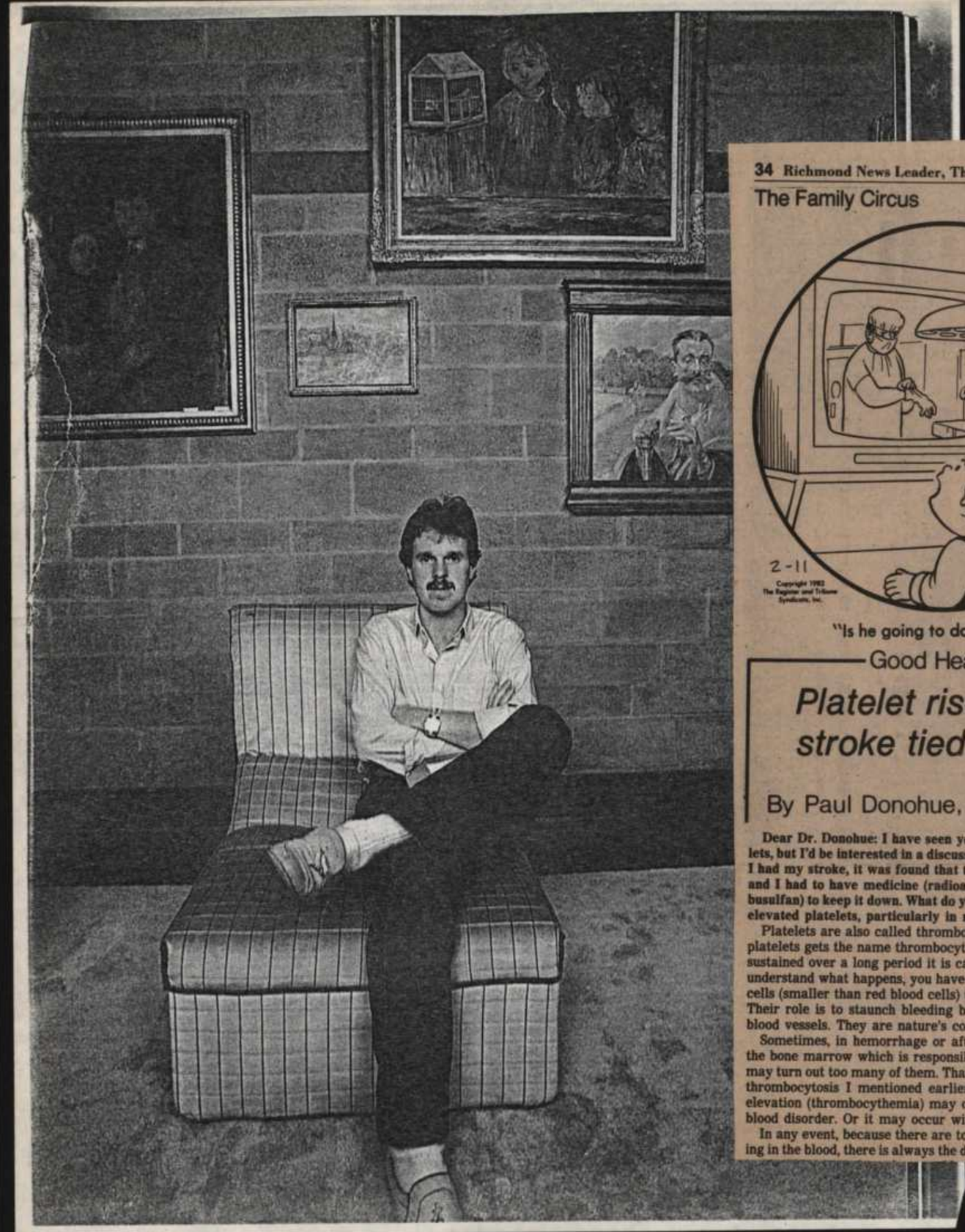

The Family Circus by Bil Keane



"Is he going to do the dishes?"

Good Health

Platelet rise, stroke tied



By Paul Donohue, M.D.

Dear Dr. Donohue: I have seen you discuss low blood platelets, but I'd be interested in a discussion of high platelets. When I had my stroke, it was found that the platelet count was high and I had to have medicine (radioactive phosphorus and then busulfan) to keep it down. What do you know about the cause of elevated platelets, particularly in my situation? -- G.B.C.

Platelets are also called thrombocytes, so having too many platelets gets the name thrombocytosis. When the elevation is sustained over a long period it is called thrombocythemia. To understand what happens, you have to know that platelets are cells (smaller than red blood cells) that circulate in the blood. Their role is to staunch bleeding by forming clots in broken blood vessels. They are nature's corks.

Sometimes, in hemorrhage or after surgery, for examples, the bone marrow which is responsible for platelet production may turn out too many of them. That would be classified as the thrombocytosis I mentioned earlier. However, the sustained elevation (thrombocythemia) may occur as part of an actual blood disorder. Or it may occur with no cause apparent.

In any event, because there are too many platelets circulating in the blood, there is always the danger that a clot will form

Magazine Pages

THE RICHMOND NEWS LEADER

Today in history

By The Associated Press

Today is Thursday, Feb. 11, the 42nd day of 1982. There are 323 days left in the year.

Today's highlight in history:

In 1929, the Lateran Treaty established an independent Vatican City.

On this date:

In 1531, King Henry VIII was recognized as supreme head of the Church of England.

In 1968, communist troops in South Vietnam executed 300 civilians and buried them in a mass grave during fighting for the city of Hue.

And in 1971, a treaty banning nuclear weapons from the ocean floor was signed by 63 nations in ceremonies in Washington, London and Moscow.

Ten years ago, Life magazine said it had found that Clifford Irving's book about billionaire Howard Hughes was a hoax and canceled plans to publish excerpts.

Five years ago, President Carter said he planned to send a delegation to North Vietnam to discuss missing American military personnel and other issues.

One year ago, Las Vegas police arrested a 24-year-old busboy in connection with a fatal fire that swept through the Hilton Hotel the night before.

Today's birthdays: Sen. Lloyd Bentsen, D-Texas, is 61. Actress Kim Stanley is 57.

Thought for today: Every noble work is at first impossible — Thomas Carlyle, Scottish writer-historian (1795-1881).

Herman by Jim Unger



Shoe



The V



Mary



Hi an



ie while the rest of the guys are hitting the bars. Even Bill Bradley, the fabled Rhodes scholar, was a B student. And while more and more pros these days are college graduates, for every Ken Dryden or Tom Seaver or Lynn Swann there are about 50 "student-athletes" who pile into cars the night before an exam to go to the local drive-in to see *Closed for the Season.* "I got a higher IQ than you," Mickey Rivers tried to one-up Carlos May. "Mickey," replied May, "you can't even spell IQ."

F. Scott Fitzgerald once wrote that the mark of an intelligent person is the ability to hold two conflicting ideas in the mind at once—but then he never had to hit a curveball. For, as Yogi Berra pointed out to Casey Stengel when advised to become a more thinking hitter, "You can't think and hit at the same time"—his paraphrase of Sartre's "existence precedes essence." The professor who can't get his jocks to see the difference between Aristotle and alexandrines can't see the difference himself between a fly pattern and a squeeze play. In a sense, Wojtek Fibak brings a Scott Fitzgerald attitude to a Yogi Berra world, holding conflicting ideas of intellectual curiosity and athletic achievement in his mind at once, but in a place where you're not expected to think and hit at the same time. "Wojtek has amazing powers of concentration," says an American friend, a professor of sociology. "But concentration isn't the same as thinking. Thinking is the capacity to easily change the object of your concentration, the way he does."

Fibak's father, a surgeon, and his mother, a chemist—they are also porcelain collectors in Poland—encouraged their young son to enjoy his tennis but spent more time taking him to museums and galleries. Law, that was going to be his profession. Tennis? He didn't even begin playing until his teens (about the same age Kathy Rinaldi turned *pro*), didn't play competitively until he was 20 (Poland had no indoor courts) and didn't join the tour until he was 23. Even when he reached the Top 10, he lacked the ruthless intensity required to move higher. "You have to wake up every morning ready to *kill*," says a friend on the circuit, "and Wojtek's mind is just too wide-ranging and sophisticated for that kind of obsessiveness." "If I'd been more narrowly focused on tennis I might have become a richer player," Fibak says in a quiet, measured tone, "but this way I've become a richer person. It costs me now, but it'll pay off later."

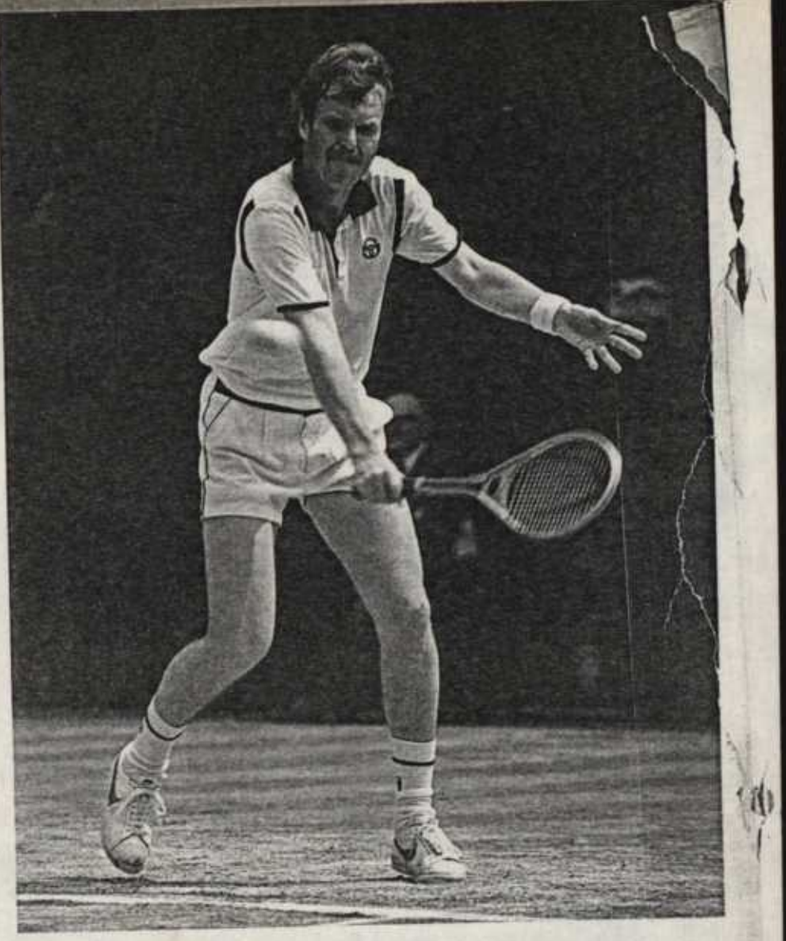

His game's ruthless enough to support his outside interests

Then there was 1976. Fibak's ranking rose to No. 9, he made the Masters finals, everyone thought he was poised for a breakthrough. "I'd never even had any lessons and suddenly I was a potential No. 1," he says reflectively. "Maybe I should have gone to someone like Gonzales or Segura and worked intensively on my game. But I was always too intellectually independent to trust a coach." And he kept going back to Poland between tournaments. There'd be a week between Frankfurt and Geneva, for instance, and instead of keeping his game sharp, as would others on the tour, he'd drive all night to Poznan to be with his family, his library, his art collection. The breakthrough never came, and Fibak settled between 10 and 20 on the computer, between $200,000 and $400,000 in the bank—not a bad way to support his "outside interests."

The late start, the lack of obsessiveness, the missed turning point—Fibak doesn't have a single regret. "I'm a happy type," he says calmly, sitting behind his desk, his hands behind his head. "I'm not at all like Ivan. I don't care if I'm No. 5 or No. 8 or No. 12. My only goal was to be a professional tennis player. What's No. 1 for? Wealth? The record books? I already have everything I want. Even if I had Ali's money I wouldn't live any differently, I'd just buy a painting from Picasso's Blue Period."

SO IF IT'S A LONG WAY FROM THE library to the locker room, how does Wojtek Fibak satisfy his intellectual curiosity in an environment not only indifferent to scholarly pursuits but in many ways actively hostile? It's one thing to sacrifice his game for larger goals, but how does he keep from sacrificing his larger goals to his game? Spending half his days on the airplane-hotel-stadium treadmill, how does he keep from drowning in cultural Mu-

PHOTOGRAPH BY FRED MULLANE

'82 US OPEN
THE 1982 UNITED STATES OPEN TENNIS CHAMPIONSHIPS

Preview and draws . . . Pages 10-15

Grand Slam singles
say 'no' to new cc

ProTennis

The official newspaper of World Championship Tennis
Volume 1, Numbers 16-17

THE FOX



— Photo by RAP

By ISH HALEY, Special Correspondent

THE SCENARIO about an established professional accepting a protege and nurturing him into the best and the richest and the most sophisticated citizen in the world of tennis hardly is new, but the personalities involved in this story are as original as one of Wojtek Fibak's paintings.

Fibak, tennis patron and patron of the arts, first began noticing Ivan Lendl when the Czech gave worldwide demonstrations of his nuclear forehand in 1978 as he earned distinction as the world's top junior by winning those championships at the Italian and French

See FIBAK on Page 8

Fibak the Fox guides the Horse

FIBAK from Page 1

Opens and Wimbledon.

"It started with Ivan really respecting me as a person and a player. He showed me that respect when he was 18, 19," said Fibak. "I spoke to him at Wimbledon when he was a junior. I like him, and he likes me."

Lendl, 22, became something of a court page for Fibak, 30, carrying his racquets, fetching water and towels during matches, hauling equipment. Fibak in turn, became Lendl's tutor, not only in tennis but also in the classic sense.

"He was Czech, and I always had close relations with all the Czechoslovakian players, and I spoke Czech," said Fibak, a native of Poznan, Poland. "Ivan lives very close to the Polish border (Ostrava), and he was able to speak a little Polish at that time. Now he speaks perfect Polish. Since we got closer — since he was about 19 — he would stay with us at our apartment in New York City and then we moved to Greenwich. He likes us and we like him. Now he is part of our family. He is very close to my wife and our children. My friends have become his friends. He learned perfect Polish because he was interested in the things we like to do. Obviously, I had more influence on his game because I was older."

Now Fibak is "The Fox" and Lendl is "The Horse". The desigantions were made by a Russian bodyguard named Sasha, and they sound much more poetic in Sasha's native language. Fibak, master of six languages, explained that Sasha calls Lendl "*Kon*", or horse because "he is the one who comes in loudly and strongly and always makes a lot of noise and eats and sleeps a lot" while "*Lisa*" or Fox "tries to make everything more sophisticated." Lisa, Fibak said, "becomes feminine in Russian, very soft and delicate. Kon is very harsh and dull. We hear these descriptions a lot in Europe. Unfortunately, a lot of it gets lost in the translation."

"The Fox" and "The Horse" met in the quarterfinals of the World Championship Tennis Dallas Finals April 21. At the time, Lendl had won 60 of 61 matches. Before continuing his domination of defending U.S. Open champion John McEnroe, "The Horse" overpowered his mentor, 6-1, 6-4, 3-6, 7-6, (7-5).

"He played very well the whole match. He was always waiting for my shots. He knows me so well," said Lendl, who held a 44-match winning streak before he lost at Monte Carlo. "He was waiting. He was ready for my shots which is one of the hardest things to do in tennis."

Fibak avoided Lendl's haymaker forehand and fed him an assortment of pacelass ground strokes, hoping his pupil would overhit his returns. The strategy prevented an embarrasing situation against a player who was gradually peaking toward what he thought would be his first Grand Slam title, the French Open.

"I thought I played like I used to a few years ago." Fibak said "I was moving and hitting the ball. I was happy playing. I have not had that feeling for a long time."

Playing the tour is not a financial requirement for Fibak. A former law student, he is considered one of the most intellectual athletes in the world and he easily could apply his mind to business. The son of a surgeon, his father, and a chemist, Fibak has been ranked as high as ninth in the world. He always has used his tennis as a method of financing his other interests such as collecting French Impressionist art and absorbing the world — as an eyewitness whenever possible.

"If I'd been more narrowly focused on tennis, I might have become a richer player," Fibak said. "But this way, I've become a richer person. It costs me now, but it will pay off later."

Lendl, on the other hand, is pursuing reputation and ranking. Already this year, he has won 10 tournaments and more than $1.2 million. He won't be the top seed in the U.S. Open. Either McEnroe, the defending champion, or Wimbledon champ Jimmy Connors will receive that distinction. Lendl has beaten McEnroe five-straight times, and he walloped Connors, 6-1, 6-1, in the semifinals of the Association of Tennis Professionals championship.

"I'm not at all like Ivan. I don't care if I'm No. 5 or No. 8 or No. 12," Fibak said. "My only goal was to be a professional tennis player. What's No. 1 for? Wealth? The record books? I already have everything I want. Even if I had Ali's money, I wouldn't live any differently. I'd just buy a painting from Picasso's Blue Period."

Fibak and his wife, Ewa, own over 100 paintings and live with their two children in a manorhouse in Connecticut. He's been asked by Pope Paul II to visit the Vatican and give His Holiness a few tennis lessons. Fibak is content to stick with one pupil.

"I don't think I could be called a coach because I don't travel with Ivan all the time. I'm not carrying his racquets," Fibak said. "I'm influencing his life, and I'm influencing his tennis. Ivan is my protege. We do a lot of things together. I help him with his game. He's a very close friend. But I'm not his coach, and I'm not his manager, but I'm a little of both. I'm involved in a lot of decisions, almost everything."

Lendl occasionally has joked about Fibak's role. Because of his very dry sense of humor, Lendl created more sensation than laughter. He once said



— Photo by RAP

THE FOX AND THE HORSE

A Russian bodyguard began to refer to Lendl as "The Horse" since he came on bold and strong, while Fibak is called "The Fox," the cunning one seek sophistication and a balance of purpose. Together, The Fox and The Horse are making noise in the world of tennis.



— Photo by RAP

LENDL'S ROOTING SECTION — Fibak and his wife, Ewa, sit with Lendl's girlfriend, Taryn Smith, of Dallas during the World Championship Tennis FINALS at Reunion Arena this year. Fibak was Lendl's first victim of the tournament and frustrated his pupil at times.

Fibak, Lendl stay in touch almost daily

in a press conference he no longer wished to speak to his friend, Fibak. The two had talked by telephone 30 minutes before the interview and again 30 minutes afterwards.

"It was just a joke, but the press failed to notice it. Ivan is always joking, but the press doesn't always realize it," Fibak said. "Ivan would like to see more at certain places, but whether I'm with him or not we and show him things he might not know. He has great trust in me."

his own decisions. I'm just trying to influence him and show him things he might not now. He has great in me."

Lendl and Fibak are partners in some real estate and art investments. This is the extent of their financial involvement. When Fibak quits the tour he is thinking about starting some art-related business. But he says he would also like to continue his involvement with tennis — perhaps by officially managing Lendl and other players.

"Being with us Ivan has learned a few things not only about tennis but also about the world," Fibak said. "Being with us he has met a lot of people in different professions, and he has read a lot. He's been put in a little bit different atmosphere from what he had back in Czechoslovakia and probably a little different from what other players have. We have a lot of friends and a lot of culture at our home, always. His knowlege about the world and languages — the whole approach to his life — he really just wants the best all the time now."

"I just think being with Ivan I experience a lot. Doing it for him, I can do it for myself. We invest in things together. We buy little things together. We've involved in real estate and art, things I'm really in command of. I'm saying what to do. I don't have any direct benefit, but obviously it's good for me to be partners. We enjoy doing things together.

"I don't want to sound too nice or too business-like. How we do it is our business.

"I still play as long as I enjoy it. I enjoy it maybe for 1, 2, 3 more years it would be hard to judge. Then I would like to open some sort of business involved with art, also tennis, maybe have a few people like Ivan and be with them, maybe represent them a little more, maybe on an official basis.

"Ivan and I haven't had one argument. Same with Tom Okker. For 5-6 years we played and never had argument. Ivan is same. These are my two best friends in tennis for some reason, all three of us have different personalities, always able maintain certain respect for each other, although we differ in certain things, opinions.

"Ivan is not as happy a person. With friends he's very nice, but he never smiles very much. I'm open — much easier to deal with. He does it different.

"I think he knows too much already. You never know too much. He knows too much not to be responsible. He knows enough to know what he's doing. If you think, because he doesn't say, he might not know. That's not true that's just his way. He knows, and I think he knows more than just what a simple education could give him. He's very smart."

WCT FINALS

April 20-26, Reunion Arena, Dallas



It was time to play cowboy at the annual Adelstein party which kicks off the WCT FINALS week. Left to right are WCT Chief Accountant Wendell Smartt, FINALS Tournament Director Bob Balink, WCT President Al Hill Jr., Wojtek Fibak and Tom Okker.



Here are the WCT Finalists and their No-Limit Jackpot selections. Each prize is worth $25,000. Front row: Ivan Lend, stock; Jose-Luis Clerc, diamond; Vijay Amritraj, silver coins; Tomas Smid, antique coins. Back row: Bill Scanlon, mutual fund; Wojtek Fibak, gold bullion; John McEnroe, painting; Eddie Dibbs, racehorse. Amritraj wanted the gold, but Fibak's wife helped him pick the gold ahead of Vijay. Dibbs, 31, figures when his tennis career is over he can be a jockey. Scanlon, a native Texan, apologized for not picking the oil well. Clerc asked his wife to help him and she promptly fooled no one by going for the diamond. They later picked up the stone from Adelstein jewelers in Dallas.



EWA FIBAK, left, wife of Wojtek Fibak, watchs Ivan Lendl try to score on a lockerroom Pac Man machine. Lendl was the second best of the week, totaling around 46,000. Most were hitting around 20,000. But the champ was Francisco Gonzales who soared to 76,000.

Lendl: Man for All Seasons

(Right) Ivan Lendl (third from left), who won the WCT Spring Finals at Dallas in April, accepts a sample check from a Barclay's representative after capturing the WCT Fall Finals at Naples. Watching are tournament director Sergio Palmieri at far left and runner-up Wojtek Fibak at far right. **(Below left)** Lendl lunges for a forehand volley in a 6-4, 6-2, 6-1 victory over his close friend Fibak in the final. Lendl has won each of the nine WCT tournaments in which he has played this year. Fibak **(below right)** stunned second-seeded Guillermo Vilas in the first round, 6-3, 6-3, 7-6, and beat Tomas Smid in the semifinals of the eight-man tournament before losing to Lendl.





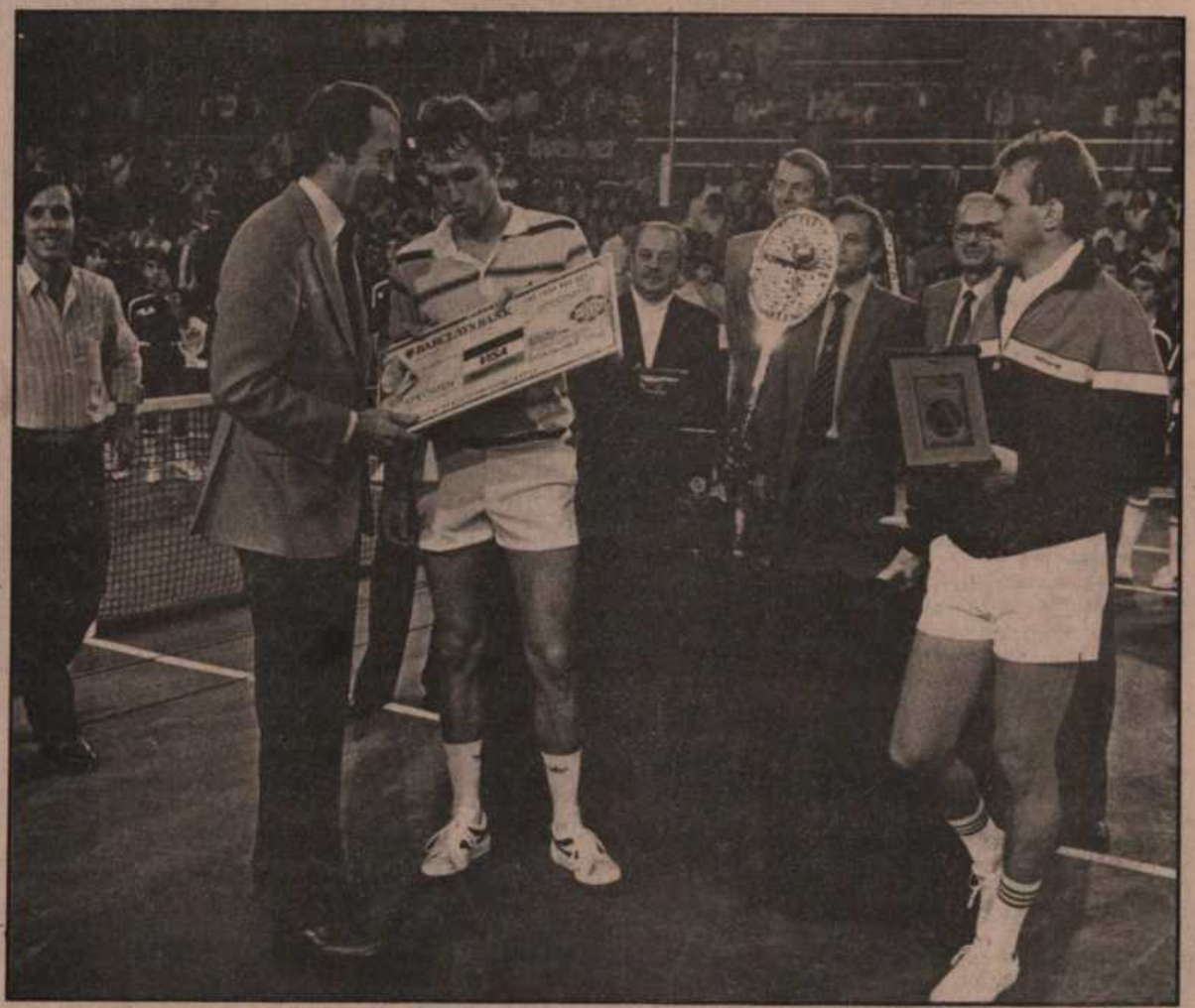

Lendl Crushes Fibak In WCT Fall Finals

The teacher got a lesson from the student.

Ivan Lendl crushed his best friend and coach, Wojtek Fibak, 6-4, 6-2, 6-1, to win the $250,000 WCT Fall Finals at Naples, Italy. The $125,000 first prize pushed Lendl's 1982 prize money total to $1,528,850, almost $1 million more than his closest competitor, Jimmy Connors, has earned.

Fibak collected $40,000, with which he should be able to make a nice addition to his art collection.

The Naples title was Lendl's 14th of the year in Volvo Grand Prix or WCT competition, one short of Connors' record of 15 titles in 1974. Eight of Connors' championships that year, however, came in non-circuit events. Guillermo Vilas won 14 titles in 1977, one of which was in a non-circuit event.

In the WCT Spring Finals at Dallas on Supreme Court last April, Fibak took a set off Lendl and actually frustrated his opponent for awhile. But the only frustration at Naples was Fibak's, as Lendl rolled past him in one and one-half hours on an indoor Sport Turf surface at the Palacio dello Sport before a crowd of 4,000.

With second-seeded Vilas and Jose-Luis Clerc in his half of the eight-man draw, Fibak was not expected to reach the final. But the cunning veteran upset Vilas in the first round, 6-3, 6-3, 7-6, and eliminated Tomas Smid in the semifinals, 6-1, 6-3, 5-7, 6-1. Smid had surprised Clerc in the first round, 6-3, 6-2, 6-4.

Clerc, a clay-court specialist, also failed to make it out of the first round in the WCT Spring Finals, losing to Vijay Amritraj in five sets. Both in Dallas and Naples, Clerc expressed a lack of

See LENDL, Page 6





Ivan Lendl, zumeist wortkarg und sauertöpfisch, verriet beim WCT-Finale in Dallas ein Stück Privatleben. Bei Empfängen wich eine blonde Schönheit nicht von seiner Seite. Den Namen der reizenden Dame gibt Ivan allerdings nicht preis. Es heißt, er habe sie in Florida, wo er in Boca West eine Villa besitzt, kennengelernt. Wie auch immer: Lendl präsentierte sich in Dallas etwas lockerer. Als WCT-Präsident Al Hill (links) einlud, geriet Ivans Freundin sogar mit auf ein Foto. Rechts: Wojtek Fibaks Ehefrau Eva.



MEL PURCELL

22 ans
Etats-Unis
1981 : éliminé en 1/8 par Connors.
Forces : coup droit, hargne et tenacité.
Faiblesses : manque de « poids », de volée.
Chances : 0,5 %.

PETER McNAMARA

27 ans
Australie
1981 : éliminé en 1/8 par L
Forces : prise de filet dans l'échange et volé
Faiblesse : service.
Chances : 2,5 %.

BALAZS TAROCZY

28 ans
Hongrie
1981 : éliminé en 1/4 par Borg.
Forces : jeu complet et sens tactique.
Faiblesses : certaine insuffisance physique
Chances : 2 %.

GUILLERMO VILAS

29 ans
Argentine
1981 : éliminé en 1/8e par Noah
Forces : régularité, revers lifté, jeu de jambes
Faiblesses : façon de monter au filet et volée.
Chances : 12 %.

WOJTEK FIBAK

29 ans
Pologne
1981 : éliminé en 1/4 par Pecci.
Force : toucher de balle, intelligence tactique.
Faiblesse : une certaine fragilité due à son jeu plat.
Chances : 1 %.

MATS WILANDER

17 ans
Suède
1981 : vainqueur du tournoi juniors ; battu en qualif. par Restrepo.
Forces : fond de court très solide, passing, mental
Faiblesses : volée moyenne, une certaine paresse de jambes.
Chances : 2 %.

GENE MAYER

26 ans
Etats-Unis
1981 : abandon contre Pecci en 1/16e.
Forces : toucher la balle, intelligence de jeu.
Faiblesses : léger manque d'agressivité ; problèmes physiques.
Chances : 5 %.